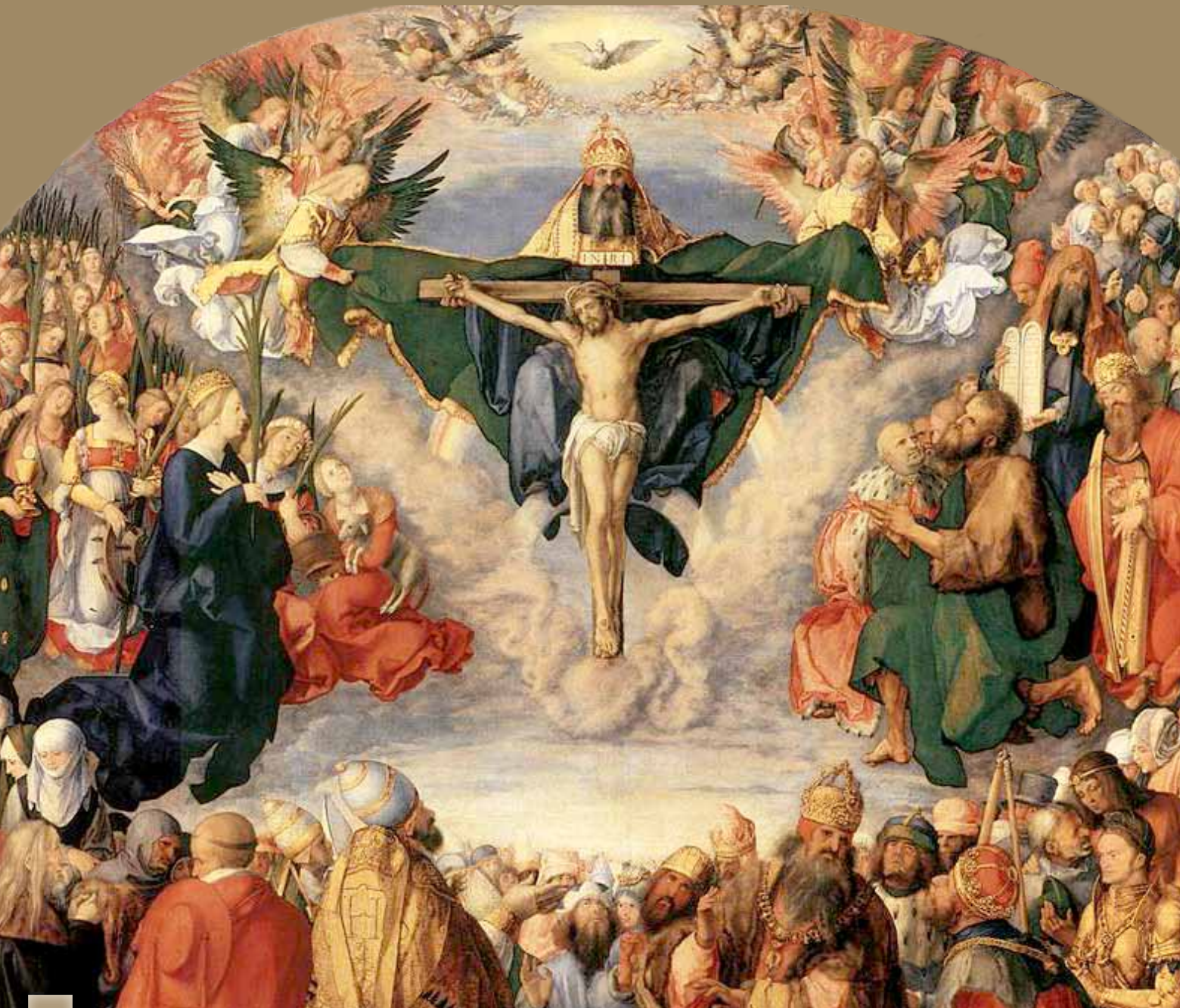




MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Nr 67
maj-czerwiec-lipiec 2012



W NUMERZE

Kard. August Hlond Czerwona zorza nad światem • *Ks. Christian Lepine* Wierzyć, że miłość istnieje • *Ks. Jerzy Popiełuszko* Nie można uśmiercać nadziei • *Pauline Kosalka* Zagrożenie wolności religijnej w Europie • *Marecel Lefebvre* Zasadniczy problem ludzkości • Graficzne wyobrażenie długu USA • *Marie Anne Jacques* Elektroniczna waluta Kanady • *Victor J. Bridger* Krótki zarys Kredytu Społecznego • *O. Jacques Verlinde* Joga i medytacja transcendentalna • *Jan Parandowski* Bolszewizm w Rosji • *William Guy Carr* Konspiracja • *Janusz A. Lewicki* Korzenie organizacji AA • *Św. bp Józef S. Pelczar* Tajne towarzystwa antyalkoholowe

WSZECHSTRONNA EDUKACJA

Odkryj dwumiesięcznik **MICHAEL**,

pierwszy katolicki magazyn podejmujący temat nauki społecznej Kościoła i jej zastosowania – ekonomicznej demokracji – Kredytu Społecznego, dostępny w czterech wersjach językowych: po polsku, angielsku, francusku i hiszpańsku.

W naszym magazynie znajdą Państwo odpowiedzi na swoje obawy, na pytania dotyczące wiary, nauki, tradycji Kościoła, jak również ekonomii, finansów czy postępującej globalizacji. Tu znajdziesz głębokie świadectwa nawrócenia, aktualne wydarzenia w ujęciu katolickim, wywiady z interesującymi ludźmi, istotne kwestie gospodarcze, tematy dotyczące rodziny i wychowania dzieci, ...ale również artykuły podejmujące problemy Kościoła w tych czasach sekularyzacji i liberalizmu.

Jest to magazyn formacji w duchu chrześcijańskim, aby każdy człowiek mógł odpowiedzieć w pełni na wielkie oczekiwania społeczeństwa humanistycznego i Bożego planu.

ZAMÓW PRENUMERATĘ dla siebie, rodziny, znajomych lub osoby biednej, którą nie stać. Stań się apostołem prawdy i sprawiedliwości.

Kanada: (450) 469-2209

USA: (888) 858-2163

Polska: (71) 343-6750

Australia: (08) 8261-0729

Ameryka Płd.: 593 (2) 226-2361

redakcja@michael.org.pl

„Tylko prawda jest ciekawa”

Zaprenumeruj dwumiesięcznik **MICHAEL** już dziś!

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji, osób czy reklam, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Magazyn MICHAEL jest wydawany przez katolickie Stowarzyszenie Pielgrzymów św. Michała Archanioła o statucie niedochodowym (non-profit), finansowane z dotacji i abonamentów.



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 67. Rok XIV

maj-czerwiec-lipiec 2012

May/June/July 2012

Date of issue: June 2012

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Redakcja (edycja polska)

Kanada: Jacek Morawa
Polska: Janusz A. Lewicki

Współpraca

Ewa Pietras, Marie Anne Jacques, Dominik Wysocki, Piotr Słomski, Jude Potvin, Alain Pilote, Melvin Sickler, Carlos & Teresa Reyes, Fatima Cervantes, Henrietta Markdale, Dorian Pula

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209, (514) 856-5714
Fax: (450) 469-2601

Po polsku: (416) 452-6639; jacekmorawa@yahoo.ca

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750
redakcja@michael.org.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (888) 858-2163
jacekmorawa@yahoo.ca

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729
redakcja@michael.org.pl

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 226 2361; 099 70 78 79; Quito – Ecuador
info@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada & USA: 4 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 40 zł
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$ 16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przesyłać na adresy podane powyżej.

© 2012 Pielgrzymi św. Michała. Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

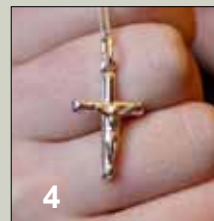
ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

spis treści

- 4 Czerwona zorza nad światem**
Kard. August Hlond
- 5 Listy do Redakcji**
opr. redakcyjne
- 6 Wierzyć, że miłość istnieje**
Ks. Christian Lepine
- 8 Nie można uśmiercać nadziei**
Ks. Jerzy Popiełuszko
- 10 Zagrożenie wolności religijnej w Europie**
Pauline Kosalka
- 11 Prześladowanie Kościoła katolickiego...**
opr. redakcyjne
- 12 Zasadniczy problem ludzkości...**
Marecel Lefebvre
- 16 Graficzne wyobrażenie długu USA**
opr. redakcyjne
- 18 Elektroniczna waluta Kanady**
Marie Anne Jacques
- 20 Krótki zarys Kredytu Społecznego, cz. 2**
Victor J. Bridger
- 23 Joga i medytacja transcendentalna**
O. Jacques Verlinde
- 28 Modlitwa chrześcijańska**
O. Jacques Verlinde
- 32 Współdział Wall Street**
Marie Anne Jacques
- 36 Bolszewizm w Rosji**
Jan Parandowski
- 40 Korzenie organizacji AA, cz. 2**
Janusz A. Lewicki
- 42 Tajne towarzystwa antyalkoholowe**
Św. bp Józef Sebastian Pelczar
- 43 Konspiracja, cz. 5 (ostatnia)**
William Guy Carr
- 46 Zgoda**
Ks. Piotr Skarga



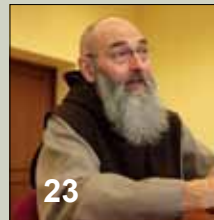
4



6



11



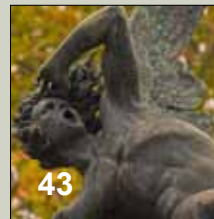
23



28



40



43

Czerwona zorza nad światem

Kard. August Hlond

To, co się w Europie rozgrywa, jest gwałtownym zmierzchem epoki, której ducha zatruto. Tę niemoc powoduje bezwładność duchowa. To przesilenie jest następstwem kryzysu moralnego. Ten wstrząs ogólny jest zapadaniem się wszystkiego, co zawisło w próżni, gdy z życia ludów usunięto Boga i Jego prawo. Ten ostry załom rozwoju ludzkości, to dowód, że bez pierwiastka Bożego narody nie wytrzymują brzemienia własnych dziejów. Ten bezład, to gmatwanie się stosunków, to rysowanie i kruszenie się ustrojów jest bankructwem bezbożnictwa wszelkiego stopnia i wszelkich rodzajów, bankructwem bezbożnictwa w socjologii i filozofii państwowej, bankructwem bezbożnictwa w życiu prywatnym i zbiorowym i w stosunkach międzynarodowych.

Hasła odmawiające Bogu prawa do ludzkości, zapowiadały przyszłość skąpaną w błyskach postępu ziemskiego, prorokowały rajskie szczęście, nieskrępowane niczym i nikim. A oto narody przekonują się, że są na bezdrożach i że zamiast pomyślności idzie ku nim przez pustkę ludzkich wieszczb i zwodzeń jakaś wielka mściwina godzina. Zawisł nad nimi złowrogo ten „młot wszytkiej ziemi”, którym sobie z materii wykuwały niebo bez Boga. A czyni ich, wyrosłe ze wzgardy praw Bożych, ciąg poczyna „sierp ostry”, którym anioł Objawienia grzeszne dzieje ludzkie „zbiera i wrzuca w kadełko gniewu Bożego wielką”. Nic wesołego nie zwiastuje brzask tego dnia, którego krwawa jutrzienka odsłania smutne niebo...

Są ludzie, którzy się z radością wpatrują w czerwoną zorzę nad światem i widzą w niej pożądaną zapowiedź chwili, w której przepaść mają wiara, zasady moralne, prawo przyrodzone. Objawienie, chrześcijaństwo, Kościół. Oni ten krwawy brzask witają jako godzinę swoją, jako godzinę zamieszania i wzburzenia ludów, godzinę walk i mordów, głodu, rozpacz. W tę godzinę chcą rozwinąć nad światem czarną chorągiew szatana. Przyszłe czasy mają się w ich

oczekiwaniu ustalić na zasadzie człowieczeństwa bezwzględnie wyzwolonego od Stwórcy.

Takie są zamierzenia nie tylko bolszewików i bezbożników sowieckich. Takie cele nęcą wolnomyślicieli, racjonalistów, wolnomularstwo, wyznawców ateistycznego materializmu, bezwyznaniowców. Tę chwilę gotuje laicyzm, który już dziś z wszystkich dziedzin życia zabiera znamiona i ślady religijne. Do tego zmierzają te filozofie i teorie, które ani w dziedzinie społecznej, ani w życiu

publicznym nie uznają powagi prawa Bożego. Nad tym już dziś pracują szerzyciele zepsucia i bezwstydu, niszczyiele rodziny, sekty, wrogowie Kościoła.

Ratunek? Przy rozplywaniu się autorytetów, nawet religijnych, tylko katolicyzm zachował pełną świadomość swego powołania. Wszyscy inni poczynili ustępstwa na rzecz naturalizmu, zdają neopogaństwu obronne okopy wiary i obyczajów i idą w służbę tego, co modne, łatwe, władne i popłatne. Na szafcu pozostał katolicyzm. Na nim spoczął cały ciężar obrony prawa przyrodzonego, przyrodzonych praw jednostki i rodziny. Czy poza nim broni kto jeszcze świętości i nierozzerwalności małżeństwa? Czy oprócz niego odgradza ktokolwiek niezłomną barierą moralną życie prywatne i publiczne od barbarzyństwa? Tylko katolicyzm dźwiga jeszcze lud na wyżyny zasad Bożych, których do słabostek i przelotnych zachcianek czasu nie obniża...

Niestety są w Polsce bezbożnicy i jest bezbożniczy ruch. Oczywiście nie pod tą nazwą, lecz pod wygodniejszą nazwą wolnomyślicielstwa. Pewna część jest zakonspirowana w tajnych związkach. Nie przebrzmiało jeszcze w świecie martwych-wzbudające tchnienie: Polsko, „wyjdź z grobu”, a już odbywa się w łonie wskrzeszonej ojczyzny śmierciordne zatrucie pierwiastków życia i walka z jego stwórczym porządkiem:



Losy polskiej kultury i misji polskiej w świecie rozstrzygać się będą w dziedzinie religijnej i że na froncie katolickim dokonywać się powinna zbiórka sił, które pragną ratować naród od barbarzyństwa i zagłady



Roczniki dwumiesięcznika MICHAEL

Jest już w sprzedaży czwarta część roczników MICHAELA z lat 2009-2010. Solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w formacie: 29.5 cm x 42 cm. stanowią niesamowitą okazję i wygodę. Można je nabywać w naszych biurach w cenie \$50 / 110 zł. (koszt przesyłki wliczony). Istnieje również możliwość nabycia trzeciej części (2006-2008), drugiej części (2003-2005) i pierwszej części roczników z lat 1999-2002 w tej samej cenie. Edycje limitowane. ZAMÓW JUŻ DZIŚ!



LISTY DO REDAKCJI

Po raz pierwszy proponujemy naszym Czytelnikom możliwość wypowiedzenia się na łamach MICAHELA, na kolumnie poświęconej specjalnie Państwu uwagom i sugestiom. Zapraszamy, abyście stali się Państwo autorami tej nowej strony w naszym czasopiśmie. Niech Bóg błogosławi Was wszystkich w walce o sprawiedliwość! Redakcja.

Kochana Redakcjo!

Mając szczęście zabrania z przedsiönka kościoła pw. Matki Bożej Wspomożycielki we Wrocławiu jednego egzemplarza dwumiesięcznika „Michael” pt. „Tajemnica Mszy Świętej” chciałabym bardzo rozprowadzić ten numer w naszym walbrzyskim środowisku. Proszę, jeśli to możliwe, o pomoc w otrzymaniu tej cennej gazety, nawet w 100 egzemplarzach.

Z Panem Bogiem. Teresa Gozdowska

Wydawnictwo Michael

Po przeczytaniu książki pt. „Kredyt Społeczny w 10 lekcjach” postanowiłem rozpowszechnić tę cenną książkę. Proszę uprzejmie za zaliczeniem przelać pod moim adresem 10 egzemplarzy tej książki.

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

Szczęść Boże. Bogusław Sojecki

Droga Redakcjo!

Bóg zapłać wam za pracę, wiarę, za umocnienie nas, za cenne wiadomości. Niech Bóg w Trójcy Świętej Jedyny błogosławi i Matka Jezusa Chrystusa – Maryja!

Szczęść wam Boże! Halina Pęsieł

Drogi Panie Redaktorze,

Artykuł „Korzenie Anonimowych Alkoholików” (Michael, nr 66) ugruntował moje podejrzenia, co do jasności celów i działalności organizacji AA i jej pokrewnych AI- Anon, AI-Ateen, Gam-Anon, DDA...

Na jednym z wykładów o uzależnieniach dowiedziałam się, że „NAJLEPSZYMI” manipulatorami są alkoholicy, a „dobry” alkoholik-manipulator drugimi może zmanipulować nawet 20 osób. Nie jest to obojętne dla psychiki członków rodziny i wpływa na codzienne życie.

Artykuły w prasie (nawet w tzw. prestiżowych tytułach) na temat uzależnienia alkoholowego, które miałam szansę przeczytać były niekompletne, traktujące temat wycinkowo, zapominające o najbardziej poszkodowanych w tej grze, czyli rodzinie alkoholika. (...)

Moim zdaniem najbardziej destrukcyjnymi czynnikami prowadzącymi niszczenie rodzin, społeczeństw, narodów... są alkoholizm i okultyzm. Jak się okazuje, to dziedziny pokrewne, stanowią jakby JEDNO.

Serdecznie Pana pozdrawiam, Szczęść Boże, Anna Glica

Dzięki serdeczne za treści, które otwierają mi oczy na otaczający mnie świat.

Z wyrazami szacunku, Marianna Chałuda-Janus

Chrystusem. Ledwie nas Opatrzność postawiła z powrotem na straży kultury i wiary, niby bramę warowną na rozgranice światów, a już klucze tej bramy wydajemy w ręce Kremia i zachodniej loży. Dopiero zaczęliśmy rozumieć swoje nowe posłannictwo narodowe, a już stajemy się widowiskiem z własną przyszłością i z prawdą duszy polskiej, z twórczymi pierwiastkami postępu i z podstawami własnego rozwoju.

Mówią, że to powiew Europy, a w rzeczywistości wieje tu woń przykra moralnego rozkładu tej Europy, która „już cuchnie”, wieje trupi zaduch bolszewickiego Wschodu. Jakże Polsce nie do twarzy ta wolteriańska mina bezbożnicza! Z wszystkich brzydactw, którymi fałszowano naszą psychologię, to jest najwstrętniejsze. Dusza polska, z gruntu religijna, łagodna „z samego przyrodzenia chrześcijańska”, nie zdolna do bluźnierstwa, a kto ją do bluźnierstwa wykrzywia, dopuszcza się potwornej perversji. Bezbożnictwo to nie tylko nieznan w tradycjach polskich grzech przeciw Bogu, ale obraza Polski, jej duszy, jej imienia chrześcijańskiego i całej jej przeszłości.

Na szczęście nie jest to ruch masowy. Ale chociaż nie „wielu ich chodzi”, zaznaczają się jednak w kraju ich wpływy. Jeszcze się w pewnej mierze ukrywają i ukrywają swe istotne zamiary, ale poczynają sobie coraz śmielej i coraz mniej się krępują. Już i w samo południe kąkol w pszenicę sięją. Coraz mniej pseudonimów w ich pismach. Już się przyłączyli do międzynarodowych organizacji bezbożniczych i weszli w ich zarządy. Na kongresach światowych uchwalają z wolnomyślicielami całego świata bezwzględna walkę z wiarą, wzmoczenie propagandy antyreligijnej i organizowanie masowych wystąpień z Kościoła. W kraju przeprowadzają te uchwały. Ustawicznymi zamachami na sumienie stępują zmysł etyczny narodu. Pogłębiają kryzys moralny i deprawują duszę polską przez osławianie opinii publicznej z wszelką nieobyczajnością. Laicyzują całe życie. Uderzają w katolicyzm, a popierają sekty. Nie ma się co łudzić: celem ich dążeń jest polski bolszewizm. Czyli chcą także u nas zaczątkować erę bez Boga.

Sumienie katolickie narodu wyczuwa wyraźnie grozę tych zamiarów i zdaje sobie sprawę z tego, że to nie jakieś chwilowe nieporozumienie lub jakiś przemijający objaw bałamutnej myśli, lecz zdecydowany zamach na całą polską przyszłość. Rozumie dusza polska, że zwycięstwo bluźnierców oznaczałoby anarchię, upadek, zwicnięcie posłannictwa dziejowego, a może zmarnowanie całego polskiego jutra. Zdrowa część narodu, a więc jego ogromna większość, poczyna się przejmować odpowiedzialnością za przebieg i skutki tej walki z bezbożnictwem i pyta, co przedsięwziąć należy, by „Chrystus”, który był z nami „wczoraj” i „dzisiaj” nam drogi naszego pielgrzymstwa toruje, „pozostał z nami” aż do wieczora dziejów. To jedno wszystkim jest jasne, że losy polskiej kultury i misji polskiej w świecie rozstrzygać się będą w dziedzinie religijnej i że na froncie katolickim dokonywać się powinna zbiórka sił, które pragną ratować naród od barbarzyństwa i zagłady. ✠

Kard. August Hlond

Przemówienie kardynała Augusta Hlonda (1881-1948), prymasa Polski od 1926 r., sługi Bożego, wygłoszone w Poznaniu w Środę Popielcową 1932 r.

Wierzyć, że miłość istnieje



Kiedy ktoś mówi: kocham tę kobietę, czy kocham tego mężczyznę, czy to znaczy to samo kiedy mówimy, że kochamy jakiś przedmiot?

Jakie są moje pragnienia? Czy nie zniekształcam miłości w pożądanie, redukując drugą osobę do przedmiotu, który ma mi dać satysfakcję? Czy też pragnę doświadczyć prawdziwej miłości oddając siebie, aby dać szczęście drugiej osobie?

Przedmiot służy do konsumpcji, osoby nie konsumujemy. Przedmiotowi nie oddajemy życia, które oddajemy drugiej osobie. Czy nie uczyniłem tej osoby przedmiotem, który istnieje dla mnie, dla zaspokojenia moich potrzeb?

Nawet, gdy boimy się samotności, nie wolno drugiej osoby traktować jako instrumentu do zaspokajania naszej samotności. A jeśli pragniemy miłości, niech nie będzie to miłość dla samej miłości, ale kochajmy drugiego człowieka.

W przypadku miłości egocentrycznej nie chcemy, żeby druga osoba darzyła nas miłością prawdziwą, bo to pociąga za sobą ryzyko zbytniego zaangażowania. Chcemy pozostać wolni, otwarci na możliwości związania się z inną osobą. Traktując drugą osobę jak przedmiot, możemy ją porzucić, kiedy nam już nie daje zadowolenia, albo gdy poznaliśmy kogoś nowego, po kim obiecujemy sobie doświadczenia nowych wrażeń.

Czyli zamiast wzajemnego oddania się sobie, bierzemy się nawzajem, konsumujemy się. W tym kontekście – kochać – znaczy posiadać osobę, która nam daje chwilową satysfakcję. Po pewnym czasie zaczynamy negocjować separację, która nie powinna sprawić nam bólu. Następnie szukamy nowej osoby do zaspokojenia swoich potrzeb na nowym etapie życia.

W przypadku prawdziwej miłości, nie manipulujemy, ale służymy drugiej osobie, robimy jej dar z siebie. Chcemy dać wszystko, wszystko, co mamy i wszystko, kim jesteśmy, bo w poruszeniu miłości, miłość rośnie, chce dać siebie całą, chce dać wszystko. A że czas jest naszym sprzymierzeńcem, dać siebie – znaczy dać całe swoje życie.

W miłości prawdziwej niezbędna jest wierność. Młoda dziewczyna czy chłopak może więc powiedzieć: „Wierność osobie, którą chcę poślubić, zaczyna się teraz, choć jej/jego jeszcze nie znam”. Czystość jest nie tylko walorem, którego żądamy od drugiej osoby, ale chcemy ją dać drugiej osobie jako dar siebie.



Abp Christian Lepine

Odsłonić się

Miłość, która jest darem siebie, ma nadzieję być kochana wzajemną miłością. Żeby ta wspólnota zaistniała, niezbędna jest komunikacja między dwoma osobami. Kochać, to dawać siebie i pokazywać siebie, odsłonić się takimi, jacy jesteśmy, pokazać swoje wady i zalety, swoją siłę i swoją słabość. Odsłonić się, to powiedzieć, co nas rani i co nas uszczęśliwia. Odsłonić się, to powiedzieć drugiej osobie, jak ważna jest dla nas jej miłość i że jej obecność wprawia nas w ciągły zachwyt.

Kiedy dwie osoby oddają się sobie i odsłaniają się wzajemnie, możemy mówić nie tylko o mojej miłości i twojej miłości, ale o naszej miłości.

Czy taka wizja związku dwóch osób nie jest zbyt idylliczna? Czy to nie jest mrzonka niemożliwa do urzeczywistnienia? Czy to nie jest marzenie sprzed lat, dzisiaj niemożliwe do zrealizowania? W tym momencie dochodzimy do sedna problemu: żeby tak kochać, trzeba nie tylko chcieć kochać, ale trzeba wierzyć, że taka miłość istnieje. Nie dajemy życia temu, w co wątpimy, ale temu, w co niezachwianie wierzymy.

Czy to możliwe?

Wiara w taką miłość może się wydawać utopią. Bohaterowie seriali telewizyjnych odnajdują szczęście w



BÓG JEST MIŁOŚCIĄ

przejściowych miłostkach, w przygodach bez przyszłości.

Wokół siebie widzimy coraz więcej rozpadających się małżeństw. To samo się dzieje w naszych rodzinach. Może ja sam czuję się niechciany(a), zostawiony(a) przez drugą osobę.

Podejrzenie zaczyna kiełkować w naszej duszy i w naszym sercu. Zaczynam mieć coraz więcej wątpliwości, aż wreszcie jestem pewien, że prawdziwa miłość nie istnieje.

Młody człowiek już nie wierzy, że spotka kobietę, która go pokocha i odda mu się na całe życie. Młoda kobieta już nie wierzy, że spotka mężczyznę, który ją pokocha i odda się jej na całe życie.

W trudnych chwilach życia, para ludzi przestaje wierzyć, że mogą sobie wzajemnie przebaczyć, szczerze z sobą rozmawiać i razem wzrastać.

Zniszczą wiarę, to zniszczą miłość.

Ratować wiarę

Aby uratować parę i rodzinę, trzeba zachować wiarę. Aby uratować prawdziwą miłość, trzeba zachować wiarę w istnienie miłości.

Trzeba uwierzyć, że mężczyzna i kobieta są stworzeni do wzajemnej miłości i posiadają dar wzajemnego oddania się sobie.

Trzeba uwierzyć, że ta osoba, którą poślubiłem, chce mnie kochać i ma moc przerastania siebie.

Trzeba uwierzyć, że potrafię kochać poślubioną osobę bezinteresownie i całym sercem.

Mimo że kontekst społeczny i medialny powoduje utratę wiary i rodzi zwątpienie, że miłość, którą przeżywałem tak intensywnie bezpowrotnie odchodzi i nie ma szans na szczerą rozmowę, wtedy przychodzi z pomocą wiara w Chrystusa.

Wiara w Jezusa Chrystusa

Jesteśmy wezwani, aby w Jezusie Chrystusie widzieć zbawczą Wiarę, że Jezus Chrystus przynosi nam zbawienie, zmienia nasz stosunek do człowieka, sprawia, że jesteśmy w stanie dostrzec istnienie dobra, pozwala nam wierzyć w działanie Łaski, która daje nam siłę i która sprawia, że możemy się oddać bezinteresownie drugiemu człowiekowi.

Przez wiarę w Chrystusa, sam Chrystus pomaga mi ocalić wiarę w istnienie prawdziwej miłości i pomaga mi uwierzyć, że druga osoba może mnie pokochać.

Przez wiarę, nie bójmy się uwierzyć w miłość daru z siebie. Dzięki wierze, nie bójmy się prawdziwej miłości, nawet gdy nie wiemy dokąd nas zaprowadzi (niepewność przyszłości w dziedzinie społecznej, politycznej, ekonomicznej, ekologicznej etc.).

Przez wiarę, człowiek, który był

egocentryczny i wiarołomny, niech wzywa miłosierdzia Jezusa Chrystusa, który przebacza i odmienia serca.

Przez wiarę, niech osoby samotne, obarczone odpowiedzialnością rodzicielstwa wiedzą, że Jezus Chrystus jest niezmiennie wierny i udzieli potrzebującym oparcia.

Przez wiarę, niech młodzi ludzie uwierzą w sens czystości i cnoty. Przez wiarę, niech para ludzi nie traci nadziei i trwa w wierności, wzajemnym oddaniu się i szczerości.

Módlmy się do Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa, żeby ludzie szukali Pana i Jego mocy, Tego, który zbawia, który umacnia w nas wiarę w miłość i czyni nas zdolnymi do miłości. ✠

Ks. Christian Lepine

Homilia z 28 stycznia, 4 i 11 lutego 2007 r. ówczesnego proboszcza w Repentigny. Od 20 marca 2012 r. ks. Lepine jest nowo mianowanym arcybiskupem Montrealu w Kanadzie. Zastąpił on na tym stanowisku kardynała Turcotte'a, który odszedł na emeryturę.

Arcybiskup Lepine jest specjalistą w dziedzinie „Teologii ciała”, termin odnoszący się do serii 129 wykładów o Bożym planie dla mężczyzny i kobiety, którego powołaniem jest całkowitym darem z siebie, przez celibat lub małżeństwo, wygłoszonych przez papieża Jana Pawła II podczas jego śródowych audiencji na Placu św. Piotra, od września 1979 r. do listopada 1984 r.

Niestrudzony apostoł

5 marca 2012 r. w Toronto, zmarła w wieku 98 lat pani Izabela Chartre-Mikolainis.

Pani Izabela, rozmiłowana w idei Kredytu Społecznego, gdy jeszcze jako młoda dziewczyna mieszkała z rodzicami w Abitibi, Quebecu, pozostała jej wierna do końca swoich dni.

Idea Kredytu Społecznego zrobiła na niej wielkie wrażenie, że będąc już w podeszłym wieku, rozprowadzała jeszcze każde nowe wydanie MICHAELA wśród mieszkańców swojego budynku apartamentowego, przyjmowała zamówienia na prenumeratę, oraz pomagała w organizowaniu co-miesięcznych zebrań Pielgrzymów św. Michała w Toronto.

Requiescat in pace!





Nie można uśmiercać nadziei

Poprzez wieki historii naszego narodu Maryja, Matka Syna Bożego, była nierozdzielnie z nim związana. Przyjęła tron królowania na Jasnej Górze i uczyniła, że w tym miejscu Polacy zawsze, a zwłaszcza w czasach największych zniewoleń narodu, czuli się prawdziwie wolni.

Zarówno pod Grunwaldem, jak i w czasie szwedzkiego najazdu, pod Wiedniem i w roku 1920, w czasie drugiej wojny światowej, a zwłaszcza w czasach powojennych była Tą, która umacniała w narodzie polskim nadzieję.

W czasach zaborów, zwłaszcza na terenie zaboru rosyjskiego, czynnik religijny i maryjny dominował w manifestacjach politycznych. Carscy czynownicy walczyli również i z pieśniami maryjnymi, które rozbrzmiewały w kościołach. Sotnie kozackie widziały też w Matce Boskiej Częstochowskiej swojego wroga. Szukano po domach Jej wizerunków. Zdzierano z drzwi domów i murów kamienic obrazki, które były naklejane w formie jakby napisanych ulotek. Z pewnym lękiem słuchali urzędnicy carscy z komisji śledczych o tak zwanych wojennych czynach Pani Jasnogórskiej, której w czasie powstania styczniowego nie wahali się kiedyś nazwać główną rewolucjonistką.

W roku 1920, a więc niedługo po odzyskaniu niepodległości, Episkopat Polski ponowił obranie Matki Boskiej Częstochowskiej na Królową Polski. A wśród uroczystych słów aktu deklarowano: „Tutaj, na Jasnej Górze, gdzie każdy kamień głosi cuda Twojej nad naszym narodem opieki, wyciągamy ku Tobie, Matko litości, błagalne ręce, byś w ciężkiej kraju naszego potrzebie przyszła nam w pomoc”¹.

Zawsze Maryja dla narodu była Matką podtrzymującą swe dzieci w wierze i nadziei, że odmieni się los udręczonej Ojczyzny.

Poprzez obraz Czarnej Madonny, o którym pisze Lechoń, że widać go

„W każdej polskiej chacie

¹ *Odezwa Biskupów Polskich po konferencji na Jasnej Górze*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie. Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej”, czerwiec, lipiec i sierpień 1920 rok, nr 6-8, s. 146.

I w kościele, i w sklepiku, i w pysznej komnacie,
W rękę tego, co umiera, nad kotłuską dzieci (...)²,
docierała wszędzie tam, gdzie budziła się wiara i nadzieja.

W swoim obrazie dotarła także w sierpniu 1980 roku do Gdańskiej i Szczecińskiej Stoczni, dotarła do kopalń na Śląsku i do Huty Warszawa. Była przy kolejnym zrywem patriotycznym naszego narodu, była przy rodzeniu się „Solidarności”.

Dzisiaj, w czwartą rocznicę powstania „Solidarności”, mamy obowiązek szczególnie przywołać w swojej pamięci nastroje tamtych gorących sierpniowych dni. Dni, w których z troski o dom ojczysty, w bólu i niepokoju serca, w umęczeniu fizycznym i duchowym, na klęczkach przy polowych ołtarzach, z patriotycznymi i religijnymi pieśniami na ustach, w rozpaczliwym wołaniu robotników o godność człowieka i pracy, z poparciem inteligencji i świata kultury rodziła się solidarność polskiego narodu. Solidarność narodu miała już swoje korzenie w poprzednich wołaniach o prawdę i sprawiedliwość z roku 1956, 1968, 1970 i 1976. Miała swoje korzenie we łzach, krzywdzie i krwi robotniczej, miała swoje korzenie w poniżeniu młodzieży akademickiej. Dlatego szybko rozrosła się w potężne drzewo ogarniające swoimi konarami cały kraj. I chociaż rozwijała się burzliwie, to jednak przez piętnaście miesięcy jej legalnego działania nikt z jej winy nie został zabity ani raniony. „Solidarność” zrodzona w sierpniu 1980 roku, to nie tylko związek zawodowy o tej nazwie, który ukształtował się parę miesięcy później, ale to dążenie całego narodu ku prawdzie, sprawiedliwości i wolności. Potwierdzeniem, że to była solidarność narodu, jest również fakt, że stan wojenny wprowadzono przeciwko całemu narodowi, a nie tylko przeciwko związkowi zawodowemu.

Przed dwoma laty, w sierpniu, powiedziałem, że „Solidarności” została zadana rana, która ciągle krwawi, ale nie jest to rana śmiertelna, bo nie można uśmiercać nadziei. Dzisiaj jeszcze bardziej odczuwamy, zwłaszcza

² Jan Lechoń, *Matka Boska Częstochowska*, w: tenże, *Poezje* (Biblioteka Narodowa), opracował Roman Loth, Ossolineum, Wrocław, 1990, s. 76.

gdy podziwiamy wierność ideałom naszych braci, którzy powrócili z więzień, że nadzieje z Sierpnia '80 żyją i przynoszą owoce. Dzisiaj są one cenniejsze, bo weszły do ludzkich serc i umysłów. **Tego, co jest w sercu, co jest głęboko związane z człowiekiem, nie można zlikwidować takimi czy innymi ustawami i zakazami.** Myślę, że będzie tu na miejscu przypomnienie pewnej historii, która miała miejsce w jednym z głodujących afrykańskich państw, gdzie przywódca kraju zakazał swoim poddanym, pod groźbą surowej kary, używać słowa „głód” i obwieścił całemu światu, że problem głodu w jego kraju został zlikwidowany. W naszym kraju problem istnieje i będzie istniał, bo „Solidarność” to nadzieja na zaspokojenie głodów ludzkiego serca, głodu miłości, sprawiedliwości i prawdy. Nie wolno tym słowem poniewierać i zamykać go w rzekomo niechlubnej przeszłości. Tym słowem, o którym z szacunkiem mówi cały świat, o którym Ojciec Święty powiedział, że jest chlubnym słowem, i które zostało nagrodzone najwyższym światowym odznaczeniem, pokojową nagrodą Nobla.

Nadzieje z Sierpnia '80 żyją. A my mamy moralny obowiązek pielęgnować je w sobie i z odwagą umacniać w naszych braciach. Trzeba wyzbyć się lęku, który paraliżuje i zniewala umysł i ludzkie serce. Tu powtarzam często wypowiedziane z tego miejsca zdanie, że bać się trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju. Mamy obowiązek dawania świadectwa prawdzie o Sierpniu '80, tak jak to świadectwo dawali przez prawie trzy lata przywódcy związku zawodowego „Solidarność”.

Mamy obowiązek domagać się, by nadzieje narodu zaczęły się wreszcie realizować. Trzeba to czynić z odwagą i rozważą. Trzeba zdawać sobie sprawę z sytuacji

geopolitycznej, w jakiej się znajdujemy, ale jednocześnie ta sytuacja nie może być wygodnym pretekstem, by rezygnować z należnych narodowi praw.

Trzeba więc wreszcie zasiąść do stołu i w szczerym dialogu, mając na uwadze dobro Ojczyzny, szukać właściwego rozwiązania wszelkich problemów. Trzeba zasiąść do stołu z autentycznymi przedstawicielami narodu, z tymi, którym naród zaufał i tego zaufania nie cofnął, a nie stwarzać fikcji rozmów ze sztucznie powołanymi do istnienia organizacjami. Pisali w swoim czasie biskupi, że stronami ugody społecznej są władza rządząca i wiarygodni przedstawiciele grup społecznych, w tym mająca szeroką aprobatę społeczną „Solidarność”. Trzeba do końca usunąć bariery przeszkadzające dialogowi narodu z władzą. W tym przede wszystkim trzeba uczciwie przeprowadzić do końca amnestię dla wszystkich więzionych i posądzanych o czyny z pobudek politycznych. Trzeba naprawić krzywdy, zwłaszcza moralne, wyrządzone tym, którzy na swój sposób, bezinteresownie ukochali Ojczyznę. Trzeba umożliwić bezwarunkowy powrót do normalnego życia wszystkim ukrywającym się, bo oni już złożyli na ołtarzu Ojczyzny wysoką ofiarę poniewierki.

Naród polski nie nosi w sobie nienawiści i dlatego zdolny jest wiele wybaczyć, ale tylko za cenę powrotu do prawdy. Bo prawda i tylko prawda jest pierwszym warunkiem zaufania. Naród tak boleśnie doświadczony już nie uwierzy żadnym gołosłownym deklaracjom.

Prośmy Matkę Najświętszą, Panią Jasnogórską w dniu Jej święta, aby pomogła wszystkim w naszej Ojczyźnie zrozumieć, że nie da się budować domu o czystego na kłamstwie, przemocy i nienawiści. 🙏

Ks. Jerzy Popiełuszko

Kazanie wygłoszone 26 sierpnia 1984 r.

Seminarium naukowe

na temat ekonomicznej demokracji Kredytu Społecznego i społecznej nauki Kościoła

w dniach 22-29 sierpnia 2012 r.

Międzynarodowy Kongres

Sprawiedliwości społecznej
w dniach 1-3 września 2012 r.

ADRES: Instytut Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej
1101 Principale St. w Rougemont (pod Montrealem) Quebec, Kanada

REZERWACJA: (450) 469.2209

PO POLSKU: Jacek Morawa (416) 452.6639

KONTAKT MAILOWY: redakcja@michael.org.pl



ZAGROŻENIE WOLNOŚĆ

Wolność słowa chrześcijan wydaje być w fatalnym stanie w Europie, włączając kraje, które sprzeciwiają się sekularyzacji, takie jak Polska.

Ostatnio media kompletnie zignorowały znaczące protesty społeczne spowodowane w Polsce przez odmowę Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (KRRiT) przyznania jedynej katolickiej telewizji Trwam miejsca w nowym



Manifestacja w obronie wolności słowa i telewizji Trwam w Warszawie 21 kwietnia 2012 r.

systemie multipleksu cyfrowego, który będzie obowiązywał w Polsce od 2013 r. Telewizja Trwam jest dostępna w Polsce w starym systemie analogowym w odbiorze kablowym albo poprzez przekaz satelitarny i jest prawdopodobnie jedyną stacją telewizyjną, która systematycznie krytykuje politykę sekularyzacyjną rządu Platformy Obywatelskiej. KRRiT utrzymuje, że fundacja Lux Veritatis odpowiedzialna za TV Trwam nie będzie mogła znaleźć pieniędzy na nadawanie programu. Ten zarzut jest kwestionowany przez zwolenników prawa telewizji Trwam do miejsca w nowym systemie, włączając Konferencję Episkopatu Polski. 18 lutego 2012 r. 25 tysięcy ludzi wzięło udział w demonstracji w Warszawie w obronie wolności mediów i TV Trwam. Warszawska demonstracja z 21 kwietnia liczyła już ponad sto tysięcy osób. Protesty obejmują całą Polskę – wiele mniejszych i większych miast, a także prowadzone są przed polskimi konsulatami na całym świecie, włączając Toronto.

Rząd polski, podążając za resztą coraz bardziej sekularyzującej się Europy, próbuje dorównać prześladowaniom chrześcijan na tym kontynencie. Przypadki takich prześladowań narastają w Wielkiej Brytanii. 20 kwietnia 2010

r. w Workington ewangelicki kaznodzieja uliczny został aresztowany i oskarżony o „chuligaństwo” za to, że mówił przechodniom, iż homoseksualizm jest grzechem. Oskarżenia przeciwko niemu były później oddalone. Wcześniej 1 kwietnia 2010 r. amerykański kaznodzieja uliczny Shawn Holes został aresztowany w Glasgow za potępienie aktów homoseksualnych. Przyznał się do winy i został ukarany grzywną w wysokości tysiąca funtów. Inny kaznodzieja uliczny, Paul Shaw, został aresztowany 19 lutego w Colchester także za swoje komentarze na temat aktywności homoseksualnej, choć jego sprawa została później oddalona przez sędziego. Aresztowania te, nawet kiedy oskarżenia są oddalane czy nie kończą się skazaniem, mogą mieć groźny wpływ na wolność religijną.

Unia Europejska jest jednym z kluczowych ciał tłumiących chrześcijańską wolność słowa. Na przykład Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej odrzuciła aplikację Związku Rodzin Rumuńskich o członkostwo w Platformie Praw Podstawowych UE. Uznali oni, że określenie przez Związek Rodzin Rumuńskich „małżeństw” tej samej płci jako „ludzkiej degeneracji” kwalifikuje się jako „mowa nienawiści”, a „rozumienie praw podstawowych jest niezgodne z udziałem w Platformie Praw Podstawowych”. W międzyczasie Brytyjskie Towarzystwo Humanistyczne, które jest znane ze swoich działań na rzecz usunięcia wszystkich oznak chrześcijaństwa z przestrzeni publicznej, zostało zaakceptowane jako członek Platformy.

Ponadto Komisja Europejska zagroziła Węgrom „procedurami naruszenia”, jeśli nie zmienią one pewnych aspektów nowej konstytucji przyjętej w maju 2011 r., które są przeciwne tak zwanemu prawu Unii Europejskiej. Anonimowe źródła z Brukseli poinformowały węgierski dziennik *Magyar Nemzet* o tym, że Unia Europejska wycofa pomoc finansową, jeśli Węgry nie wyeliminują z konstytucji poprawki definiującej małżeństwo jako związek kobiety z mężczyzną i jeśli nie wycofają oskarżeń przeciwko byłemu socjalistycznemu premierowi Węgier Ferencowi Gyurcsany'emu. Inną dobrze znaną sprawą europejskiego mieszanina się do wolności religijnej poszczególnych krajów była decyzja Europejskiego Sądu Praw Człowieka z 2009 r. zakazująca krzyży we włoskich szkołach publicznych. Decyzja ta wywołała poważne protesty i została unieważniona przez Izbę Najwyższą tego sądu w 2011 r.



Rocco Buttiglione został uznany za niezdolnego do pełnienia funkcji w Komisji Europejskiej, ponieważ był wiernym katolikiem, który wspierał tradycyjne małżeństwo i sprzeciwiał się aborcji

Rocco Buttiglione, włoski polityk i nauczyciel akademicki, nominowany został do Komisji Europejskiej na stanowisko komisarza sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa. Buttiglione, jawny katolicki krytyk aborcji i „małżeństw” tej samej płci, mówiący siedmioma

I RELIGIJNEJ W EUROPIE

językami, który został zakwalifikowany na to stanowisko, ostatecznie został odrzucony przez Komisję Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych Parlamentu Europejskiego, ponieważ członkowie lewicowych partii politycznych „wyrazili zastrzeżenia”, iż nie byłby on w stanie oddzielić swoich osobistych przekonań religijnych od obowiązków komisarza odpowiedzialnego za przestrzeganie przepisów antidyskryminacyjnych. Jego nominacja została wycofana przez przewodniczącą tego Komisji Europejskiej Jose Manuela Barroso. Ówczesny minister sprawiedliwości Włoch, Roberto Castelli, stwierdził, że „fundamentalistyczna” decyzja Barroso „pokazuje prawdziwą twarz Europy”. Buttiglione powiedział później, że „nowy miękki totalitaryzm, który narasta na lewicy, chce wprowadzić religię państwową. Jest to religia ateistyczna i nihilistyczna, ale jest to religia, która będzie obowiązkowa dla wszystkich”. Pięcioletni raport z lat 2005-2010 Obserwatorium Nietolerancji i Dyskryminacji Chrześcijaństwa dokumentuje różne antychrześcijańskie epizody w Europie, włączając pogwałcenie wolności sumienia, słowa, zatrudnienia, edukacji i wspólnego praktykowania religii. Raport odnotowuje, że faktycznie istnieje

rosnące międzynarodowe uznanie tego zjawiska. Na przykład ambasador Janez Lenarcic, dyrektor Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europejskim (Organization for Security and Cooperation in Europe – OSCE) Biurze Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka, które było gospodarzem spotkania OSCE 4 marca 2009 r., dotyczącego nietolerancji i dyskryminacji chrześcijan, stwierdził, że „jasno wynika z tego spotkania, iż nietolerancja i dyskryminacja chrześcijan objawia się w różnych formach na całym obszarze OSCE”.

Oczywiście ta forma dyskryminacji nie jest tym samym co męczeństwo, jakiego doświadcza wielu chrześcijan, gdy praktykują oni otwarcie swoją religię w wielu miejscach na Bliskim Wschodzie i w Afryce, ale jednak nie jest ona mało znacząca. Musi zostać wyeliminowana tym bardziej, jeśli kraje europejskie chcą być zgodne ze swoimi roszczeniami do stanowienia bastionów tolerancji i wolności. 🙏

Pauline Kosalka

Artykuł pochodzi z kanadyjskiego miesięcznika „The Interim”, z kwietnia 2012 r.

Prześladowanie Kościoła katolickiego na świecie

■ Co roku ginie obecnie z powodu wiary 200 tysięcy katolików na świecie. W XX w. zginęło za wiarę więcej chrześcijan, niż we wszystkich poprzednich wiekach razem. Największe ofiary poniosła Demokratyczna Republika Kongo, gdzie z powodu wiary w latach 1998-2007 zginęło 5,4 mln ludzi.

■ Obecnie ma miejsce wielkie prześladowanie chrześcijan w 11 krajach: w Chinach, Sudanie, Pakistanie, Korei Północnej, Arabii Saudyjskiej, Wietnamie, Egipcie, Nigerii, na Kubie, w Laosie i w Uzbekistanie. Prześladowania oparte są na dwóch politycznych ideologiach: komunizmie i wojującym islamie. Najgorzej jest w Sudanie: w ciągu ostatnich 10 lat zginęło tam 1,5 miliona ludzi.

■ Ponad dwustu milionom ludzi w 60 krajach odmawia się fundamentalnych praw z powodu wiary w Jezusa Chrystusa.

■ W ostatniej dekadzie XX w. (1990-2000) zostało zabitych 1,6 miliona ludzi z powodu tego, że byli chrześcijanami.

■ W ciągu całego roku 2011 zabito na świecie 26 osób konsekrowanych – katolików, w tym 18 księży, 4 zakonnice i 4 osoby świeckie. Najwięcej, bo 15 osób zostało zabitych w Ameryce Płd, w Afryce – 6, w Azji -2, w Europie zabito jednego księdza.



Zasadniczy problem ludzkości: skandal ubóstwa w obliczu obfitości

Marcel Lefebvre

(wykład podczas tygodniowego sympozjum naukowego w sierpniu 2011 r.)



Temat dzisiejszego wykładu, jak i wszystkich wykładów bieżącego tygodnia, ma na celu wskazanie zasadniczego problemu ludzkości: skandalu ubóstwa w obliczu obfitości.

Gdyby nie było obfitości, moglibyśmy dzielić się, ale my się „dzielimy”, my hojnie rozdajemy materiały śmierci, destrukcji, a ograniczamy pożywienie i ograniczamy potrzeby ludzkie. W roku 1934, kiedy Louis Even zapoznał się propozycjami Douglasa, inżyniera i ekonomisty szkockiego, skonstatował: „To jest światło na mojej drodze, trzeba, aby cały świat się o tym dowiedział”.

Even odnalazł to światło w niewielkim tekście J. Cra-te'a Larkina: „Od długu do dobrobytu”. Choć znał społeczną naukę Kościoła, sposób jej zastosowania nie był sprecyzowany. I wtedy opatrność mu zesłała tę małą książkę Larkina.

Czterdzieści ostatnich lat swego życia poświęcił na upowszechnianie światła – doktryny. W 1937 r. porzucił swą pracę, gdyż weekendy oraz wieczory po zakończeniu pracy nie wystarczały do szerzenia tej wiedzy. Even rzucił się w wir frapującej misji: znaleźć podstawowe przyczyny problemu biedy.

W dokumencie, który rozprowadziliśmy w milionach egzemplarzy, w dziesiątkach różnych języków, zacytowaliśmy słowa papieża Jana Pawła II: „Istnieje pilna potrzeba, aby położyć kres skandalowi ubóstwa na świecie! Reformą, którą należy przeprowadzić bezzwłocznie, jest zmiana systemu finansowego. Bacznie zwracamy uwagę, aby tej kardynalnej przyczyny problemu nie potraktować powierzchownie”.

W 1931 r., w swojej encyklice *Quadragesimo Anno*, papież Pius XI wskazał na tych, którzy kontrolują pieniądze i kredyt narodów. „W ten sposób regulują oni niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i sam żywioł gospodarczego życia [...] trzymają w swych rękach”. Papież dodał, że rządy utraciły prawo pełnienia tej szlachet-

nej funkcji (tj. emisji pieniądza), stając się lokajami tej potężnej finansjery. Ci, którzy kontrolują pieniądze, kontrolują także informacje w mediach i kontrolują formację ekonomistów utrzymujących aktualny system finansowy.

Encyklika *Populorum progressio*

Papież Paweł VI w swojej encyklice *Populorum progressio* mówił o „zgubnym systemie”, który przewodzi kapitalizmowi. Kapitalizmowi nie trzeba zmieniać. Problem ekonomiczny nie jest spowodowany prywatną własnością czy wolną konkurencją. Wolne przedsiębiorstwa produkują wystarczającą ilość dóbr, nawet w nadmiarze, ale system finansowy, który przewodzi systemowi produkcji kapitalistycznej nie jest dostosowany do poziomu produkcji.

Ludzie mogą produkować mnóstwo dóbr, ale gdy ktoś zadecyduje zamknąć kurek, pieniądze przestają istnieć, zaczynamy cierpieć na brak „znaku”. Pieniądz nie jest bogactwem sam w sobie. Bogactwo to chleb, to wszelkie dobra konsumpcyjne. Ale dzisiaj „znak” jest ważniejszy od rzeczywistości. Papież Jan Paweł II oskarżył ten „negatywny system”, „struktury grzechu”, który jest powodem miliardowego zadłużenia.

Umorzyć długi

W 1980 r. 75 biskupów Ameryki Łacińskiej zaprotestowało przeciwko Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu (MFW) i Bankowi Światowemu, które pożyczły ich krajom 80 miliardów dolarów. Po upływie 10 lat ci ludzie musieli zwrócić 418 milionów dolarów odsetek, czyli 5 razy więcej, niż wynosiła pożyczka, której im udzielono. A dług wciąż nie jest spłacony. Nie bez racji papież Jan Paweł II żądał umorzenia długów krajów na

Jubileusz 2000-lecia. Aby spłacić oprocentowanie długu, cała produkcja ludności tych krajów jest przeznaczona na eksport. Ludzie nie mogą korzystać z dóbr przez siebie wyprodukowanych.

Ludzie cierpią

Pojechałem do Kongo. Mówią mi, że są pracownicy, którzy nie otrzymują wynagrodzenia od 10 miesięcy dlatego, że rząd zdecydował wysłać te pieniądze do MFV i Banku Światowego na spłatę odsetek od długu spłaconego już kilkakrotnie. Więc ludzie cierpią. Ten system uniemożliwia rozwój kraju.

W Kandzie mamy instytucję, która się nazywa Bank Kanady. W 1935 r. Komisja Parlamentarna postawiła pytanie pierwszemu prezesowi banku Grahamowi Towersowi, dotyczące banku i handlu. Pytanie brzmiało: „Dlaczego kraj mający prawo bicia pieniądza zrzeka się tego przywileju na rzecz monopolu prywatnego, pożyczając od tego monopolu to, co sam ma moc zrobić, płacąc odsetki, które prowadzą naród do ruiny?”. Na co prezes odpowiedział: „Jeśli rząd chce zmienić formę działania systemu bankowego, leży to oczywiście w kompetencjach parlamentu”. Konstytucja Kanady precyzuje, że władzę bicia pieniądza i ustalania wartości ma rząd centralny i federalny. A w rzeczywistości nic się nie zmieniło. Nasz obecny premier wciąż pożyczka pieniądze od tego monopolu. Pożyczając 39 miliardów dolarów dla opłacenia poszczególnych ministerstw, dług krajowy wzrósł do 562 miliardów dolarów w 2002 r. 562 miliardy dolarów długu od pożyczki 39 miliardów dolarów! Ten system jest perwersyjny!

Święty Ludwik, król Francji powiedział: „naczelnym obowiązkiem króla jest bicie pieniędzy dla ułatwienia wymiany między stronami”. Który rząd bije dzisiaj pieniądze? Żaden!

To garstka osobników uzurpowała władzę kreowania pieniądza. Kanada oddała ten przywilej prywatnemu monopolowi w 1913 r. W Stanach Zjednoczonych 23 grudnia 1913 r. grupka posłów głosowała za prawami Rezerwy Federalnej, prywatnego organizmu, który przechwycił monopol kreowania pieniądza.

Żyjemy w okresie kryzysu ekonomicznego. To nie pochodzi od Boga. Bóg wciąż nas obdarza deszczem i słońcem. Dobra konsumpcyjne są wytwarzane w wystarczającej ilości, aby wyżywić całą ludzkość, ale grupka ludzi trzyma w swoich rękach kurek od pieniędzy, który zamkają w okresie pokoju. Ciekawe, że to, co powoduje biedę w obliczu obfitości, w czasie wojny otwiera się automatycznie i ogromne pieniądze są kreowane po to, aby niszczyć, czyli na użytek wojny.

Krach finansowy w Stanach Zjednoczonych

Miliony rodzin amerykańskich straciło domy. Bush nie miał 5 centów, żeby im pomóc. Ale tuż przed odejściem z Białego Domu znalazł 700 miliardów dolarów, żeby pomóc „biednym” bankom. Przecież nie mógł zostawić banków w takich kłopotach. A rodzina wyrzucona na bruk, w czym problem? A gdzie Bush znalazł owe 700 miliardów dolarów na pomoc bankom? – w banku Rezerwy Federalnej!

Bank Rezerwy Federalnej w pojęciu prawie ogółu Amerykanów, tudzież obcokrajowców, to bank rządowy, to bank wszystkich

mieszkańców Ameryki. Nic bardziej mylnego! To bankierzy Rezerwy Federalnej pożyczali Bushowi 700 miliardów dolarów, ale nie w banknotach, nie w gotowce, czy „na piśmie”! Oto do wielkich ksiąg Rezerwy Federalnej wpisano owe 700 miliardów dolarów, czyli stworzono tę sumę. Ci bankierzy, którzy wpisali tę sumę do księgi, stali się jej właścicielami i obligują nas do płacenia odsetek od tej sumy. A kto będzie płacił? – Biedacy, którzy potracili domy będą płacić odsetki od tych 700 miliardów dolarów podarowanych bankom, a także odsetki od \$15 bilionów długu federalnego. A komu wasze kraje są winne tyle miliardów? Może jesteśmy winni Europie, poszczególnym krajom Europy? A komu winne są miliardy dolarów kraje Europy? – Stanom Zjednoczonym? A komu są winni Amerykanie największego długu w skali światowej? Winni są temu zgubnemu systemowi międzynarodowych banków, które kreują pieniądze z niczego i stają się władcami bogactw wszystkich krajów.

Mur nie do przewyżnienia

Zainteresowała nas wypowiedź kardynała Bernarda Agré w Rzymie, w 2004 r. Kardynał, będący członkiem Papieskiej Rady Sprawiedliwości i Pokoju, porównując banki do muru nie do przewyżnienia powiedział, że nie udzieliły one żadnej pomocy dla rozwoju Afryki, bo jakże można rozwijać Afrykę, gdy stopa procentowa od zaciągniętej od banków pożyczki sięga 17-20 %?

I miał rację. Gdy zaprosiliśmy kardynała do Rougemont, bez chwili wahania skorzystał z zaproszenia. Przyjechał do nas w czerwcu 2008 r. Już podczas drugiego dnia kursu podzielił się swoimi refleksjami: „Jeśli dobrze zrozumiałem, to banki kreują pieniądze z niczego i stają się właścicielami wszystkiego”!

Sam Mayer Amschel Rothschild powiedział: „Pozwólcie mi emitować i kontrolować pieniądze jakiegokolwiek kraju, a będzie mi wszystko jedno, kto ustanawia ich prawa!”. Około roku 1700 w pięciu największych stolicach Europy ustanowił swych pięciu synów prezesami sieci prywatnych banków. Ten system rozprzestrzenił się na całym świecie. Wszystkie kontynenty są pod ich dominacją. Wszystkie kraje świata są zadłużone u bankierów, którzy nie mają ani ojczyzny, ani granic. Finansują oni dwie strony: aliantów i przeciwników.





► System bankowy poczęty w nieprawości

W 1949 r. sir Josiah Stamp, prezes Banku Anglii powiedział: „system bankowy został poczęty w nieprawości i narodził się w grzechu”. „Bankierzy posiadają planetę”. Te słowa wypowiedziane przez bankiera, to zdumiewająca objawienie! Nie mówimy tutaj o małych bankierach z rogu ulicy, ale o wielkich bankierach międzynarodowych, o ludziach kalibru Rockefellera, Rothschilda i kilku innych.

„Odbierzcie im planetę – powiedział sir Josiah Stamp

– zostawiając im władzę kreowania pieniądza, a jednym pociągnięciem pióra utworzą wystarczającą ilość pieniędzy do wykupienia planety, stając się jej właścicielami”.

Jesteśmy tego świadkami, nieprawda? Jeśli chcecie pozostać niewolnikami bankierów – powiedział prezes Banku Anglii – pozwólcie im kreować pieniądze i kontrolować kredyt.

Dobrobyt w Nowej Anglii

Przedstawię wam sylwetkę człowieka, który wpisał się na karty historii. To Benjamin Franklin, jeden z ojców założycieli Stanów Zjednoczonych, urodzony w Bostonie w stanie Massachusetts w 1706 r., gubernator Pensylwanii. W 1750 r. został gubernatorem Nowej Anglii. Zdając raport swym przełożonym angielskim powiedział: „Na całym globie nie znajdziecie ludzi bardziej szczęśliwych i żyjących w takim dobrobycie!”.

Ówczesna sytuacja Anglii była bardzo ciężka. Był to okres kryzysu: bezrobocie, bankructwa, wypełnione więzienia. A kolonie rozwijały się jak zaczarowane.

Władze angielskie pytają Franklina: „Jaki jest wasz sekret?”. Franklin odpowiedział: „To proste, w naszej kolonii sami emitujemy papierowe pieniądze zwane drukami kolonialnymi w ilości zapewniającej sprzedaż wszystkich wytworów producentów konsumentom”.

Celem produkcji jest konsumpcja, a pieniądze są po to, aby ułatwić wymianę.

„Kreując nasze własne papierowe pieniądze – kontynuuje Franklin – kontrolujemy naszą siłę nabywczą i nikomu nie musimy płacić odsetek”. Oto sekret dobrobytu ówczesnej kolonii Nowej Anglii.

Rząd Kanady oddał prawo emisji pieniądza monopolowi prywatnemu. Rezultaty są następujące: pożyczając 39¹ miliardów dolarów dla opłacenia usług z powodu oprocentowania złożonego akumulującego się przez lata, dług sięga 562 miliardów dolarów. 93% długu federalnego Kanady pochodzi ze skumulowanych procentów złożonych, a 7% to budżet narodowy. Gdybyśmy płacili tylko za usługi świadczone przez rząd, byłoby to bagatelą! Były lata, kiedy za pożyczkę \$39 miliardów płaciliśmy \$42 miliardy odsetek. To były lata prawdziwego dobrobytu.

¹ Narodowy dług Kanady w roku 2012 wynosi ponad 800 miliardów dolarów, tj. 160 milionów dolarów odsetek od długu narodowego na dzień, \$60 miliardów rocznie.

Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

W języku polskim:

NOWOŚĆ! Kredyt Społeczny w 10 lekcjach (A. Pilote)	24 zł / \$15
Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even)	14 zł / \$12
Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay)	12 zł / \$7
Falszerze pieniędzy (L. Soucy)	10 zł / \$7
Kryzys pieniądza (Ch. Hollis)	19 zł / \$10
Kredyt Społeczny a Katolicyzm (G. Levesque)	7 zł / \$5
Lichwa (H. Belloc)	7 zł / \$5
Fatima i wielki spisek (D. Manifold)	17 zł / \$10
Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold)	6 zł / \$4
O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski)	7 zł / \$4

i inne

(koszt przesyłki wliczony)

W języku angielskim i francuskim:

In This Age of Plenty (L. Even)	\$25.00
The Social Credit in 10 Lessons (A. Pilote)	\$12.00
From Debt to Prosperity (J.C. Larkin)	\$10.00
The Money Myth Exploded (L. Even)	\$3.00
What Do We Mean By Real Social Credit (Even)	\$4.00
A Sound and Effective Financial System (Even)	\$4.00
The meaning of Social Credit (Colbourne)	\$13.00
Social Credit (C.H. Douglas)	\$18.00
Economic Democracy (C.H. Douglas)	\$21.00
The Money Trick (C.Barclay-Smith)	\$10.00
The Counterfeiters (L. Soucy)	\$10.50
The Monopoly of Credit (C.H. Douglas)	\$21.00
The Approach to Reality (C.H. Douglas)	\$3.00
An Introduction to Social Credit (Monahan)	\$13.00
The Nature of Credit (T.V. Holmes)	\$2.00
Social Credit Principles (C.H. Douglas)	\$1.50
Why I am a Social Creditor (B. Monahan)	\$3.00
The New and The Old Economics (C.H. Douglas)	\$3.00
Whose service is perfect freedom (C.H. Douglas)	\$10.00
The Tragedy of Human Effort (C.H. Douglas)	\$3.00

and others



Kiedy angielscy bankierzy odkryli sekret Franklina, zażądali, aby rząd uchwalił prawo zakazujące koloniom bicia pieniądza, zmuszając je do pożyczania na procent od Banku Anglii – banku prywatnego, nie królewskiego.

W ciągu roku wszystko uległo zmianie. Kolonie porządziły się w kryzysie, dobrobyt zmienił się w nędzę taką samą, jaka panowała w Anglii. Powodem była zmiana systemu ekonomicznego.

Z tego wypływa konkluzja: system finansowy służący społeczeństwu powoduje rozwój, rozkwit kraju, system służący garstce wyzyskiwaczy, czyni ze społeczeństwa niewolników.

Afryka eksploatowana przez bankierów

Podczas naszego pobytu w Afryce mówiono, że niektóre kraje świętują 50 rocznicę niepodległości. Jakiej niepodległości? Tych, którzy kolonizowali te kraje, wyrzucano. Zostali oni zastąpieni przez kolonizatorów z zewnątrz. Kiedy MFW czy Bank Światowy pożyczają danemu krajowi 1 miliard dolarów, w ciągu jednego roku żądają zwrotu 1 miliarda dolarów i 100 milionów – jeśli pożyczano na 10%. Kardynał Agré powiedział, że w Afryce oprocentowanie sięga często 20%. Problem w tym, że tych 200 czy 100 milionów odsetek nie ma, one nie istnieją.

Ten system kreuje kapitał z niczego. Bankierzy pożyczyci wam cyfry, a żądają zwrotu odsetek. A wy, pracując w pocie czoła jesteście zmuszeni eksportować wasze produkty za marne grosze. I wciąż jesteście zadłużeni. I ten dług nie może być spłacony - \$1 miliardem nie można spłacić \$1 miliarda 100 milionów, czy \$1 miliarda 200 milionów.

System nie dał do obiegu odsetek, których zwrotu się domaga. To tylko bankierzy mają przywilej pożyczać wiatr, cyfry, stawać się właścicielami tych cyfr i domagać się odsetek.

To, co prezes Banku Anglii powiedział w 1940 r. jest prawdą. Kardynał Agré rozpoznał tę prawdę. Kiedy byliśmy w Abidżanie, [Wybrzeże Kości Słoniowej] kardynał mi powiedział: „Kiedy byłem u was w Rougemont, dostałem od was całe walizki literatury. Dałem je przewodniczącemu Narodowego Zgromadzenia Wybrzeża Kości Słoniowej. W niedługim czasie spotkałem go przypadkiem. Oto co mi przewodniczący powiedział: „Eminencjo, to prawdziwa bomba, którą Eminencja włożyła mi w rękę! Musimy o tym rozmawiać”.

Technika systemu finansowego: dzielić i rządzić

Sposobem działania tego zgubnego systemu jest dzielenie, aby lepiej rządzić. U nas w Kanadzie Anglicy biją się z Francuzami, w Stanach Zjednoczonych – czarni z białymi, w Irlandii – katolicy z protestantami, w Afryce biją się różne wspólnoty etniczne. Podczas gdy my się bijemy, oni, bankierzy, zabierają bogactwa naturalne, przemieszczają ludność do różnych miejsc, zadłużają nasze kraje. Im bardziej zadłużą dany kraj, tym większą mają nad nim kontrolę. Dziś jest to kontrola na skalę światową.

Polecamy wam zapoznanie się z historyjką „Wyspa rozbitków” Louisa Evana publikowaną w MICHAELU wiele razy. Ta historyjka pozwala zrozumieć, jak system bankowy nas okrada. Louis Even posiadał talent przekazywania poważnych zagadnień w sposób prosty, zrozumiały dla każdego. On był profesorem. Potrafił się dostosować do swojego audytorium, do swoich studentów. „Wyspa rozbitków” pozwala nam zrozumieć sytuację każdego z nas.

Międzynarodowi bankierzy, garstka osobników uzurpowała królewską władzę bicia pieniądza. Przechwyciwszy tę władzę, stali się właścicielami całej planety. Odbierzcie im planetę, pozwalając im emitować pieniądze, a oni szybko odbiorą ją z powrotem.

Papież Jan Paweł II

Z lubością powtarzamy słowa papieża Jana Pawła II: „Istnieje pilna potrzeba, aby położyć kres skandalowi ubóstwa na świecie! Reformą, którą należy przeprowadzić bezzwłocznie, jest zmiana systemu finansowego!”.

Zachęcamy was do zgłębienia tego problemu, który jest tematem książki: „Kredyt Społeczny w 10 lekcjach” napisanej przez Alaina Pilote’a, „Od długu do dobrobytu” J. C. Larkina i innych dotyczących ekonomii demokratycznej. 🙏

Marcel Lefebvre



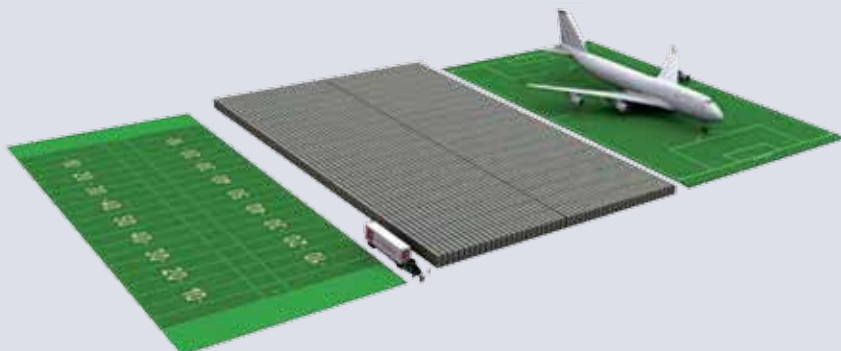
Graficzne wyobrażenie

Stany Zjednoczone są najbardziej zadłużonym narodem w historii ludzkiej cywilizacji. W końcu 2011 r. dług federalnego rządu USA osiągnął 15 bilionów dolarów. Zazwyczaj ludzie rzadko mają do czynienia z sumą większą niż kilkaset dolarów. Jak wyobrazić sobie wielkość miliona, miliarda, czy biliona dolarów? Posłużmy się wyobrażeniem pliku 100 dolarowych banknotów...



①

Sto dolarów \$100 – najczęściej fałszowany banknot na świecie, a przecież to on ożywia świat.



④

Bilion dolarów \$1 000 000 000 000 – kiedy rząd Stanów Zjednoczonych mówi o deficycie 1,7 biliona, powyższy obraz reprezentuje rozmiar gotówki pożyczonej w 2010 r. na własny użytek rządu. Należy pamiętać, że są to dwie warstwy palet po 100 milionów każda, pełne 100-dolarowych banknotów. Potrzeba wielu ciężarówek żeby to przewieźć.

Gdybyś wydawał 1 milion dolarów dziennie od dnia narodzin Jezusa, do dziś nie wydałbyś biliona, tylko 700 miliardów, czyli tyle, co rząd amerykański przeznaczył na ratowanie banków. Porównaj wielkość biliona dolarów z wielkością stadionu piłki nożnej bądź rozmiarami Boeinga 747.



②

Milion dolarów \$1 000 000 – wyobraźcie sobie większy plik banknotów? Reprezentuje średnio 92 lata pracy człowieka.



⑤

15 bilionów dolarów \$15 000 000 000 000 – do tych rozmiarów urosł dług USA w dzień Bożego Narodzenia 2011 r. Zdaje się, że Statua Wolności jest zaniepokojona, bo dług USA przewyższa teraz ich roczną produkcję (produkt krajowy brutto).



③

Sto milionów dolarów \$100 000 000 – więcej niż potrzeba przeciętnemu człowiekowi. Pasuje jak ułamek na standardową wojskową/ISO paletę.

długu USA

114,5 biliona dolarów \$114 500 000 000 000 – niespłacalne zadłużenie USA. Ten drapacz chmur po prawej stronie, złożony ze sztywnych 100-dolarowych banknotów, który zdominował nieistniejące już dziś bliźniacze wieże Świątowego Centrum Handlu i Empire State Building w Nowym Jorku – niegdyś najwyższe budowle świata – reprezentuje ten niespłacalny dług. Jeśli przyjrzyecie się uważniej, zobaczycie Statuę Wolności.

Super drapacz chmur, złożony ze 114,5 biliona dolarów reprezentuje pieniądze, których brakuje rządowi amerykańskiemu na sfinansowanie zaplanowanych przedsięwzięć. Zauważmy: podstawa 114,5 bilionowego wieżowca, to pół biliona, a nie bilion jak na rysunku przedstawiającym 15 bilionów dolarów. Wysokość jest podwójna. Odzwierciedla to bliżej podstawę Empire State i World Trade Center. (źródło: demonocracy.info)

Oczywiście, ten drapacz chmur zbudowany z banknotów nie istnieje, bo dług składa się z pieniędzy które nie istnieją i wciąż rośnie wskutek procentu składanego. Nawet gdyby wszystkie pieniądze istniejące w obiegu zostały zebrane dla jego spłaty, nie spłacono by nimi nawet 1% długu. 🙄

⑥



Elektroniczna waluta Kanady

www.mint.ca



Cyfrowa waluta zwana MintChip, promowana przez Royal Canadian Mint (Królewską Mennicę Kanady), jest obecna na łamach gazet w ostatnich tygodniach. Pomysł ten wywołuje entuzjazm wielu dużych korporacji w Kanadzie, a nawet cała społeczność międzynarodowa obserwuje jego postępy bardzo uważnie.

W ogłoszeniach na swojej oficjalnej stronie internetowej Kanadyjska Króлева Mennica oferuje duże sumy pieniędzy ekspertom oprogramowania za opracowanie aplikacji (programów) do istniejących technologii, które mają zastąpić użycie monet i banknotów o niskich nominałach. Mówią, że to jest ich plan na najbliższą przyszłość, jednak jest coraz bardziej oczywiste, jak to wynika z wielu różnych raportów publikowanych na całym świecie, że globalna elektroniczna waluta, czyli tzw. społeczeństwo bezgotówkowe, jest ostatecznym celem elit finansowych.

„Kanadyjska Króлева Mennica ogłaszając konkurs (MintChip Challenge) zachęca twórców oprogramowania do tworzenia innowacyjnych aplikacji realizujących cyfrowe płatności za pomocą MintChip ... Programiści i inni zainteresowani tym tematem są również zachęceni do dzielenia się pomysłami, w jaki sposób cyfrowa waluta mogłaby być używana”, obwieszcza Mennica. Proponowany system to wirtualna metoda płatności dostępna za pośrednictwem mikroczipów, kart microSD i pamięci USB. „Najłatwiej opisać to można w ten sposób, że jest to mały czip, jaki można znaleźć w telefonie”, mówi Christine Aquino, dyrektor mennicy ds. komunikacji. Strona internetowa mennicy informuje, że „nad-

syłane na konkurs aplikacje mogą być uruchamiane na Android, BlackBerry, iOS, Windows, na

komputerze stacjonarnym (desktop) i mobilnej przeglądarce (mobile browser)”.¹

„Handel się zmienia”, powtarzał w wywiadzie dyrektor finansowy mennicy Marc Brule. „Kto może przewidzieć, co będzie za 10 lat przy tak zmieniającej się ekonomii i rozwijającej się ekonomii cyfrowej ... zdecydowaliśmy się zaangażować w R & D (Research and Development, prace badawcze i rozwój), aby zobaczyć, jakie opcje płatności są tam możliwe. Doszliśmy do wniosku, że nadal nie ma opłacalnego elektronicznego rozwiązania, które mogłoby obsługiwać transakcje o niewielkiej wartości, chronić prywatność i posiadać znane cechy gotówki”.²

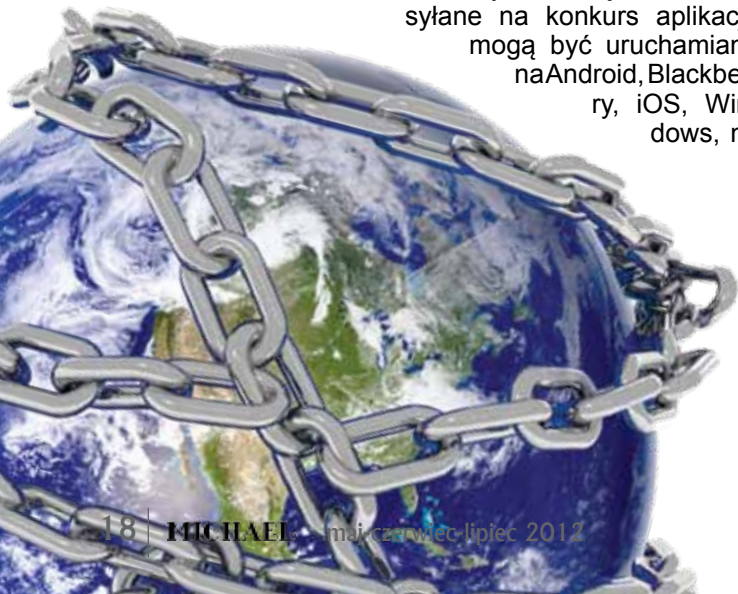
„Wyobraźcie sobie zupełnie nowy typ transakcji, które są mniejsze, szybsze i praktycznie mogą być zastosowane wszędzie. To właśnie sytuacja, gdzie wkracza MintChip. Korzystając z czipa, można bezpiecznie wprowadzić wartość transakcji przez smartfon, urządzenie USB, komputer, tablet lub chmurę obliczeniową (cloud), a może nawet jakieś inne przyszłe urządzenie, które na razie jeszcze nie istnieje ...” stwierdza film reklamowy dostępny na stronie internetowej mennicy.

Rogers, Visa, PayPal i Google już popierają i przygotowują do tej nowej technologii, przewidując wzrost jej popularności. Cyfrowy portfel Visy już działa w niektórych telefonach komórkowych LG, Samsung i BlackBerry.

Dr Carroll Quigley, profesor historii na Uniwersytecie Georgetown, był mentorem prezydenta Billa Clintona. Jest on także znawcą przedmiotu, ukształtowanym przez potężną koterię „międzynarodowych bankierów”, jak to określił. Pisał:

„Wiem o działalności tej sieci, bo badałem to przez dwadzieścia lat i zostałem dopuszczony przez dwa lata, na początku lat 1960-tych, do studiowania ich dokumentów i poufnych zapisów. Nie mam awersji do tej dziedziny, ani do większości celów ich działań, bo przez dużą część mego życia byłem blisko tych spraw i wielu stosowanych tam narzędzi... Zasadnicza różnica opinii mojej i tych ludzi jest taka, że oni chcą, aby ta sprawa pozostawała w ukryciu, a ja wierzę, iż jej rola w historii jest na tyle istotna, aby stała się powszechnie znana ...

Władcy kapitalizmu finansowego mają inny daleki i szczytny cel, co najmniej stworzyć światowy system kontroli finansowej w prywatnych rękach, zdolny zdominować system polityczny każdego kraju i gospodarki świata jako całości. System ten miałby być kontrolowany w sposób feudalny przez banki centralne na świecie działające we wzajemnej koordynacji, poprzez tajne uzgodnienia podczas częstych prywatnych spotkań i konferencji. Wierzchołkiem systemu miałby być Bank Rozliczeń





Międzynarodowych w Bazylei, w Szwajcarii – prywatny bank będący w posiadaniu i kontrolowany przez banki centralne na świecie, które same też są prywatnymi korporacjami „³

Konferencja ONZ ds. Handlu i Rozwoju, UNCTAD (The UN Conference on Trade and Development) twierdzi, że system walut i reguł kapitałowych, który obowiązuje w światowej gospodarce nie działa poprawnie. Do-

„Ci, którzy mają przywilej poznania, mają obowiązek działać”, powiedział Albert Einstein. Czy Ty, drogi Czytelniku, chcesz stanąć wraz z Pielgrzymami przeciw tej barbarzyńskiej kontroli światowej? Jako chrześcijanie i katolicy jesteśmy wezwani do służenia Bogu przez służenie innym. Czy jesteś gotów to zrobić osobiście, informując tych wokół siebie? Czy jesteś gotów bronić Kościoła, wiary i rodziny oraz wspierać osobiste i rodzinne życie modlitewne, aby skutecznie walczyć z kulturą śmierci? Czy jesteś gotów bronić praw nie tylko dla siebie, ale również dla rodziny, dzieci i wnuków, aktywnie uczestniczyć w swoim własnym środowisku poprzez szerzenie i wspieranie dystrybucji naszych ulotek; zachęcanie swoich przyjaciół i rodziny do prenumerowania MICHAELA przez podarowanie prezentu w formie prenumeraty dla tych, których nie stać na jej kupienie? Czy jesteś przygotowany do obrony swojej ojczyzny i cywilizacji miłości przeciwko niesprawiedliwości i uciskowi wprowadzanym przez duchy niegodziwości i zła?



www.mint.ca

Marie Anne Jacques

dano, że obecny system powinien być poddany masowej restrukturyzacji. Wprowadzie pewna liczba krajów, w tym Chiny i Rosja, już sugerowała zastąpienie dolara w roli światowej waluty rezerwowej, to jednak po raz pierwszy międzynarodowa instytucja opublikowała w raporcie UNCTAD taką sugestię. „Zastąpienie dolara sztuczną walutą pozwoliłoby rozwiązać niektóre problemy krajów mających duże deficyty i pomogłoby w osiągnięciu stabilizacji”, powiedział Detlef Kotte, jeden z autorów raportu. ⁴

Globalna elektroniczna waluta jest po prostu częścią programu Nowego Porządku Świata, który globalna elita planowała przez wiele stuleci. Obecnie ONZ jest wybitnym członkiem tej elity. Jeśli nieświadoma ludność ziemi zgodzi się na taką walutę, to dosłownie każda transakcja będzie zapisana w bazie danych. Przesłanie istnieć wolność kupowania i sprzedawania, a na pewno będzie to bardzo skuteczna metoda kontrolowania społeczeństwa, jeszcze bardziej skuteczna niż ta, która już istnieje.

„Boży plan dla świata jest taki, że ludzie powinni pracować razem, aby stale doskonalić porządek doczesny”, powiedział papież Paweł VI w swym dekrecie o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*. Jako chrześcijanie musimy nadal informować ludzi i walczyć, aby mieć bardziej sprawiedliwe i chrześcijańskie społeczeństwo oparte na nauczaniu Kościoła katolickiego, poprzez naukę społeczną Kościoła oraz jej konkretną aplikację, Kredyt Społeczny. Pielgrzymi Świętego Michała mówili i przygotowywali obronę przed całkowitą kontrolą przez wiele lat, a teraz, niewiarygodnie nagle, jesteśmy w sytuacji, gdy to wszystko staje się rzeczywistością.

¹ www.mintchipchallenge.com

² <http://www.cbc.ca/news/business/story/2012/04/12/technology-mintchip-digital-penny-payment.html>

³ Carroll Quigley, *Tragedy and Hope: A History of the World in Our Time (Tragedia i nadzieja: Historia świata w naszych czasach)*, 1966.

⁴ <http://www.telegraph.co.uk/finance/currency/6152204/UN-wants-new-global-currency-to-replace-dollar.html>

Lektura obowiązkowa

Świadectwo Anioła Stróża, br. Bogumił M. Adamczyk	22 zł / \$20
Najmniejszy Syn Adama ostrzega, br. B.M. Adamczyk	22 zł / \$20
Pan Jezus (3 tomy), br. B.M. Adamczyk	79 zł / \$60
Odmawiamy różaniec, br. B.M. Adamczyk	25 zł / \$20
Dwie Katedry, br. B.M. Adamczyk	20 zł / \$20
Dwie Katedry - MP3 (czyta autor)	16 zł / \$20
Listy z pokutnej trasy, br. B.M. Adamczyk	22 zł / \$20
Dzieci Boże, br. B.M. Adamczyk	27 zł / \$20
Dziecko Maryi, br. B.M. Adamczyk	22 zł / \$20
Rozgrzeszenie, br. B.M. Adamczyk	10 zł / \$10
Uwaga! Problemy z okultyzmem, ks. B. Jaworowski - CD	20 zł / \$15
Trafiona przez piorun, Gloria Polo (po polsku, ang., hiszp.)	9 zł / \$7
Trafiona przez piorun - MP3 (po polsku)	14 zł / \$10
Z Aniołem do nowego świata, Ivan Novotny	25 zł / \$20
Idę do domu Ojca, ks. Jerzy Nemo	9 zł / \$7
Rękopis z czyścica, s. Maria od Krzyża	14 zł / \$10
Nadzieja oszustów i przestępców, Ted Flynn	79 zł / \$60
Robią wszystko aby nas oszukać, Henryk Wesolowski	28 zł / \$20
Nowe technologie - Ukryte niebezpieczeństwa (po polsku, ang.) ...	12 zł / \$7
Nowe technologie - DVD (wersja ang.)	14 zł / \$10

(koszt przesyłki wliczony, przy zamówieniach powyżej 10 egz. - oferujemy rabat!)

Krótki zarys Kredytu Społecznego

część 2

Skutki monopolu kredytowego

Przyjrzyjmy się teraz skutkom monopolu kredytowego w przemyśle i społeczeństwie. Wiemy, że przemysł spełnia trzy funkcje:

- (1) produkuje dobra i usługi,
- (2) dostarcza siły nabywczej do zakupu tych produktów,
- (3) ustanawia ceny, za jakie te produkty są sprzedawane.

Przemysł, żeby był skuteczny, musi odzyskać od społeczeństwa w cenach wytworzonych przez siebie towarów więcej, niż wypłaca społeczeństwu w trakcie produkcji. Inaczej nie będzie osiągał zysku.

Ceny składają się ze wszystkich kosztów pieniężnych produkcji plus dodanego procentu na zysk. Wśród tych kosztów są takie składniki jak odsetki płacone bankom od przekroczenia konta i pieniądze przeznaczone na odpis amortyzacyjny zakładów przemysłowych i budynków.

Chociaż koszty te, reprezentujące zyski, odsetki i amortyzację, są wszystkie wliczone w ceny, pieniądze przeznaczone na likwidację [zakup] tych kosztów nie są dostarczone społeczeństwu ani jako pensje i zarobki, ani jako dywidendy.

Dlatego ceny są i muszą być zawsze większe, niż ilość pieniędzy dostępnych do ich zakupu. Inaczej mówiąc, istnieje zawsze różnica między dopływem tworzonej siły nabywczej, a cenami tworzonymi w dowolnym okresie produkcyjnym. Jak można zauważyć, dzieje się tak z powodu wliczenia wszystkich kosztów w ceny bez uwzględnienia likwidacji wszystkich z nich.

Jest to wada systemu finansowo-ekonomicznego, która stanowi przyczynę wszystkich kłopotów ekonomicznych na świecie. Ma to swoją bezpośrednią przyczynę w stosowaniu długu w momencie tworzenia pieniędzy oraz w zasadach i praktykach monopolu kredytowego. W obecnym systemie finansowym nie istnieją zdrowe sposoby wypełnienia luki między siłą nabywczą i cenami.

Dysproporcja między siłą nabywczą i cenami jest ponadto wzmacniana przez OSZCZĘDNOŚCI. Jeśli pieniądze dostarczane jako siła nabywcza nie są używane, ale

oszczędzane i reinwestowane w produkcję większej ilości dóbr, ich funkcja jako siły nabywczej jest stracona. Stają się one kapitałem.

Dysproporcja ta staje się więc większa niż kiedykolwiek i jest ona reprezentowana przez niesprzedane dobra lub dobra, które muszą zostać sprzedane za pomocą innej formy siły nabywczej niż ta, jaka została uwolniona w procesie ich produkcji.

Prawdę mówiąc, nadwyżka reprezentowana przez tę dysproporcję może zostać sprzedana tylko w jeden sposób, to znaczy przez obciążenie przyszłej siły nabywczej; innymi słowy przez DŁUG.

Jest kilka sposobów, by to uczynić.

- (1) Zwiększenie pożyczek bankowych na nową produkcję.
- (2) Płatność terminowa, sprzedaż ratalna, zamówienia gotówkowe, weksle, weksle własne i inne podobne środki.
- (3) Wydatki pożyczonych przez rządy pieniędzy na prace publiczne.

Wszystkie te metody oparte są na długu wobec systemu bankowego i prowadzą do niedopuszczalnych obciążeń publicznym i prywatnym długiem i do wciąż rosnącego opodatkowania. Muszą one ostatecznie zakończyć się załamaniem systemu ekonomicznego i morale społeczeństwa.

Zgadzamy się z Douglasem (szkocki inżynier Clifford Hugh Douglas, twórca Kredytu Społecznego), kiedy stwierdza on: „**Nie istnieje żadna pojedyncza kwestia funkcjonująca w dzisiejszym świecie, która posiada takie znaczenie i jest tak najeżona możliwością katastrofy światowej, jak dysproporcja między siłą nabywczą i cenami**”.

Prześledźmy logicznie rezultaty płynące z tej dysproporcji. Musi być oczywiste od początku, że w każdym cyklu produkcji część dóbr musi pozostać nie sprzedana.

Kiedy następne cykle zostają ukończone, niesprzedane części muszą się spiętrzać, dopóki bezcelowe i niebezpieczne nie stanie się tymczasem zwiększanie produkcji, więc banki ograniczają kredyt, produkcja spada, a ludzie tracą pracę.

Kiedy ludzie są zwalniani z pracy, zarobki ustają, siła nabywczą zmniejsza się dalej, mniej dóbr zostaje sprzedanych, kredyt jest nadal ograniczany lub żąda się jego spłaty i anuluje. Powstaje pośpiech, by sprzedać poniżej kosztów i zaczynają się bankructwa.

Szybko spada teraz poziom życia; powiększa się bezrobocie; ludzie zaczynają żyć z zasiłków i pojawia się ostra depresja; rządy zaczynają pomoc humanitarną, a banki chętnie udzielają im kredytu, którego odmawiają przemysłowi. Dług i podatki rosną szybko.

Ciągle duża nadwyżka dóbr pozostaje niesprzedana, a my mamy głód i ubóstwo pośród obfitości. Dobra są bez skrupułów niszczone przez celowy sabotaż, a produkcja jest przymusowo ograniczana. Przy masowym bezrobociu wszędzie, mówi się nam, żebyśmy pracowali ciężiej, oszczędzali więcej i wydawali mniej.

Równoległe z tymi aspektami trwają zmagania o znalezienie rynków zagranicznych dla dóbr, które nie mogą zostać sprzedane w kraju. Ponieważ wszystkie kraje zachowują się tak samo i znajdują się w tej samej, trudnej sytuacji ekonomicznej z tego samego powodu, prowadzi to do handlowej wrogości, międzynarodowych tarć, a ostatecznie i w sposób nieunikniony do WOJNY.

Suma wszystkich tych rezultatów dysproporcji między siłą nabywczą a cenami zakończona wojną jest katastrofą światową przewidzianą przez Douglasa. Jedynie ścisłość analizy Douglasa mogła umożliwić takie przewidywanie i tylko takie rezultaty mogą potwierdzać tę analizę.

Rozwiązanie Kredytu Społecznego

Na czym polega panaceum Kredytu Społecznego po dokładnym przyjrzeniu się systemowi i odkryciu jego wad? Lekarstwo musi dać się zastosować i jest oparte na tym, że moce produkcyjne są obecnie tak efektywne dzięki nauce i mechanizmowi, jaki wprowadza nas w wiek potencjalnej obfitości, który przyniesie wszystkim bardzo wysoki standard życia.

To znaczy, że fizycznie możliwe jest dostarczenie środków, które zapewnią wszystkim absolutne bezpieczeństwo ekonomiczne. Skoro tak jest, czynniki, jakie należy wziąć pod uwagę są następujące:

1. Moc produkcyjna musi być zrównoważona przez moc konsumpcyjną.
2. Monopol kredytowy musi zostać zlikwidowany, a prawo do emisji i kontroli wszystkich pieniędzy i kredytu musi zostać nadane ustawowemu ciału, reprezentującemu społeczeństwo.
3. Oszczędności nie powinny być oderwane od ich właściwej funkcji, to znaczy siły nabywczej.
4. Pieniądze i kredyt mają być tylko środkami dystrybucji, a nie towarem do kupowania i sprzedaży za odsetki.
5. Zaopatrzenie w siłę nabywczą musi być zapewnione osobom niezatrudnionym albo wyeliminowanym z przemysłu przez mechanizację.

W odniesieniu do ostatniego czynnika Kredyt Społeczny jest przekonany, że nauka i wynalazki będą stale zmniejszały zatrudnienie. Przyjmuje on z zadowoleniem ten rozwój, ponieważ wprowadza on nas w wiek czasu wolnego, który będzie pobudzał kulturę i samorozwój.

Dla rozwiązania tych kwestii major Douglas przedstawił trzy, posiadające uniwersalne zastosowanie, zasady społecznej i ekonomicznej przebudowy, z których można rozwinąć propozycje praktyczne odpowiednie dla potrzeb, warunków i organizacji społecznej każdego kraju, który postanowi je przyjąć.

Są one następujące:

1. W każdym momencie musi istnieć równowaga między siłą nabywczą a cenami, a kredyt musi być anulowany tylko wtedy, gdy dobra zostają skonsumowane.
2. Przemysł musi być finansowany przez tworzone w tym celu kredyty, a nie przez oszczędności.
3. Dywidenda społeczna musi stopniowo zastępować płace i zarobki, gdy ludzie są z czasem eliminowani z przemysłu.

Zastosowanie tych zasad

Zobaczymy, że zasady te obejmują defekty istniejącego systemu i że dzięki nim przedstawione jest rozwiązanie, które jest zarówno zapobiegawcze jak i naprawcze. Jak możemy to rozwiązanie wprowadzić w praktykę?

Pierwszym krokiem będzie ustanowienie Narodowej Władzy Kredytowej, która przejmie całkowitą kontrolę systemu pieniężnego i umieści sprawy kraju na właściwym fundamencie księgowości. Przywróci to społeczeństwu władzę pieniądza i zlikwiduje prywatny monopol kredytowy.

Narodowa Władza Kredytowa zapewni potem za pomocą wszystkich dostępnych źródeł finansową i ekonomiczną pozycję kraju jako koncernu gospodarczego i stworzy właściwy Rachunek Obrotowy i Bilans Kraju.

Jako że jesteśmy postępowym społeczeństwem, ze stale wzrastającym bogactwem narodowym, w każdym okresie księgowym będziemy mieli znaczące dodatnie saldo kredytowe, reprezentujące zysk z narodowego wzrostu bogactwa nad narodowym spadkiem wartości.

Kredyt będzie emitowany w stosunku do bilansu zysków, żeby utworzyć równowagę między siłą nabywczą a cenami, wypłacić dywidendę społeczną, czy wypełnić każde zobowiązanie uznane za konieczne dla bezpieczeństwa czy dobra mieszkańców naszego kraju.

Kiedy ustanowimy kontrolę naszego narodowego kredytu, możliwość tworzenia dóbr nie będzie już więcej zdeterminowana przez warunki pieniężne. W systemie Kredytu Społecznego „to, co jest możliwe fizycznie, jest możliwe finansowo”.

Pokażemy teraz bardziej zdecydowanie jak kredyt w tym systemie będzie używany. Zasadnicze jest to, że musi on być używany tak, by zapobiegać inflacji i że będzie on stosowany w duchu kooperacji. Douglas przedstawił pewne sugestie na temat wprowadzenia w życie zasad Kredytu Społecznego i podczas gdy są one w tym artykule pokazane, mogą być inne sposoby osiągnięcia tego.

Dla zapewnienia tej kooperacji przedsiębiorstwa będą wezwane do zarejestrowania się w Narodowej Władzy Kredytowej, żeby wykorzystywać wspólnie uzgodnione marginesy zysku zgodnie z naturą poszczególnych przedsiębiorstw. Zysk będzie wystarczająco wysoki, żeby sprzyjać dostatecznie dużej produkcji, ale nie tak wysoki, żeby pozwolił na eksploatację.

Joga i medytacja transcendentalna

Mistyka wschodnia

Joga należy do jednego z sześciu ortodoksyjnych systemów [filozoficznych] tradycji wedyjskiej, czyli jest jedną z sześciu „Darsjan”. Najważniejsze z nich to: Sankhja, Wedanta i Joga.

Joga należy głównie do systemu Sankhja. Nie będę zagłębiał się w teoretyczne szczegóły tego doniosłego dzieła napisanego przez [filozofa] Patañdźali. To, co my wiemy na temat Jogi jest bardzo wycinkowe. Mam tu na myśli, że to, co my, ludzie Zachodu, najczęściej wiemy na temat Jogi, ogranicza się do Hata Yogi, która jest jedynie maleńkim aspektem tego, co stanowi zespół technik cielesnych, których celem jest doprowadzenie adepta do duchowego doświadczenia Nirwany, Monkszy czy Samadhi – zależy do której tradycji religijnej należycie – to znaczy do fuzji, czyli wtopienia się jaźnią w wielką pierwotną wibrację kosmiczną.

Można oczywiście dyskutować na temat monizmu lub dualizmu. Monizm Wedanty, dualizm Sankhji, ale dla subiektywnego doznania to niewiele zmienia. Celem jest zawsze unicestwienie osobowego „Ja” w oceanie świadomości kosmicznej.

Słowo „świadomość” jest zawsze niejasne, bo jeśli bóstwo jest jedyne, to może być tylko bezosobowe. Charakterystyczne dla Objawienia judeo-chrześcijańskiego jest to, iż ośmielono się nie tylko pomyśleć, ale również przyjąć Objawienie i to boskiej Trójcy osób.

Kiedy św. Jan mówi nam, że „Bóg jest miłością”, to pociąga to za sobą coś o wiele więcej, bo powiedzieć „Bóg jest miłością” oznacza wyłączyć definitywnie solipsyzm Boży, dlatego że aby kochać musi być nas dwoje, Bóg jest komunią osób.



Natomiast celem mistyki wschodniej jest, jak to stwierdziłem przy innej okazji, wtopienie się w rozmaite energie lub w bezosobową energię kosmiczną uważaną za świętą, za boską. Osoba lub jednostka przypomina falę w oceanie. Właściwie cały świat stworzony można przyrównać do oceanu. Głębina tego oceanu pozostaje niezmienna. W miarę jednak posuwania się w kierunku powierzchni, jest on coraz bardziej wzburzony, a w sztormowe dni z wielkich fal odrywają się kropelki wody, które mogą wydawać się odrębnymi jednostkami. Wystarczy jednak, by ta kropelka wpadła z powrotem do oceanu, aby sobie uświadomić, iż posiada ona dokładnie tę samą naturę, co pozostała część oceanu.

Joga

Istnieją stosowne techniki polegające na takim opowaniu energii, by mogły one stopniowo ovladnąć tym, co stanowi mnie jako istotę somatyczną czy psychiczną po to, by całkowicie zanurzyć tę istotę w owych energiach kosmicznych uważanych za boskie.

Te techniki to przede wszystkim Hata Joga, Joga ćwiczeń fizycznych. Istnieją inne etapy wstępne, ale nie będę się w nich zagłębiał, bo w naszych krajach są one mniej znane. Chodzi więc o pozycje ciała, które mają za cel wyzwolenie energii mieszczącej się u podstawy kręgosłupa i przedstawianej w formie skręconego wokół siebie węża, który w tradycji hinduskiej nazywa się Kundalini.

Przez odpowiednie ćwiczenie figur i skrętów ciała, szczególnie kręgosłupa, adept sprawia, że Kundalini podnosi się wzdłuż kręgosłupa i podnosząc się otwiera siedem węzłów energii, czyli tzw. Szakr, do momentu aż osiągnie Szakrę wieńcową u szczytu głowy. Szakry rozmieszczone są mniej więcej tam, gdzie w naszym ciele zlokalizowane są gruczoły dokrewne.

Chodzi więc o to, by energia przepłynęła tak, by otworzyć kolejne Szakry, aż do najwyższej w głowie. Kiedy



► Kundalini dotrze do najwyższej umieszczonej Szakry, to rzeczywiście spowoduje ona przeżycie – swego rodzaju – otwarcia się świadomości. Świadomość indywidualna zatraci się we Wszechbycie.

Tym fizycznym ćwiczeniom towarzyszą inne o nazwie Pranajama, czyli sztuka oddechu. Jest to zespół dość skomplikowanych ćwiczeń, których celem jest również przyciągnięcie, wciągnięcie tej energii Kundalini do góry. Faktycznie krąży ona dwoma kanałami Inda i Pingala, które się krzyżują, przecinają siedem razy, a każde skrzyżowanie to Szakra. Oplatają tak cały kręgosłup, a kończą się na szczycie głowy.

Kaduceusz lekarzy to właśnie te oba kanały-węże Inda i Pingala wraz z kanałem centralnym Szuszumna, całość zaś wieńczą dwie głowy węzowe. Nie jestem pewien czy wielu lekarzy wie o tym, że ich emblemat, jest symbolem, który wywodzi się z tradycji wschodniej i który jest poniekąd znakiem owego podnoszenia się poziomu energii kosmicznej w ciele adepta.

Ćwiczenia fizyczne, ćwiczenia Pranajamy – zatrzymywania oddechu, prowadzą – gdy Kundalini dochodzi do szczytu czaszki – do zatrzymania oddechu. Trzeba bowiem uściślić, iż chodzi tu o stan Nirwany, tego zanurzenia się w oceanie – odpowiada to w praktyce pseudo śmierci. Jest to stan katharsis, w którym oddychanie jest zawieszane, metabolizm bardzo silnie się obniża, bicie serca jest zwolnione.

Jest to stan, jakby nie było, wyjątkowy i którego nie sposób nazwać „naturalnym”, ponieważ nie jest on zgodny z naturą.

To przesuwanie się Kundalini ułatwia również ciągle powtarzanie Mantry. Ale tu wchodzimy w inny świat. Każda bowiem tradycja ma swoją mantrę. Zaczyna się od prostego „Om”, Mantry uniwersalnej, gdzie „Om” jest jedną z wielu w tradycji tybetańskich.

Mantry są to vibracje akustyczne, które pozostają w rezonansie – według teorii – z pewnymi energiami kosmicznymi. Pozostają one również w rezonansie z naszymi Szakrami i sprzyjają ich otwieraniu się. Otwarcie Szakry wprowadza adepta w stan mediumiczny, to znaczy szczególnej zdolności odbioru energii odpowiadających długościom fal Mantry. Tak więc adepta poprzez wszystkie te ćwiczenia otwiera się coraz bardziej na pewne energie, do tego stopnia aż się w nich zanurzy [zatopi] tak, że osobowe „Ja” zatraci się w tym wielkim oceanie.

Jest to „Wielki Ocean” o boskiej naturze, więc i my jesteśmy w tej – odważyłbym się powiedzieć – boskiej alchemii. Oto więc dlaczego Joga jest przede wszystkim praktyką religijną i czy to będzie Hata Joga, Pranajama czy powtarzanie Mantry, to jest to praktyka religijna i normalnie w Indiach, gdy wprowadza się kogoś w nową figurę Jogi, to dokonuje się to w kontekście tak zwanej Pudża.

Pudża jest małym obrzędkiem religijnym, w czasie którego ofiarujemy siebie samych bóstwom Panteonu hinduskiego i tradycji religijnej, do jakiej chcemy przyna-



leżeć. Otóż adepta ofiaruje się tej tradycji za pośrednictwem pewnych elementów symbolicznych, takich jak: ofiara z chusteczki, owocu, kamfory, laski kadzidła, ryżu itd. Nie będę zagłębiał się w symboliczne znaczenie tych elementów.

Następuje długa litania mistrzów, którzy rzekomo osiągnęli Nirwanę i bóstw, do których się trzeba zwrócić i które się wzywa. I to właśnie w czasie tego obrzędku wszystko kończy się ukorzeniem się, adoracją i całkowitym oddaniem się tym bóstwom. Następuje wajemniczenie w ćwiczenia fizyczne lub jakieś inne albo otrzymuje się Mantrę.

To właśnie ta część praktyczna jest w swej istocie religijna. Lubię powtarzać, że jest zawsze część teoretyczna i praktyczna. Teoria zawarta w księgach Wed jest wprowadzona w czyn poprzez wyżej wymienione praktyki.

A ponieważ chodzi o opanowanie energii, które są kosmiczne lub tajemne, to można uznać iż chodzi tu o alchemię lub magię, o magię, którą dana osoba wzbudza w sobie po to, by zrealizować tę fuzję, to wtopienie się w energie uważane za boskie.

Podkreślam to z naciskiem, ponieważ często słyszy się na Zachodzie ludzi mówiących: „**Ależ ja uprawiam tylko Jogę, nie interesują mnie Wedy**”.

Bardzo możliwe, ale to tak jakbyśmy zażyli pigułkę, mając ślepe zaufanie do lekarza i mówiąc: „**To, co ta pigułka spowoduje w mojej wątrobie, żołądku, mózgu nie ma najmniejszego znaczenia, mnie wystarczy fakt zażycia lekarstwa**”.

Oddzielacie tym samym konkretny czyn od teorii, praktykę od teorii, co tak naprawdę jest niemożliwe.

Wykonując taką czy inną figurę Jogi uruchamiacie całą filozofię i całą antropologię. Akceptujecie tę wizję człowieka, w której przeznaczeniem jego jest połączyć się z wibracjami, w której osoba, ze swoim indywidualnym charakterem, jaki posiada jest złudzeniem, a do tego dochodzi tajemnicze „**Sansara**”, problem reinkarnacji i wszystko inne? Nie możecie oddzielić praktyki od teorii.

Nie wiem, nie zastanowiłem się i podałem przykład z lekarstwem, bo akurat taki przyszedł mi do głowy, ale może nie jest on najlepszy. Myślę jednak, że to zrozumiałe, że nie można uprawiać Jogi czy Hata Jogi i utrzymywać, że robi się to w celu uzyskania giętkości ciała, podczas gdy głównym celem tych ćwiczeń jest podniesienie poziomu Kundalini. Możliwe, że dojdziecie do tej giętkości ciała, ponieważ trzeba być giętkim, by móc wykonać te ćwiczenia, ale w żaden sposób nie możecie przeszkodzić, by Kundalini się podniosła, bo ćwiczenia są właśnie po to.

Zresztą właśnie to powtarzają bez przerwy tamtejsi guru, rozbawieni naszym zachodnim sposobem myśle-



YOGA

nia, w którym wydaje się nam, że możemy rodzielić te dwa elementy po to, by otrzymać tylko ten jeden konkretny efekt. Joga wywiera wpływ na całą osobę, na ciało, duszę i ducha. I nie możecie sami wybierać jednych skutków tylko dlatego, że nie życzyście sobie pozostałych.

To, co odnosi się do Hata Jogi, odnosi się również do Mantra Jogi. Mantra Joga jest jeszcze skuteczniejsza niż Hata Joga. Hata Joga, o której mówi się czasem: „Ależ ja ćwiczę tylko trochę i to od czasu do czasu”.

Powiem wam, co pewien tamtejszy guru mówił mi w formie wisielczego humoru: „Jest wiele sposobów na podanie strychniny swojej teściowie! Możesz jej zaaplikować końską dawkę jednorazowo albo dodawać codziennie po jednej kropli do poobiedniej herbaty”.

Przykład ze strychniną jest chyba zbyt mocny. Chodzi o to, że rzeczywiście możecie intensywnie uprawiać Jogę i otrzymać bardzo szybkie efekty. A jeśli ćwiczycie mniej intensywnie, to wyniki będą mniej brutalne, mniej gwałtowne. Każdego jednak dnia wprowadzacie, prowokujecie po trochu uwalnianie się Kundalini w kręgosłupie.

O co właściwie chodzi z tą energią Kundalini?

Na czym polegałoby zło w wyzwaniu jej? Przy innej okazji mówiłem już o niejasnym charakterze tych słynnych energii tajemnych. Dodam więc tylko, że jeśli wasz pogląd na temat miejsca człowieka w hierarchii bytów odpowiada koncepcjom orientalnym, czyli hinduizmowi Wed, no to faktycznie trudno będzie wykazać sprzeczność z faktem podnoszenia się Kundalini. Jeśli wszystko jest boskie, zatem niejasność co do tych energii nie istnieje, ponieważ są one wszystkie boskiego pochodzenia. I to wszystko. I jeśli rzeczywiście wasze „Ja” będzie musiało rozpuścić się, no to czemuż nie uprawiać Jogi?

Jeśli jednak wyznajecie koncepcję, że – przeciwnie – charakter osobowy jest doskonałością i że te tajemne energie, o których mówiłem przy innej okazji, są jednak niejasne i tak jak głosi Słowo Boże, powinno się je poddać rozpoznaniu, no to uważam, że trzeba sobie postawić w sumieniu te pytania, zanim podejmie się w celu zrelaksowania stosowanie technik, które okazały się tak skuteczne i które przynoszą, na krótką czy na dłuższą metę, zapowiadany efekt.

W przypadku Mantry jest to jeszcze bardziej oczywiste, gdyż energie owe są jeszcze bardziej gwałtowne. Taką znaną i często stosowaną techniką jest słynna „**medytacja transcendentálna**”, znana z powodu skuteczności między innymi właśnie tych Mantr. Wielu hinduskich guru krytykowało ostro Medytację Transcendentálną i jej propagatora uważając, że jest to działanie nieodpowiedzialne ujawniać te tak skuteczne Mantry Zachodowi, nie uprzedzonemu o niebezpieczeństwie ich stosowania.

Mantra wyzwala podnoszenie się Kundalini i w przeciwieństwie do tego, co głosi reklama Medytacji Transcendentálnej, skutki są nie tylko pozytywne. Trzeba jednak przyznać, że Medytacja Transcendentálna ujawnia swą Mantrę w trakcie obrzędu wtajemniczenia, którego charakter religijny nie

jest ukrywany.

Nie tak się ma rzecz w przypadku innych wtajemniczeń, np. Hata Jogi, w których usuwa się zupełnie pominać, przemilczeć charakter religijny. Tu mantra przekazywana jest podczas wtajemniczenia, który to obrzęd banalizuje się. Wszystko odbywa się w sanskrycie i żaden adept nie rozumie nic z tego, co mówi. Ma jednak powiedziane: „Możesz zachować całkowity dystans wobec tego wszystkiego”.

Nie zapominajmy jednak, że osoba wtajemniczana obowiązkowo przynosi ze sobą wszystkie elementy „Pudzi”, a poprzez te symbole prowadzący obrządek poświęca ją tradycji hinduskiej. I to właśnie tego, wtajemniczanego adepta zaprasza się – teraz czy w przyszłości – do złożenia hołdu wszystkim przedstawicielom tej tradycji.

Chcę wam bardzo jasno powiedzieć, iż jest to zupełnie nie do pogodzenia z wiarą chrześcijańską. Kiedy pomyślimy, że każda Mantra odpowiada imieniu jakiegoś bóstwa z panteonu hinduskiego i że bardziej rozwinięte Mantry wyrażają to jaśniej, bo gdy dochodzi się do drugiego czy trzeciego stopnia wtajemniczenia to trzeba powiedzieć: „Korzę się i adoruję takie a takie bóstwo” – tu wymienia się imię – a wszystko w języku sanskryckim, czyli „takie abra-kadabra”, z którego nic się nie rozumie. Nie przeszkadza to jednak byście przez 20 minut powtarzali akt adoracji bóstwa. Ten akt adoracji, tę Mantrę otrzymaliście w czasie wtajemniczenia, kiedy dokonaliście tego samego gestu.

Jak więc możemy twierdzić, że należymy do Chrystusa Pana i adorujemy samego Jezusa, Tróję Świętą objawioną przez Jezusa Chrystusa i w tym samym czasie wymawiać dwa razy dziennie serię słów Mantry, które bez osłonek ujawniają to, co dla nas jest bałwochwalstwem.

Nie próbuję wydawać tutaj sądu na temat medytacji transcendentálnej i tradycji, która ją przekazuje. Ocenę tej tradycji wyraziłem już przy innej okazji. Chciałbym jedynie prosić was, by każdy trzymał się ściśle swoich raz wybranych przekonań. Jeśli zdecydowaliśmy się od początku na chrześcijaństwo, to trzeba umieć zrezygnować ze wszystkiego, co jest nie do pogodzenia z tym wyborem.

„Niech wasze tak będzie tak, niech wasze nie będzie nie, nie lubię letnich” – mówi Pan.

Nie możemy służyć dwóm panom naraz. Nie możemy mówić, że Jezus jest Zbawcą i adorować inne bóstwo, które dla nas jest nieuchronnie bożkiem.

W tym to znaczeniu wszystkie te praktyki, a z całą pewnością uprawianie Medytacji Transcendentálnych z wtajemniczeniem w Mantrę, z jej powtarzaniem, jest nie do pogodzenia z modlitwą chrześcijańską.

A Hata Joga, z powodów, o których mówiłem – ponieważ ma na celu to samo – jest nie do pogodzenia z wiarą, z życiem teologicznym, z życiem w Duchu Świętym, który otrzymuje łaskę bożą i powoduje





Medytacja transcendentalna

- ▶ przemianę dokonaną za pomocą tej łaski, a nie przez zanurzenie w tajemnych energiach naturalnych, co do których nieszkodliwości tak naprawdę nie mamy żadnej pewności, a które obciążone są hipoteką niejasności.

Moglibyście zapytać, **czy nie można by nadać charakteru chrześcijańskiego tym praktykom i technikom medytacji transcendentальной, jak uczynili to niektórzy?**

To jest bardzo delikatny temat. Czy nie moglibyśmy, zamiast hinduskiej mantry, używać techniki Wschodu stosując ją do jakiegoś imienia np. Jezus czy Jezua lub też Maranatha czy jakiegoś innego imienia wyjętego z Biblii?

Chciałbym odróżnić autentyczną modlitwę chrześcijańską od doświadczenia psychicznego, do którego wiodą te techniki.

Jak działa mantra?

Budzimy w nas dźwięk, który otrzymaliśmy podczas obrzędu wtajemniczenia. Pozwalamy, by ten dźwięk się snuł i by nasza uwaga podążała za nim. Nie chodzi tak naprawdę o koncentrację, ale o to, że pozwalamy, by ten dźwięk przejął inicjatywę. Tak więc to wewnętrzne słuchanie przyciąga uwagę umysłową, psychiczną: – jesteśmy zaangażowani w subtelne doświadczenie. To właśnie to subtelne doświadczenie przykuwa uwagę naszego umysłu.

Oto wycofujemy się ze zwykłego doświadczenia poznawalnego zmysłami i pozwalamy, by nasz umysł doświadczał w sposób subtelny, tzn. poprzez dźwięk. Pozwalamy też, by nasz umysł podążał za tym dźwiękiem. I co się dzieje w pewnej chwili? Dźwięk się przekształca i po rozlicznych ewolucjach w pewnym momencie wymyka się nam i umysł zostaje pozbawiony wszelkiego materialnego wsparcia w tym jedynym doświadczeniu siebie.

To doświadczenie poszukiwane w technikach medytacyjnych – wydaje mi się – jest czystym doświadczeniem psychicznym. Jest to doświadczenie jaźni przez siebie samą. Jest to doświadczenie psychicznej pełni. Taki rodzaj doświadczenia wewnętrzności, ale bez transcendencji w immanentność natury psychicznej. To nie jest doświadczenie duchowe w chrześcijańskim znaczeniu tego słowa, gdyż nasza antropologia chrześcijańska nie uznaje dualnego charakteru ciała czyli materii poznawalnej zmysłami i tej psychicznej.

My mamy „najgłębszą istotność”, jak mówi św. Teresa z Avila. Gdy św. Paweł mówi „duch” w Liście do Tesaloniczan, to mówi o ciele, duszy i duchu. Duch jest tym najgłębszym miejscem naszego jestestwa, którym otwieramy się na transcendencję.

Rozróżnia się „jaźń” psychiczną i „ja” duchowe. By poznać rzeczywistość duchowego „Ja” nie mamy innego miejsca poza Trójcą Świętą, ponieważ tak Osoba, jak cała doktryna Osoby wyrasta z kontemplacji trynitarniej.

Widzimy w Trójcy [Świętej], że Osoba określa się, jak to odważyłbym się powiedzieć, przez relację, np. Osoba Ojca określa się poprzez relację ojcostwa, łączącą Go z Synem. Określam Ojca jedynie poprzez Jego relację do Syna. Mogę mówić o Bogu w sposób dość ogólny, ale jeśli mówię o Ojcu, to mówię o Bogu jako Tym, który pozostaje w relacji do Syna. Syn zaś określa się swym synostwem, łączącym Go z Ojcem. Duch zaś określa się przez to, co nazywa się „relacją aspiracji” między Ojcem a Synem. Znaczy to, że osoba określa się w stosunku do innej relacjonalnie nie zaś substancjonalnie. Stanowi więc instancję relacjonalną.

Powiedziałbym, że osoba jest z samej swej natury zwrócona na zewnątrz. Ojciec w Bogu jest w pełni Ojcem, gdyż daje życie Synowi. Cała boska substancja jest w tym darze życia. Ojciec, mieszkając w Synu, jest na zewnątrz siebie. I dlatego Syn jest pełnym objawieniem Ojca, oblicza Ojca. Wraca On do swego źródła i jest w pełni Synem w chwili, gdy oddał się całkowicie Ojcu. Określa się to słowem „Kenoza” po grecku, które oznacza całkowity dar swej substancji, zupełny dar swego bytu.

To właśnie wychodząc od tej tajemnicy wzajemnego daru, należy rozumieć pojęcie osoby. Jest ona instancją zwróconą na zewnątrz.

Odkrywam, kim jestem w chwili, gdy wychodzę poza siebie w stronę kogoś innego. Na tym polega tajemnica Ewangelii: „Kto chce zachować swe życie traci je, a kto czyni z życia dar dla innych znajduje życie”.

(Ten, kto miłuje swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne – J 12,25)

Ten, kto chce je zachować, zamknąć się w sobie, zamyka się w swej jaźni psychicznej i cielesnej, powie św. Paweł. Ten zaś, kto zgodzi się, by stracić swe życie, czyniąc zeń dar, odkrywa swój wymiar osobowy, będący wymiarem duchowym w perspektywie chrześcijańskiej.

Wymiar duchowy jest odkrywany w miarę jak czynimy z siebie dar na podobieństwo Jezusa. Jezus ujawnia nam na Drodze Krzyżowej prawdę naszego istnienia, które jest osobowe i otwarte na zewnątrz:

„Nie ma większej miłości, jak gdy ktoś oddaje życie swoje za tych, których kocha”.

To w tym całkowitym darze odkrywamy kim jesteśmy, wychodząc poza nas samych, otwieramy przestrzeń na przyjęcie kogoś innego. Istnieje taki rodzaj wymiany w międzyosobowych relacjach miłości. Jest „Circumcession”, jak to określa język trynitarny, taki rodzaj dynamiki, wymiany, jaka dokonuje się w tym wzajemnym darze.

I tu już jesteśmy na gruncie duchowości. Myślę, że omówiłem mniej więcej to, co staram się wyjaśnić, a mianowicie, że istnieje doświadczenie wewnętrzności, które niekoniecznie jest doświadczeniem duchowym. Jest to skupienie się na sobie, wychodząc ze świata zmysłowego, z doświadczenia poznawalnego, przez wycofanie się ze zmysłów.

Jest to ta słynna transcendencja, o której mówi Medytacja Transcendentálna; wychodzę poza zmysły i uda-

je mi się przeżyć doświadczenie czy-
sto psychiczne, coś, co nie jest łatwe
do osiągnięcia, ponieważ istnieją za-
wsze interferencje z tym, co zmysłowe,
moja psychika jest bez przerwy
przyciągana ku wnętrzu.

Muszę więc sprytnie obejść tę
zewnątrzność i dojść wyłącznie do
wewnętrzności, która to wewnętrz-
ność nie oznacza wcale doświadczenia
duchowego w pojęciu chrze-
ścijańskim.

Ta wewnętrzność może być rów-
nie dobrze doświadczeniem psy-
chicznym, zamknięciem się jaźni w
sobie samej, takie nie zatrzymanie
się nad swoją jaźnią.

Pomyślmy, jaki jest Budda, w po-
zycji lotosu. Wszystkie energie sku-
pione na pępku. Jest to figura, która
jest powrotem do pozycji płodowej,
gdzie najgłębszym wymiarem, jest
ten duchowy wymiar relacyjny – o
którym mówiłem, że jest wyjściem w
stronę tej drugiej osoby. W przypad-
ku płodu jeszcze tego nie ma, wy-
miar ten istnieje dopiero jako możli-
wość – bardzo realna i która rozwinie
się w odpowiednim czasie, ale małe
dziecko – wszystko w swoim czasie
– to małe dziecko musi najpierw sa-
mo się rozwinąć. Jego wymiar du-
chowy, powiedziałbym, jest jeszcze
uśpiony. Jest ono całkowicie skupio-
ne na sobie. Wiemy, jakie są dzie-
ci, bez wątplenia natura właśnie tak
chce, trzeba najpierw, żeby się one
same rozwinęły.

A więc pozycja Buddy jest pozy-
cją płodową. Wszystkie energie ze-
środkowane na mojej własnej jaźni,
przy czym ta jaźń jest czymś innym,
niż Ja = ego.

Jaźń jest instancją, tym, co wła-
śnie przeszkadza naszemu „Ja”, po-
nieważ nasza jaźń zamknięta w so-
bie samej nie pozwala naszemu „Ja”
na akt oddania się.

W tym całe sedno walki duchowej:
umieć umrzeć dla swej jaźni, dla
swego ja = ego po to, by między-
osobowa relacja miłości mogła się
wyzwolić z inercji naszej jaźni, aby
poprzez ten dar mogła się urzeczy-
wistnić i rozwijać tak, byśmy mogli
siebie odkryć. Ale to za cenę tego
daru z siebie [czyli osobowego „Ja”].

Tymczasem tu mamy doświadczenie
psychiczne, które jest skurczeniem
się zmysłów, psychiczne doświadczenie
swego rodzaju wewnętrzności. Nie-
bezpieczeństwo

polega na tym, iż jest to fascynują-
ce. Odpoczynek w jaźni psychicznej
jest czymś fascynującym i niezwy-
kle przyjemnym. Jest to odpoczynek
jaźni w jaźni. Taki rodzaj samozado-
wolenia, coś bardzo, bardzo przy-
jemnego. I to tym bardziej, że nie
ma interferencji ze strony „ja”, mogą
więc zażywać spoczynku w tym sta-
nie „nieważkości psychicznej”, sta-
nie fuzjonalnym, czyli stopienia się
z energiami naturalnymi, odczuwal-
nymi na tym poziomie psychicznym,
bez udziału zmysłów, pozwalającym
na większą subtelność doznań.

Myślę, że można tu mówić o ja-
kimś wędrowaniu, o ruchu wstecz-
nym: trochę jakby, jeśli użyć ter-
minów z psychologii, o rodzaju
cofnięcia się w stronę łona matki. O
całkowitym wyabstrahowaniu się ze
świata zmysłowego, który jest jed-
nak bardzo stresujący, w taki rodzaj
u f f !... jak również o oderwaniu się
od sfery duchowej, tej sfery gdzie
„Ja” musi się uczyć podejmowania
odpowiedzialności, co jest zawsze
rzeczą przykrą lub gdzie „Ja” mo-
gło również przeżyć jakieś bolesne,
raniące doświadczenia, bo przecież
jest się całkowicie skupionym na tym
wzniesieniu sfery psychicznej, które
nie ogarnia zupełnie sfery odpowie-
dzialności osobistej.

Jestem w czymś w rodzaju fuzji
[wtopienia się] z naturą na poziomie,
gdzie nie obowiązuje mnie odpowie-
dzialność. Nie jest to poziom odpo-
wiedzialności. Taki podwójny błogo-
stan naturalny.

Powiem wam, że nadanie man-
trom hinduskim charakteru chrześci-
jańskiego, stosowanie ich w sposób,
jaki proponuje technika hinduska, by
odkryć ten stan wewnętrzności psy-
chicznej, nie jest pozbawione ryzyka.



Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakich-
kolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organi-
zacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracują-
cych dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i
narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadza-
ny jest wyłącznie w formie prenumeraty. Koszt prenume-
raty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się
w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej,
hiszpańskiej.

www.michael.org.pl
redakcja@michael.org.pl

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata na 2 lata \$10, na 4 lata \$20. Czeki perso-
nalne lub cheki bankowe należy wystawić na „Michael Jo-
urnal” i przesłać na poniższy adresy:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; (514) 856-5714
Tel.: (416) 452-6639 -po polsku

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel. (888) 858-2163

Subskrypcja w Polsce i Europie

Subskrypcja na 1 rok 20 zł / 9 euro / \$7, na 2 lata 40 zł
/ 18 euro / \$14. Można opłacać przekazem pocztowym,
lub czekiem który należy przesłać na adres:

Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław – Polska
Tel.: (71) 343-6750

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując
się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32;
drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki per-
sonalne lub cheki bankowe należy wystawić na: Renata
Stirrat i przesłać na adres:

MICHAEL Journal c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czy-
nisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyni-
asz się także do pogłębienia świadomości indywidu-
alnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta
nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie
lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i
adres osoby, która ma otrzymywać nasze pismo.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MI-
CHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedyn-
czego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-
2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm
x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną der-
mą w cenie \$50 / 110 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych
wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otocze-
niu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami.
Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosz-
tów druku i wysyłki są mile widziane.

Modlitwa chrześcijańska



Powtarzając jakieś słowo zaczerpnięte z Biblii np. Jezua, Rua, Maranatha czy jakieś inne, dojdziecie po prostu logicznie, krok po kroku do zadowolenia, do ukojenia waszej psychiki. To ukojenie nie jest jeszcze spotkaniem międzypersonalnym. Niebezpieczeństwo polega na tym, żeby nie mylić tego ukojenia psychicznego z modlitwą.

Tymczasem modlitwa jest osobistym spotkaniem z Bogiem żywym, który wychodzi na przeciw mojemu pragnieniu. Modlitwę przeżywamy w samym sercu ducha albo mówiąc inaczej „otwierając serce”. Przeżywamy ją w sumieniu – powiedziałby Sobór Watykański II – w tym najintymniejszym miejscu, gdzie Duch Święty do nas mówi i w którym potrafimy otworzyć się na Boga.

Modlitwa polega na tym właśnie, by trafić do tego miejsca naszego serca i trwać w nim w gotowości i czujności [z uwagą skierowaną wyłącznie] na wizytę Bożego Oblubieńca, owej drugiej Osoby, która pozwoli mi stać się coraz bardziej sobą w tym otwarciu się na Niego. Stać się bardziej sobą, bo właśnie kiedy wychodzę ku Niemu, mogę Go przyjąć, a przyjmując Go w sobie, staję się samym sobą, bo w chrześcijańskiej antropologii, człowiek staje się w pełni sobą, kiedy przyjmuje Bożego gościa. Jest to Circumession, gra rozgrywająca się w najgłębszym miejscu, w sercu.

Nie jest to jednak doświadczanie wewnętrzności psychicznej, ukojenia zmysłów. Modlitwa wymaga czujności i wewnętrznego skupienia. Jest to wysiłek wewnętrzny. Oczywiście w modlitwie chodzi o to, żeby przebić się przez zewnętrzność zmysłową i psychikę, która jest tak zajęta i zajmująca sobą, która pcha zawsze nasze myśli w stronę zewnątrz itd., by dojść do tego miejsca w sercu, gdzie Pan na nas czeka. Trzeba więc nawrócić nasze zmysły na wewnętrzność, nawrócić naszą całą psychikę, ku Bogu serca.

To jest propozycja dotycząca metod. Nie jakieś techniki, lecz sposoby modlitwy, proponujące różne drogi, by zająć naszą inteligencję rozmyślaniami o Słowie Bożym, o posłudze Chrystusowej wśród nas, by zaprzęgnąć naszą wyobraźnię Ewangelią i wszystkimi postaciami związanymi z Jezusem. Pamięć naszą zapełnić Słowem Bożym; wolę naszą, jej najczulszy punkt zwrócić w stronę wewnętrznego Gościa. Jest to zorientowanie władz (umysłu) na przyjęcie Boskiego Oblubieńca. A to wymaga sporego wysiłku.

Święta Teresa z Avila mawiała, że jeśli nasze władze psychiczne wciąż odciągają nas od Boga, nie powinniśmy się zniechęcać. Starajmy się zachować czujność w siódmej komnacie – komnacie godowej Króla. Pozostałe

komnaty należą do tego, co cielesne i psychiczne, trzeba je przejść by dotrzeć do godowej komnaty Króla, gdzie oczekuje nas Pan.

Święta Teresa z Avila mówi jasno, by się nadmierne nie turbować rozpraszającym działaniem wyobraźni, skoro i tak trwa dialog miłosny z Panem.

„Przede wszystkim – mówi ona – nie starajmy się umyślnym wysiłkiem – i ciekawe, że wypowiada słowa: ‘nie starajmy się wstrzymywaniem oddechu’ – przeczuwa niebezpieczeństwo Jogi powiedziałbym – zmuszać psychikę do milczenia. Pan nasz bowiem i Oblubieniec będzie umiał ją wyciszyć, gdy uzna to za potrzebne i wtedy, gdy tego zapagnie”.

Widzicie, potrzebna jest uległość w poddaniu się inicjatywie Bożej, dlatego duchowość chrześcijańska bardzo odradza czyni zbyt woluntarystyczne, bo gdy za nadto wpręgamy wolę, by zapanować nad psychiką, która jak sami wiecie kontroluje się sama, wtedy w ogniu tego działania łatwo możemy stracić z pola uwagi Osobę Bożego Gościa. Powrót do tej czujności, ale wolnej od napięcia, to sprawa otwartości serca na osobowe obcowanie z drugą Osobą.

Mam nadzieję, że bez trudu odgadujemy, iż wewnętrzność modlitwy chrześcijańskiej umieszcza nas w innej perspektywie, niż wewnętrzność doświadczenia orientalnego, bo jest to wewnętrzność głębsza, niż ta ostatnia, powierzchowna, osiągnana poprzez całkowite wyciszenie naszej psychiki mechanicznym powtarzaniem jakiegoś wyrazu, który jeśli nie jest wyrazem hinduskim, mógłby być zaczerpnięty z tradycji chrześcijańskiej.

Jeśli zacznę mechanicznie powtarzać imię Jezus, jedynie jako dźwięk czy zespół dźwięków i poddam się ich wibracji, będzie to uprawianiem techniki przejścia od zewnętrzności do wewnętrzności psychicznej. Moja psychika będzie pod wpływem fascynacji tą wibracją aż do chwili, w której być może ulegnę transcendencji i znajdę się w samej pełni doświadczenia psychicznego.

Będzie to może mniej niebezpieczne, niż przy zastosowaniu hinduskiej Mantry, jako że powtarzana Mantra

przywołuje obce istoty i powoduje wejście w jakieś związki z nimi, czego unikamy stosując imię Jezus. Byłoby błędne mniemać, iż mechaniczne powtarzanie jakiegoś biblijnego imienia, stopniowo zanikającego aż do całkowitego zniknięcia, iż to wyciszenie psychiki, to doświadczenie psychiczne jest modlitwą. Jest to tylko doświadczenie wewnętrzności psychicznej i nic więcej.

Modlitwa jest aktem dialogu, nie zaś zawieszeniem wszelkiego działania. Jest to intensywny dialog. Jeżeli ta droga wewnętrzności otwiera mnie na relację osobową z Bogiem – to bardzo dobrze. Ale mam istotne zastrzeżenie: jak już powiedziałem, to doświadczenie wewnętrzności psychicznej jest tak fascynujące i kojące, że w większości przypadków – co mogłem stwierdzić – wiele osób wyobraża sobie, że są w stanie modlitwy, gdy tymczasem są one w stanie błogości i beczynnej nieważkości psychicznej, osiągniętym dzięki zastosowanej technice. Nie pozostają one jednak w osobowej relacji z ich Bogiem. A w końcu lepiej być w relacji osobowej z Bogiem, nawet zakłócaną przez wyobraźnię i myśli obce tej relacji, niż być w doskonałym ukojeniu psychicznym, ale poza wszelkim duchowym dialogiem miłosnym z Bogiem.

A modlitwa to właśnie taki duchowy, miłosny dialog z Bogiem. I na tym właśnie polega sedno modlitwy. Oto dlaczego jestem pełen zastrzeżeń co do próby nadania charakteru chrześcijańskiego tym technikom orientalnym.

Wszyscy mistrzowie życia duchowego – święty Ignacy Loyola, święta Teresa z Avila, święty Jan od Krzyża itd. są przeciwni używaniu technik. Podają jedynie sposoby i metody wprowadzenia nas na [duchową] drogę wiodącą do Oblubieńca duszy. A w modlitwie – inicjatywa należy do Boga i tylko do Niego. Ja, mogę jedynie stanąć w gotowości.

Tymczasem techniki orientalne uzurpują sobie prawo do niezawodnego wprowadzenia nas w doświadczenie duchowe. I rzeczywiście, tak jest, ale technika zmierza do tego, by zapanować nad doświadczeniem, które jest mistyczne. Panowanie to dotyczyłoby więc samego Boga. „Wymuszam” na Bogu to doświadczenie. Nie mogę jednak tak powiedzieć bo byłby w tym grzech illogizmu.

Podłączam się do Boga. Doznaję Boga, kiedy chcę w zależności od tego, kiedy zastosuję swoją technikę.

Zachodzi tu różnica co do natury między modlitwą, która jest gotowością służenia Bogu, a techniką, której celem jest samo doświadczenie.

Zilustruję wam to nader trafnym przykładem, wystarczająco dobitnym, by ukazać dokąd nas to może zaprowadzić. Mam na myśli człowieka, który przeżył weekend wtajemniczenia w Za-Zen, będący pewną formą Zen, zakładającą opanowanie pewnych pozycji ciała. Podjął on wysiłek dojścia do tego doświadczenia życia wewnętrznego, które – jak już powiedziałem – jest psychiczne, nie jest zaś doświadczeniem duchowego dialogu. Takie doświadczenie pustki, w której zadufana w sobie jaźń, wyabstrahowawszy się ze świata rozlicznych doznań zmysłowych, osiągnęła całą swą pełnię, której rozmiary stają się wymiarem wszechświata.

Jaźń tedy rozdyma się do wymiarów kosmicznych. Jest to więc taki rodzaj ekstazy do wewnątrz jaźni, która wchodzi w relację z całym kosmosem. Psychika się rozprzestrzenia na miarę kosmosu i doświadczam wówczas Jaźni przez duże „J” w samotności tego psychicznego doświadczenia.

Osoba ta, poddana długim wtajemniczeniom, doszła tą drogą do przeżycia – tego, co już wyjaśniałem – psychicznej błogości i zadufania. Jakież było jednak jej zaskoczenie, gdy zdała sobie sprawę, że kiedy chciała wspomnieć o swej relacji z Bogiem, to już sama myśl o inności, o odmiennej istności Bożej stawała się dla niej nieznosna.

Nie mówię już nawet o odmawianiu jakichś modlitw, bo jest oczywiste, iż nawet dla chrześcijanina odmawianie modlitwy, werbalizacja stanowi tylko przygotowanie do spotkania z Bogiem, a że właściwa modlitwa zaczyna się dopiero, kiedy wszelkie słowo doznaje zawieszenia w samym spojrzeniu twarzą w twarz, w głębi serca. Podobnie zakochani: najpierw rozmawiają, ale nie mogą się doczekać na tę chwilę, kiedy już samą wymianą spojrzeń potrafią wzajem oddać się sobie bez reszty. I właśnie modlitwa jest takim sposobem ukierunkowania naszej psychiki na dojście do tej chwili silnej łączności duchowej, gdzie spojrzenie Pana zatapia się w moim i odwrotnie. Ja przebywam w Nim, On we mnie.

Wcale nie twierdzę, że modlitwa jest recytacją utartych formułek, ale że polega ona na uścisku czyjś „ja” z czyimś „ty”, odczuwanym jako obecność innej niż ja sam istności.

Otóż ten człowiek, który dostąpił wtajemniczenia w Za Zen mówił, że dla niego nieznośną była sama myśl o wszelkiej innej niż on istności. Nie tylko myśl o wypowiedaniu słów do Boga, ale nawet o wszelkim bycie innym niż on.

I nagle uświadomił sobie, że to co zdawało mu się czystym doświadczeniem duchowym było tak naprawdę





Walka duchowa

Myślę, że jest w tym coś istotnego. Święty Paweł mówi: jaźń psychiczna nie może się podobać Bogu. Mówi o elemencie cielesnym, psychicznym i duchowym. Faktycznie, chodzi [bowiem] o doświadczenie duchowe. Jaźń psychiczna nie może się podobać Bogu. Jest to instancja duchowa, o ile jest ona otwarciem się, ofiarowaniem siebie, oddaniem się w służbę temu drugiemu, który jest najgłębszą istotnością duszy i to właśnie tam nawiedza nas Bóg. A jaźń psychiczna powinna podporządkować się temu wymiarowi duchowości. Jest ona tylko zarządcą, podczas gdy Panem jest Chrystus; psychika winna się podporządkować, władze umysłowe winny się włączyć w ten ruch odstąpienia od zawłaszczzeń.

Na tym właśnie polega walka duchowa. Chodzi o przekroczenie psychicznego zamknięcia się, by wejść w sferę wolności i gotowości tego głębokiego duchowo „ja”, które wszystko może wygrać i które odnajdzie swą wolność z chwilą, gdy zgodzi się wszystko utracić.

Niech Pan odnowi nas w tym duchu miłości. Byśmy mogli, – tak jak Jezus prosił Katarzynę ze Sieny: „Stań się pojemnym korytem, ja zaś będę potokiem”.

Panie, obyśmy mogli stać się pojemnym korytem. Jesteśmy tak obciążeni naszym cielesnym jestestwem, a jeszcze bardziej tym psychicznym. Panie, chcemy naprawdę Ci się oddać, stać się gotowymi na działanie Twej Łaski.

Przyjdź i odciąż nas od naszej jaźni psychicznej. Przyjdź i uzdolnij nas do czujności wszędzie tam, gdzie zagraża nam fałszywa wewnętrzność, wewnętrzność jałowa, która jest jedynie zasklepieniem się w sobie. Takim zasklepieniem w duchu Narcyza, powrotem do pozycji płodowej, która jest zaprzeczeniem otwarcia się na duchowy rozwój.

Daj nam dar rozróżniania dobra od zła, żeby mogło kierować nami Twoje Słowo; nie jakieś mantry czy mechanicznie powtarzane dźwięki, ale Twoje Imię, to znaczy, by prowadziła nas do głębi serc Twoja obecność.

Mówiliśmy o powtarzaniu Imienia Jezus. Dawna to tradycja chrześcijańska, jaką jest modlitwa Jezusa. I starzec – ten z chrześcijańskiej tradycji Wschodu – starzec przestrzega nas: jeśli modlitwa staje się koncentracją i wymusza skupianie się umysłu na czymkolwiek, to przerywajcie, nie o to chodzi. Jeśli koncentruje się na jakimś dźwięku, lub staje się mechanicznym wypowiedaniem słów – to nie jest to.

Trzeba, żeby umysł decydował o zejściu do serca. Modlitwa Jezusa jest modlitwą czuwającego. Nie powtarzam dźwięku „Jezus” jak mantry. Wzywam imienia Jezus, by przywołać obecność tego, którego miłuję moje serce. Wykrzykuję Jego imię, by mi odpowiedział. A ponieważ jest to imię, które duch szepcze memu sercu, to wsłuchuję się jak gdyby w modlitwę Jezusa. Modlitwa Jezusa nie jest takim powtarzaniem, które ja zaczynam ustnie, a później kontynuuję w psychice.

Modlitwa Jezusa jest uchem całego mojego jestestwa, które się otwiera. Próbuję przyjąć tę modlitwę. Modlitwa Jezusa to szept Ducha Świętego w moim sercu. Jestem ochrzczony, więc otrzymałem Ducha, a wraz z Nim dar modlitwy, jako iż każdy ochrzczony otrzymał Ducha Świętego, a tylko Duch Święty może się modlić w

- ▶ doświadczeniem absolutnej samotności, jaźni, która sama sobie schlebiała w samotniczym zadufaniu i że wręcz myśl o Bogu zaczynała go drażnić. Kiedy więc chciał odmówić Ojciec Nasz, czy myśleć o Chrystusie, to wydawało mu się to agresją z zewnątrz wobec tego, co właśnie przeżywał.

Zastanowiło go to mocno i doprowadziło do wniosku, że musi wybrać między modlitwą a doświadczeniem Zen, które praktykował, a które zostało mu przedstawione jako wstęp do modlitwy, jako czynnik, który ułatwi mu spotkanie z Bogiem.

To, czego doświadczył, okazało się nie do pogodzenia, bo zamiast przygotować go do spotkania, do gotowości, do wyjścia z siebie samego ku drugiej istocie – przeciwnie – to doświadczenie psychiczne zamykało go we wnętrzu tej wyolbrzymionej jaźni, skąd nie mógł się wydostać i skąd wszystko, co mogło sprawić jej zbliżenie do jakiegoś innego bytu, było dla niego nieznośne.

naszym sercu.

A więc modlić się, znaczy odmulać tryskające źródło, to wiedzieć, że Duch nas słucha, to przyłączyć się do szeptu Ducha Świętego.

„Duch święty przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami”, mówi Święty Paweł (Rz 8,26).

Modlitwa Jezusa polega na wsłuchiowaniu się w ów szept Ducha Świętego, na przyzwalaniu, by zawładnął on całym naszym jestestwem, by źródło trysnęło poprzez całą psychikę, by może nawet dotarło do naszych warg.

Lecz to nie ja się modlę, to Duch Święty modli się we mnie. Pozwalam Duchowi, by się we mnie modlił. Moje władze umysłowe nie mają tu inicjatywy. Podporządkowują się – jak już mówiłem – one jedynie zarządzają, poddając się inicjatywie Ducha Bożego.

A więc oczywiście, ja rozpoczynam modlitwę – powiecie mi. Ale to nie psychika dobrowolnie podejmuje inicjatywę, bo po prostu wiem, że Duch szepcze Imię Jezusa. A więc w tej pewności [wynikającej] z wiary, w rozeznaniu, jakiego udziela mi Słowo Boże tej modlitwy Ducha Świętego we mnie samym, powtarzam z wiarą to imię:

„Panie Jezu, Synu Boga, zmiłuj się nade mną grzesznikiem. Ty jesteś Bogiem, a ja grzesznikiem”.

Nie mówię tego mechanicznie. Wypowiadam to jak objawienie pochodzące od Słowa Bożego, to że jestem grzesznikiem, ale grzesznikiem, któremu przebaczone. Nie ma to nic wspólnego z chorobliwym lamentem typu:

„Jestem grzesznikiem, Ty jesteś Bogiem, Ty mnie niszczysz”.

Nic takiego. Raczej:

„Jestem grzesznikiem, ale posiadającym radość przebaczenia”.

Przyszedłeś, by zbawić nie sprawiedliwych, lecz grzeszników. Miłujesz mnie więc miłością uprzywilejowaną.

„Panie Jezu, Synu Boga, spójrz na mnie, jestem grzesznikiem. Przyjdź po mnie”.

Jest to krzyk Oblubienicy: „Przyjdź Panie Jezu”.

I poza dźwiękami, słowami, wychodząc wręcz poza granice zmysłów, wzywamy obecności Wcielonego Miłosierdzia. I modlitwa Jezusa zwraca nasze zmysły, nasze władze umysłowe ku tej modlitwie, którą Duch Święty w nas szepcze; ku temu źródłu. To jest zaczerpnięcie wody żywej z przebitego Boku Jezusa.

„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spragnieni, a strumienie wody żywej popłyną z waszego wnętrza”.

To znaczy przyjąć życiodajną wodę, by napelniła nas do wystąpienia z brzegów, do przelania się ku naszym braciom.

Na tym polega posługa kapłańska i królewska powierzona dzieciom bożym. To być gotowym na działanie Ducha Świętego, Ducha Chrystusa w nas, a przez nas – rozszerzenie tego działania na innych.

Nie jest to jednak dzieło psy-

chiczne. Jest to oddanie naszej psychiki do dyspozycji modlitwy, którą tylko i wyłącznie Duch Święty może odmawiać w nas. Jest to powracanie do tej modlitwy Ducha, aby On mógł wreszcie wypełnić w nas swą posługę kapłańską. On w nas. My w Nim. Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź”. To na tym polega sens modlitwy Jezusa. Nie mechaniczne powtarzanie Maranatha, lecz to Duch Boży ma szeptać w sercu Oblubienicy:

„Przyjdź Panie Jezu”.

I właśnie to wewnętrzne czuwanie Oblubienicy jest pełne skupienia, tam w najskrytszym zakątku swej twierdzy, by przyjąć Oblubienca i otworzyć się na Jego działanie.

Niech Pan wprowadzi nas w tę pełnię, w tę radość, w ten pokój, których nikt nam nie odbierze, bo to Bóg, On sam nas nimi obdarza. Amen. ✠

O. Jacques Verlinde

ze Zgromadzenia Zakonnego Świętego Józefa
(Tłumaczenie własne z wystąpienia w Montrealu, Kanada)

Joseph Marie Verlinde lub **Jacques Verlinde** (ur. w 1947 w Belgii) - duchowny katolicki, specjalista w dziedzinie chemii nuklearnej (doktor fizyki).

Urodził się w rodzinie katolickiej jako Jacques Verlinde. W latach sześćdziesiątych XX w. prowadził poszukiwania egzystencjalne. W 1968 w wieku 20 lat poznał medytację transcendentalną. Zagłębiał się w nauki religii Wschodu. W Hiszpanii poznał Mahariszi Mahesz Jogi i został jego uczniem czyli brahmaczarinem. Został członkiem Biura Generalnego Międzynarodowej Organizacji Medytacji Transcendentalnej. W latach 1971-1974 przebywał w Himalajach, gdzie odwiedzał aśramy, do których normalnie Europejczycy nie mają wstępu. W 1974 r. opuścił swego mistrza i udał się do Europy, gdzie wgłębiał się w teozofię, antropozofię oraz praktykował radiestezję, spirytyzm (channeling) i magnetyzm, poznawał różokrzyżowców. Przez ten okres swojego życia poznał prawie wszystkie filozofie i religie wschodu.

W 1975 r. nawrócił się uznając za swego Boga Jezusa. Dopiero po siedmiu latach modlitw o wyzolenie i uzdrowienie duchowe wstąpił do seminarium w Avignon (w październiku 1976), a później do seminarium francuskiego w Rzymie (październik 1978). Pomiędzy pobytem w Avignon i w Rzymie spędził on kilka miesięcy u Trapistów, w klasztorze Notre Dame des Neiges, gdzie odkrył swoje powołanie do życia monastycznego. W 1983 r. Jacques Verlinde przyjął święcenia kapłańskie, a następnie kontynuował swoje studia w Rzymie, a potem w Louvain - La - Neuve. Uzyskawszy doktorat z filozofii w Louvain, zaczął wykładać filozofię i antropologię biblijną w Instytucie Katolickim w Lyonie. Otrzymał również stanowisko wykładowcy w Międzynarodowym Seminarium Duchownym w Ars. W trzy lata od złożenia ślubów kapłańskich w 1986 r. z grupą młodzieży założył wspólnotę „Rodzina Świętego Józefa”.

Obecnie Jacques Verlinde jest mnichem i kapłanem w założonej przez siebie wspólnotce, w Francheville, niedaleko Lyonu. Przyjął imiona Joseph Marie. Wykłada też teorię poznania i filozofię przyrody na Wydziale Katolickiego Uniwersytetu w Lyonie oraz w Instytucie Chemii i Fizyki Przemysłowej w Wyższej Szkole Inżynierskiej, a także w Międzynarodowym Seminarium Duchownym w Ars.



Mieście
wiarę
w Boga

Have
Faith
in
GOD

Współdziałanie Wall

Wiele książek i artykułów napisano, próbując udowodnić współdziałanie świata międzynarodowej finansjery i bolszewickich rewolucjonistów. W latach 1970-tych odkryto Kartotekę Dziesiątą Departamentu Stanu USA (sekcja 861.00). Zawiera ona obszerną dokumentację na temat różnych porozumień między potentatami bankowymi a bolszewickimi rewolucjonistami.

Artykuł ten oparty na informacjach zaczerpniętych z książki Anthony C. Suttona *Wall Street i rewolucja bolszewicka (Wall Street and the Bolshevik Revolution)* omawia dowody połączone z biografiami, dokumentami osobistymi i konwencjonalną historią, kombinacją których ujawnia prawdziwie przykuwający uwagę (i oparty na faktach) dramat.

Stany Zjednoczone i Kanada

„Szanowny Panie Prezydencie,
solidaryzuję się z sowiecką formą rządu jako najbardziej odpowiednią dla Rosjan...”

List do prezydenta Woodrowa Wilsona (17 października 1918 r.) napisany przez Williama Lawrence'a Saundersa, prezesa Ingersoll-Rand Corp., zastępcę prezesa banku Rezerwy Federalnej Nowego Jorku.

Bolszewizacja Wall Street była znana wśród dobrze poinformowanych kręgów już w 1919 r. Prezydent Woodrow Wilson był „dobrą wrótką”, która dostarczyła Lwowi Trockiemu (nazwanemu przez *New York Times'a* „wygnanym rosyjskim rewolucjonistą”) amerykański paszport, by mógł on wrócić do Rosji, żeby propagować rewolucję. Niemiecki Bank Imperialny dostarczył mu 10 tysięcy dolarów na wsparcie sprawy bolszewików podczas jego pobytu w Nowym Jorku. Trockiemu w jego podróży do Rosji towarzyszyli inni rewolucjoniści, włączając amerykańskich komunistów, finansistów z Wall Street i inne osoby na pokładzie S.S. *Kristianiafjord*.

W czasie ich postojów w Kanadzie Trocki został zatrzymany nocą, a dokumenty potwierdzające posiadanie przez niego amerykańskiego paszportu można otrzymać z archiwów rządu kanadyjskiego. Jego uwięzienie zostało uchylone po otrzymaniu telegramu z waszyngtońskie-

go Departamentu Stanu. W sprawie Trockiego mamy dwóch Amerykanów korespondujących z kanadyjskim zastępcą dyrektora generalnego poczty, interweniujących w imieniu internowanego rosyjskiego rewolucjonisty.¹

Podpułkownik John Bayne MacLean, czołowy kanadyjski wydawca i biznesmen, założyciel i prezes MacLean Publishing Company (Towarzystwa Wydawniczego MacLean) w Toronto zamieścił w 1918 r. artykuł zatytułowany: „Dlaczego pozwoliliśmy wyjechać Trockiemu? Jak Kanada straciła szansę, żeby skrócić wojnę”. Pierwszym argumentem MacLeana jest to, że „pewni kanadyjscy politycy czy urzędnicy byli głównie odpowiedzialni za przedłużenie wojny (I wojny światowej), za wielkie straty zabitych, za rannych i ofiary zimy 1917 r. i za wielkie ofensywy 1918 r.”. Dalej pisze on, że propaganda uniemożliwiła kanadyjskiemu parlamentowi i Kanadyjczykom dostępu do jakichkolwiek prawdziwych faktów w tej sprawie. Zostało to całkowicie ukryte przed opinią publiczną.

Pułkownik MacLean zauważył, że Trocki posiadał „mocne podziemne wpływy” i że jego siła „była tak wielka, iż wydane zostały rozkazy, że muszą mu zostać udzielone wszelkie względy”.

Powiązania z Niemcami

„Dopóki bolszewicy nie otrzymali od nas stałego dopływu środków finansowych różnymi kanałami i pod różnymi szyldami, nie byli oni w stanie rozbudować swojego głównego organu – ‘Prawdy’, by prowadzić energiczną propagandę i znacznie poszerzyć początkowo wąską bazę swojej partii”.

Richard von Kühlmann, minister spraw zagranicznych cesarza Niemiec, 3 grudnia 1917 r.

W 1917 r. Lenin jechał pociągiem ze Szwajcarii przez Niemcy i Szwecję do Piotrogradu... razem z rewolucjonistami z partii bolszewickiej, żeby dokończyć szczegółów rewolucji. Dołączył do nich Lew Trocki.

Podróż Lenina do Rosji była częścią spisku zatwierzonego przez najwyższy szczebel niemieckiego dowództwa naczelnego. Kanclerz Theobald von Bethmann-Hollweg (1856-1921), niemiecki polityk, był także potomkiem rodziny bankierskiej z Frankfurtu. Idea użycia rosyjskich rewolucjonistów powstała w 1915 r. J. P. Morgan i Amerykańska Korporacja Międzynarodowa (American International Corporation) próbowali kontrolować wszystkich krajowych i zagranicznych rewolucjonistów, którzy mogli wjechać do Stanów Zjednoczonych.

Przygotowania do samej rewolucji bolszewickiej były dobrze znane co najmniej sześć tygodni wcześniej. Jeden z raportów Departamentu Stanu zauważa, że było „wątpliwe, czy rząd... [może] powstrzymać wybuch”.

¹ Pisał na ten temat William Guy Carr, *Pionki w grze* (część 18.), MICHAEL nr 39, październik-grudzień 2006 r. (przyp. tłum.)



Lew Trocki



Street

Wall Street i rewolucja światowa

Przed I wojną światową światem biznesu i finansów w Stanach Zjednoczonych kierowali Rockefeller i J. P. Morgan. Dominowali oni także na Wall Street i często używali finansowego wsparcia do propagowania rewolucji w celu ustanowienia kontroli nad przemysłem danego kraju. Na przykład celem rewolucji w Kolumbii było zdobycie 40 milionów dolarów i uzyskanie kontroli nad kanałem panamskim. W Chinach rewolucjoniści przyrzekli magnatom bankowym znaczny udział w przedsiębiorstwach kolejowych, bankowych i handlowych. W Meksyku w 1916 r. rząd Carranza był zaopatrywany przez Wall Street w amunicję wartą tysiące dolarów, by wspomóc rewolucję z perspektywą zdobycia interesów korporacyjnych w Meksyku. I tak się dokładnie stało.

Kiedy bank Morgana udzielał pożyczek wojennych Wielkiej Brytanii i Francji w 1915 r., John Pierpont Morgan (1867-1943) dowodził, że nie były to wcale pożyczki wojenne, ale tylko środki ułatwiające handel międzynarodowy. Te instytucje finansowe jawnie ignorowały prawo, które mówi, że wsparcie finansowe nie może być udzielane walczącym ze sobą krajom. Olaf Aschberg, szwedzki bankier i prezes Nya Banken w Sztokholmie, uzgodnił pożyczki dla Morgana-Rockefellera i tak stał się znany jako „bankier bolszewik”, a jego własne pamiętniki odtwierżają dowody jego praw do tego tytułu.

Aschberg stwierdził, że: „Otwarcie na amerykańską kapitał i amerykańską inicjatywę z przebudzeniem, jakie przyniosła wojna, obejmie cały kraj, kiedy zakończy się walka. Jest teraz wielu Amerykanów w Piotrogradzie, przedstawiciele firm biznesowych i gdy tylko nastąpi zmiana, powinien narodzić się wielki amerykański handel z Rosją”.²

Misja amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Rosji

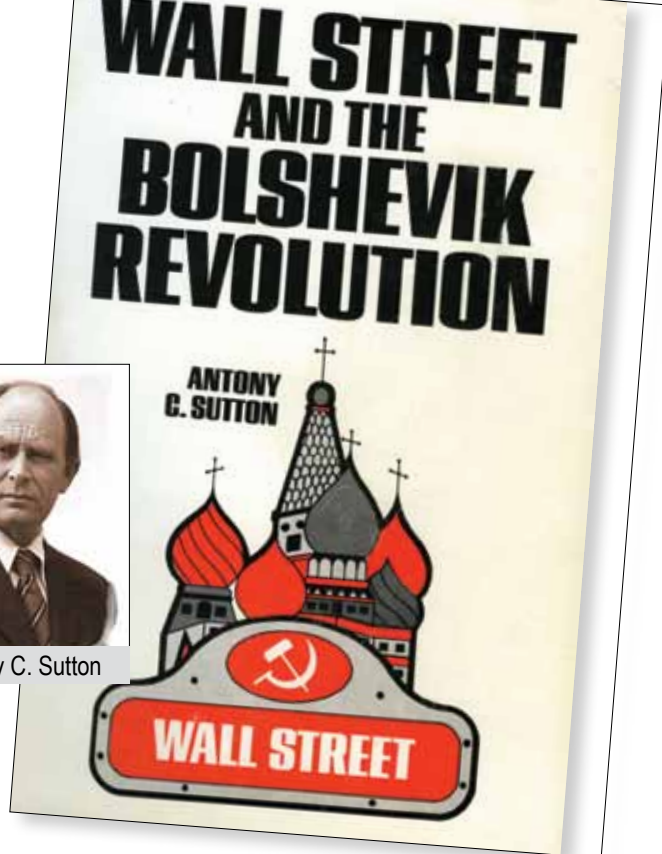
„Biedny pan Billings uwierzył, że był odpowiedzialny za naukową misję pomocy Rosji... W rzeczywistości był on nikim więcej niż maską – charakter misji Czerwonego Krzyża był niczym więcej niż maską”. *Cornelius Kelleher, asystent bankiera Williama Boyce Thompsona (w: George F. Kennan, Rosja wychodzi z wojny [Russia Leaves the War])*.

Projekt Wall Street w Rosji w 1917 r. użył misji Czerwonego Krzyża jako swego narzędzia operacyjnego. W czasie I wojny światowej Czerwony Krzyż zależał mocno od Wall Street, a zwłaszcza od firmy Morgana. Bankierzy ci widzieli Czerwony Krzyż jako rodzaj „wirtualnego ramienia rządu”. 29 maja 1917 r. narodziła się idea misji Czerwonego Krzyża, tak że delegacja prawników i finansistów, używając przyjętych z tej okazji tytu-

² *New York Times*, 4 sierpnia 1916 r.



Anthony C. Sutton



łów wojskowych, mogła zostać wysłana do Rosji na koszt banku Rezerwy Federalnej Nowego Jorku.

Misją Czerwonego Krzyża kierował „pułkownik” William B. Thompson, dyrektor banku Rezerwy Federalnej. Skład jej personelu wskazuje oczywiście, że właściwsze byłoby nazwanie jej misją handlową czy finansową, ale jej działalność była także akcją wywrotowej grupy politycznej. Prawdziwi lekarze, którzy byli dołączeni do tej grupy, wycofali się z niej z odrazą, krótko po przybyciu do Rosji, protestując przeciw politycznym działaniom Thompsona i jego kolegów. Wkład Thompsona do rewolucji bolszewickiej został także odnotowany 2 lutego 1918 r. w *Washington Post*.

Pragnieniem amerykańskiej finansjery było uzyskanie „kontroli nad nadwyżką zasobów naturalnych Rosji i kontrola oficerów na wszystkich punktach granicznych”.³

Bez pomocy finansjery, a zwłaszcza Thompsona i jego wspólników z Nowego Jorku, rewolucja rosyjska prawdopodobnie nigdy by się nie wydarzyła. Niemcy, jako główny wróg ekonomiczny i handlowy, zwracały dużą uwagę na profity, które Rosja czerpała ze swoich ogromnych terytoriów. To bardzo denerwowało finansjery, tak że przyspieszyła ona inwestowanie dużych ilości pieniędzy w rewolucję. Raymond Robins, bliski współpracownik Thompsona, przedstawił następującą uwagę brytyjskiemu agentowi Bruce'owi Lockhartowi: „Załóżmy, że jestem tutaj, żeby zdobyć Rosję dla Wall Street i amerykańskich biznesmenów”.⁴



William Boyce Thompson

³ Bullard ms., Departament Stanu USA, Kartoteka Dziesiąta, 316-11-1265.

⁴ Senat USA, Propaganda bolszewicka, Przesłuchania przed podkomisją Komisji Sądowej 65. Kongresu, 1919 r., str. 802.

► Żeby przechytrzyć Niemcy, Thompson chciał dostarczyć kapitału początkowego każdej sile politycznej, która osiągnęłaby jego cel. Próbował przekonać rosyjskich chłopów do wspierania Aleksandra Kiereńskiego⁵ przez zainwestowanie w działania propagandowe miliona dolarów ze swoich własnych środków oraz z funduszy rządu USA tego samego rządu wartości.

Thompson posiadał kilku kolegów dyrektorów, którzy czerpali korzyści z rewolucji bolszewickiej, takich jak George Foster Peabody – zastępca prezesa banku Rezerwy Federalnej Nowego Jorku i bliski przyjaciel socjalisty Henry'ego George'a. Peabody i jego koledzy finansisci z Waszyngtonu mogli osiągnąć dużo łatwiej kontrolę rządu przez zakup przedsiębiorstw komercyjnych. Pomyślmy – jeden gigantyczny monopol państwowy!

Wiele wiadomości przepływało przez Waszyngton z powodu wsparcia prezydenta Woodrowa Wilsona. Oto jeden przykład: „Wiadomość prezydenta dla konsula w Moskwie jest tutaj niezrozumiana, a ludzie pytają, dlaczego prezydent wyraża poparcie dla bolszewików, w obliczu grabieży, morderstw i anarchii tych band”.⁶

Sojusznicze rządy paraliżowały swoich własnych przedstawicieli. Nie tylko to, ale administracja Wilsona ignorowała także wszystkie usilne prośby ze strony społeczeństwa, żeby zatrzymać finansowe i handlowe wsparcie bolszewików! Prowadziło to do rezygnacji wielu najwyższych urzędników, włączając De Witt C. Polle'a, który był odpowiedzialny za Archangielsk.

Kompania American International

Frank A. Vanderlip opisywał w swoich pamiętnikach, jak tworzona była American International i jakie podniecenie kreowano na Wall Street w związku z jej potencjałem biznesowym.⁷

Stone & Webster – międzynarodowi przedsiębiorcy kolejowi, którzy „byli przekonani, że nie trzeba budować wiele więcej dworców kolejowych w Stanach Zjednoczonych”, postanowili poszukać zysków w innych krajach i w ten sposób utworzono w 1916 r. AIC (American International Company). Inwestycje zagraniczne AIC osiągnęły ponad 23 miliony dolarów w 1916 r. i ponad 27 milionów w 1917 r. Kompania działała na dużą skalę w Australii, Argentynie, Urugwaju, Paragwaju, Kolumbii, Brazylii, Chile, Chinach, Japonii, Indiach, na Cejlonie, we Włoszech, w Szwajcarii, Francji, Hiszpanii, na Kubie, w Meksyku i innych krajach Ameryki Środkowej.

⁵ Aleksandr F. Kiereński (1881, Symbirsk – 1970, Nowy Jork), polityk rosyjski, adwokat, związany z socjalistami. Po zwycięstwie rewolucji lutowej 1917 r. był w Rządzie Tymczasowym ministrem sprawiedliwości, potem ministrem wojny, potem ministrem wojny i marynarki, a od lipca premierem, od września wodzem naczelnym armii rosyjskiej. Po przewrocie bolszewickim od 1918 r. na emigracji we Francji, a od 1940 r. w USA. (przyp. tłum.)

⁶ Kartoteka Dziesiąta Departamentu Stanu USA, 861.00/1305, 15 marca 1918 r.

⁷ Frank A. Vanderlip, *Od parobka do finansisty (From Farm Boy to Financier)*, Nowy Jork, A. Appleton-Century, 1935 r.

syku i innych krajach Ameryki Środkowej.

AIC inwestowała także w Zjednoczoną Kompanię Owocową (United Fruit Company), która była zaangażowana w rewolucję w latach 1920-tych w Ameryce Środkowej (w szczególności w Ekwadorze, jak wspominaliśmy w numerze 64 MICHAELA w artykule Johna Perkinsa). AIC i inne korporacje, takie jak ta, czerpały korzyści z udziału w I wojnie światowej.

Interesujący jest związek między dyrektorami banku Rezerwy Federalnej, American International Company (AIC) i rodzącą się Rosją sowiecką.

William Sands z American International, który był także dyrektorem banku Rezerwy Federalnej Nowego Jorku, ofiarował bolszewikom milion dolarów. Po kilku tygodniach od otrzymania tej dotacji rozpoczęła się rewolucja. Pokazuje to, jak poparcie dyrektorów banku Rezerwy Federalnej i banku J. P. Morgan było co najmniej konsekwentne.

Bank J. P. Morgan i John Reed

John Reed był socjalistycznym pisarzem wspieranym przez bank J. P. Morgan, który pracował dla czasopisma *Metropolitan* Harry'ego Payne Whitney'a. Reed napisał wiele artykułów opowiadających się za rewolucją meksykańską, którą rozpoczął Pancho Villa (1878-1923). Rewolucja Villi była wspierana przez amerykańską kompanię Guaranty Trust, która dostarczała mu amunicji. Rewolucja ta była jedną z najkrwawszych w historii Meksyku.

W artykule zatytułowanym *W gardle Republiki (At the Throat of the Republic – Masses, lipiec 1916)* Reed śledził związek między przemysłem zbrojeniowym, lobby gotowości bezpieczeństwa narodowego oraz połączonymi rządami interesów Morgana-Rockefellera „i pokazywał, że zdominowały one zarówno towarzystwa gotowości jak i nowo powstała American International Company, zorganizowaną dla eksploatacji krajów zacofanych”.⁸

Guaranty Trust wchodzi do Rosji

Telegram: „Rząd sowiecki prosi, żeby Guarantee [sic] Trust Company została agentem finansowym wszystkich sowieckich operacji w Stanach Zjednoczonych i rozważa zakup Eastbanku przez Amerykanów z perspektywą doprowadzenia do końca połączenia sowieckich fortun z amerykańskimi interesami finansowymi”.⁹

W 1918 r. Sowietów stanęli przed bardzo trudnym problemem. Potrzebowali zagranicznej broni, importowanej żywności i wsparcia finansowego. Przede wszystkim potrzebowali handlu zagranicznego.

Nowojorscy bankierzy i prawnicy dostarczyli nie-

⁸ Granville Hicks, *John Reed, 1887-1920*, Nowy Jork, Macmillan 1936, str. 215.

⁹ William Coombs, sprawozdanie dla ambasady USA w Londynie, 1 czerwca 1920 r. (Kartoteka Dziesiąta Departamentu Stanu USA, 861.51/752). „Eastbank” był bankiem estońskim.



Rewolucja bolszewicka została opłacona przez bankierów z Wall Street kosztem milionów ofiar

zbędnej pomocy we wszystkich tych potrzebach. Kiedy George V. Lomonosoff, rosyjski ekspert techniczny w Sowieckim Biurze¹⁰, miał przesłać pieniądze bolszewickiemu agentowi w Skandynawii, Michaelowi Gruzenbergowi, przyszedł mu z pomocą głośny adwokat z Wall Street.¹¹

Ludzie Wall Street emocjonowali się handlową eksploatacją Rosji i nie tracili ani chwili w przygotowaniu swojego programu. W 1918 r. powstał komitet wykonawczy składający się z przedstawicieli Kongresu USA, krajowych elementów rewolucyjnych i reprezentantów interesów finansowych. Wśród „inwestorów” biorących udział w tej eksploatacji były Guaranty Trust i American International Company.

Te dwie kompanie kierowane były przez finansistów z Wall Street, którzy nie obawiali się grać po obu stronach rewolucji. W 1919 r. J. P. Morgan i inni prominentni bankierzy nowojorscy finansowali admirała Aleksandra Kołczaka, antybolszewika. Oczywiście pieniądze bankierów nie kryją się pod żadną narodową flagą!

Jaki był motyw tej koalicji kapitalistów i bolszewików?

Wielki kraj – Rosja, była w latach 1900-nych i wciąż jest dzisiaj jednym z największych niewykorzystanych rynków na świecie. Jest to także nadal największe możliwe zagrożenie w kwestii konkurujących rynków dla każdej przemysłowej i finansowej supremacji, zwłaszcza dla amerykańskich instytucji finansowych.

Jaki był / jest cel bankierów z Wall Street?

¹⁰ Sowieckie Biuro – skrócona nazwa Rosyjskiego Biura Rządu Sowieckiego (1919-1921), które było nieoficjalną organizacją dyplomatyczną założoną przez Rosję sowiecką w Stanach Zjednoczonych. Z początku funkcjonowało ono jako handlowa i informacyjna agencja rządu sowieckiego. Podejrzewane o zaangażowanie w polityczną akcję wywrotową zostało zamknięte w 1921 r. (przyj. tłum.)

¹¹ Senat USA, Propaganda rosyjska, przesłuchania przed podkomisją Komisji Spraw Zagranicznych 2 sesji 66. Kongresu, 1920 r.

Ich celem było i nadal jest podstępne wpędzenie rosyjskiego rynku w swoje (bankierów) posiadanie i stworzenie strefy technicznej, która znajdzie się pod kontrolą amerykańskich finansistów, jak też należących do nich korporacji.

Międzynarodowa Komisja Handlowa (International Commerce Commission) i Federalna Komisja Handlu (Federal Trade Commission), znajdujące się w rękach finansjery, kontynuowały rozwój programu Wall Street. Ci finansjeryści byli i są żądni władzą i będą oni popierać i aprobować każdego, kto uznaje ich władzę: Trockiego, Lenina, Kołczaka, Marksa, Pancho Villę, Mao Zedonga (Mao Tse-tunga) i wielu innych w przebiegu historii. Chcą popierać wszystko, z wyjątkiem wolnego i suwerennego społeczeństwa.

Rządy świata miały i mają być uspołecznione, podczas gdy ostateczna władza pozostaje w rękach międzynarodowej finansjery, „kontrolującej ich rady i wprowadzającej pokój, a także zapewniającej szczegółny plan dla wszystkich politycznych chorób ludzkości”.¹²

Ta garść bankierów i organizatorów nie jest bolszewikami, komunistami, socjalistami, demokratami ani nawet Amerykanami. A przede wszystkim ci ludzie chcą rynków, najlepiej zmonopolizowanych międzynarodowych rynków i monopolu rynku światowego jako ostatecznego celu. Chcą rynków, które mogą być eksploatowane monopolistycznie bez obawy konkurencji ze strony Rosjan, Niemców czy kogokolwiek innego, włączając amerykańskich biznesmenów spoza kręgu wtajemniczonych. Ta zamknięta grupa jest amoralna i apolityczna.

Dzisiaj ich cel pozostaje cały i zdrowy. 🏰

Marie Anne Jacques

¹² Jennings C. Wise, Woodrow Wilson: *Zwolennik rewolucji (Disciple of Revolution)*, Nowy Jork, Paisley Press, 1938, s. 46.

Bolszewizm w Rosji



Prezentujemy fragmenty książki Jana Parandowskiego „Bolszewizm i bolszewicy w Rosji”. Książka została napisana we Lwowie w 1919 r., dwa lata po rewolucji bolszewickiej, i oczywiście nigdy nie była wydana w okresie komunizmu w Polsce. Ukazała się w Stanisławowie w 1919 r. i w Londynie w 1996 r. Jan Parandowski (1895-1978) jest polskim pisarzem, autorem słynnej „Mitologii”, powieści „Niebo w płomieniach” oraz wielu biografii i esejów.

Rosyjski jest bolszewizm takim, jakim go zrobiła Rosja, która na tle teorii socjalistycznych i komunistycznych, wypracowanych na Zachodzie, wyhodowała ruch potworny, wszystko niszczący, beзуyteczny.

Październikowy zamach stanu

Pałacu Zimowego broniła garstka wychowanków szkół oficerskich (junkrów) i oddział kobiet. Bolszewicy otworzyli ogień z samochodów pancernych, z dział „Aurory” i twierdzy Pietropawłowskiej. Szyby pałacu wylatywały z brzękiem, piękne ozdoby architektoniczne rozsypanywały się w gruzy. Przez całą noc wśród posępnego i jakby martwego miasta Pałac Zimowy gorzał ogniem nieustannej strzelaniny. O godzinie drugiej nad ranem dostał się w ręce bolszewików.

Rozszalała dzicz rzuciła się do wspaniałych komnat pałacu. Orgia nieopisana. Żołnierze wdzierają się do piwnic, wytaczają beczki ze stuletnimi winami, piją je z rozbitych butelek, czapkami, butami, a gdy im tego nie dość, kąpią się w winie, topią. Około stu trupów leгло przy beczkach starego szampana, więcej niż od kul obrońców Pałacu Zimowego.

Inni rozbiegli się po pokojach. Pędzili po schodach, rozdierając butami cenne dywany, zrywali obrazy ze ścian, rozbijali meble, lustra, naczynia kosztowne. Trzysta skrzyń naczyń i cacek z serwskiej porcelany potłuczono na drobne kawałki. Ogółem wyrządzono strat na pół miliarda rubli. Zdawało się, że morze huczące i niszczące wdarło się do pałacu: tak huczała, krzyczała i wrzeszczała ta tłuszcza rozbestwiona, pijana winem i łatwym zwycięstwem. Zniszczenie szło w ślad za nimi. Inni rabowali i napychali sobie kieszenie wszystkim, co w ich oczach przedstawiało jakąś wartość. [...] Większą część junkrów broniących Pałacu Zimowego osadzono

w twierdzy. Innych, pomimo zapewnionego bezpieczeństwa życia, rozstrzelano. Dzielne kobiety, które z bronią w ręku pospieszyły na pomoc Rządowi Tymczasowemu, gwałcono, znęcając się nad nimi w zwierzęcy sposób.

Nowa władza

Powstaje nowy typ człowieka – bolszewik – który życie ludzkie mało waży, albowiem widzi przed sobą tylko spełniający się raj ziemski. Dobro ludzkie i mienie nie istnieją dla niego, albowiem uważa je za wspólne, a więc własne. Władzę ludu uważa za swoją władzę, za władzę swej partii. Bolszewik ma wolę, która kieruje losami narodu, wola zaś Rosji całej nic go nie obchodzi. Nie przyszedł on z mandatem od swoich wyborców, więc nie potrzebuje słuchać ich głosu.

Czyż więc dziwić się możemy, że bolszewik zabija, pali i rabuje? On to czyni w nadziei zniwelowania gruntu pod przyszły ustrój świata. A zarazem on wie, że nie mając władzy na prawie ani na woli ludu opartej, zginie, jeśli tylko raz spocznie, jeśli raz jeden opuszczą go siły, jeśli osłabnie. Tak poskramiaczowi lwów w klatce nie wolno ani na chwilę uisnąć, ani na chwilę wypuścić z rąk hipnotyzującego knuta. Dyktatura i terror są koniecznymi warunkami jego władzy, a nawet życia. On tej władzy z rąk nie wypuści.

Przywódcy

O ile czyny ich są straszne, o tyle twarze ich przeważnie nic nie mówią. Jeśli fryzura Trockiego ma w sobie coś groźnego, to łysina Lenina lub łagodnie niebieskie oczy krótkowidza Kamieniewa, wyglądające spoza złotych okularów, nie budzą żadnych obaw.

Jedna rzecz uderza w tej galerii wybitnych osobowości bolszewickich – ich pochodzenie żydowskie. Kwestia roli Żydów w bolszewizmie rosyjskim stanowi przedmiot bardzo rozległych dyskusji. Ci, którzy znają Rosję i wiedzą, jak dalece w tym kraju Żyd był pogardzany, nie mogą zrozumieć, jak to się dzieje, że dziś jest on panem położenia, panem życia i śmierci ludności prawosławnej. Zostawiając to zagadnienie nierozstrzygniętym, zaznaczę, że Żydzi, odgrywający dzięki swym finansom wybitną rolę w polityce i w życiu społecznym w Europie, starają się tę sprawę pokryć milczeniem lub nawet odwrócić uwagę Europy w inną stronę.

Dzieje się to nierzadko na niekorzyść Polski. Mam wycinek z „Daily News” z 27 czerwca, w którym wspomina się o olbrzymiej demonstracji Żydów w Londynie przeciw rzekomym pogromom w Polsce. Podczas tej demonstracji Mr. Zangwill oświadczył wobec niezmiernych tłumów, że w Polsce prześladowuje się Żydów, dlate-

go że nie chcą być bolszewikami (*It is because the news in Poland refuse to accept Bolshevism that they are being persecuted*). Jest to oszustwo, a że rzucone zostało przez człowieka znanego w Anglii ze swych romansów po angielsku pisanych i wobec międzynarodowego tłumu, wolę, aby odpowiedź na nie wyszła spod pióra również cudzoziemskiego, a sankcjonowana została takimi nieodpartymi dokumentami, jak Biała Księga angielska. Cytuję więc przede wszystkim pana Roberta Vouchera, korespondenta paryskiej „Illustration”, który przebywał w Rosji bolszewickiej kilka miesięcy, gruntownie zbadał stosunki i spostrzeżenia swe spisał w książce pt. *L'enfer bolchevik*, wydanej w Paryżu przez Librairie academique Perrin et Cie.

Gdy się wejdzie w styczność z urzędnikami pozostającymi w służbie rządu bolszewickiego – pisze p. Voucher – uderza jedna rzecz godna uwagi: są wszyscy lub prawie wszyscy Żydami. Nie jestem bynajmniej antysemitą, lecz muszę stwierdzić to, co samo bije w oczy: wszędzie, w Piotrogradzie, w Moskwie, na prowincji, we wszystkich komisariatach, w biurach dzielnicowych, w Smolnym, w dawnych ministerstwach, w sowietach, spotkałem tylko Żydów i jeszcze raz Żydów.

Żydem jest ten komisarz okręgowy, dawny faktor, burżuj o podwójnym podbródku. Żydem jest ten komisarz banku, bardzo elegancki z krawatem *dernier cri* i kamizelką fantastyczną. Żydem jest na koniec ten inspektor podatków ze swoim nosem haczykowatym [...] Żydzi są ci wszyscy piszący na maszynie, ci sekretarze: te same nosy garbate, te same włosy czarne jak smoła.

Im więcej się bada tę drugą rewolucję, tym więcej nabiera się przekonania, że bolszewizm jest ruchem żydowskim, który się objaśnia odrębnymi warunkami, w jakich Żydzi żyli w Rosji.

Pan Voucher bardzo trafnie ocenia, że Żydzi w Rosji, poniewierani, wyjęci niemal spod prawa, ginący pod prawem lub pod nożem pogromów, żyli i wychowywali się w uczuciu nienawiści do kraju i ludu. Traktowani jak zbrodniarze, porzucali Rosję bez żalu i szczęśliwi byli, jeśli okoliczności pozwoliły im to zrobić. Wracają dopiero po wybuchu rewolucji:

Wracają z ideami znamienymi dla wygnańców, ideami internacjonalistycznymi, albowiem nie zaznali słodyczy ojczyzny – z sercem płonącym nienawiścią, przepelnionym gorczą, obojętni na cierpienia, chciwi zysku. Dziś, kiedy oni triumfują, chcą, aby inni przecierpieli to, co oni cierpieli. Ich zemsta będzie straszną i krwawą.

W ten sam sposób ocenia i oświetla rolę Żydów w bolszewizmie rosyjskim angielska Biała Księga, wydana w kwietniu 1919 roku. Na stronie 6 czytamy zdanie ministra Niderlandów, który twierdzi, że bolszewizm jest

zorganizowany i prowadzony przez Żydów, nie mających narodowości, a pragnących dla własnych celów zburzyć istniejący porządek rzeczy.

Na czoło wszystkich bolszewików wybijają się dwie najjaskrawsze postaci: Lenin i Trocki. Ktoś nazwał Lenina mieszaniną Kaliguli, Marata i Wielkiego Inkwizytora. Nic nie jest bardziej niesłuszne. Jest to sądzenie o człowieku nawet nie z jego czynów, lecz ze skutków, jakie rodzą się z jego działalności. Dziś jest Lenin postacią na poły legendarną i legenda umie o nim więcej powiedzieć niż historia. Jeśli dziś jeszcze tego nie czynią, to za lat kilka chłopki rosyjskie będą nim straszyć dzieci. Staje się on powoli wcieleniem Antychrysta, idea bardzo rozpowszechniona w Rosji i ogromnie przekonywająca. Najłagodniejsi widzą w nim wielkiego wampira wysysającego życie narodu, geniusza zła, przewrotności i zdrady. Słowem, jest on symbolem i widowym nosicielem odpowiedzialności za wszystkie zbrodnie bolszewickie.

Tymczasem ludzie znający Władimira Iljicza mówią tylko, że jest przykładowym małżonkiem i ojcem, że potwarzą jest to, iż „szczęściu kucharzy rywalizuje w sztuce kulinarnej, by wymyślać potrawy dla satrapy bolszewickiego”, że nie ma żadnego wspaniałego mieszkania w dzielnicy Arbat, lecz zadowala się po studencku urządzonego pokojem na Kremlu, że mu na mleko dla chorej żony nie wystarcza i że jest w towarzystwie nieznośny.

To ostatnie najgorsze. Lenin jest nudny, nie zajmuje go ani sztuka, ani literatura. Istnieje dlań tylko jego doktryna i jego program. Jego małe oczy, szare, świecące spod wypukłego czoła, nie zapalają się nigdy wielkim ogniem zachwyty. Lenin przypomina postać Pankracego z Nie-Boskiej komedii. Jest to rozum bez żywszego poruszenia, skostniały i cierpki, tak że całą jego organizację duchową ktoś przyrównał do arytmometru. Logik, nieubłagany logik, smutny w swej niezmienności. Fanatyk bez entuzjazmu, nie umie się radować ani rozpaczać, ma w sobie ukrytą jakąś moc myśli, która pozostaje zwycięską nawet wówczas, gdy gmach przez nią wzniesiony zapada się w gruzy.

Podobnie jak wszyscy rewolucjoniści rosyjscy, wskutek długiego przebywania za granicą stracił łączność z krajem, miał o stosunkach rosyjskich fałszywe, czysto teoretyczne pojęcie.





kowywać swojej woli. Te jego cechy i zdolności najjaskrawiej się uwydatniły w reorganizacji armii, której dokonał pomimo niesłychanych przeszkód i w warunkach najmniej do tego odpowiednich.

Lejba Dawidowicz Bronstein (Trocki), Żyd, urodzony w roku 1877 jako syn osadnika w guberni chersońskiej. W roku 1899 wysłany na Sybir za udział w niedozwolonych stowarzyszeniach robotniczych. W roku 1905 po aresztowaniu Chrustalewa-Nossara był prezesem rady delegatów robotniczych i pociągnięty do odpowiedzialności za działalność tej organizacji, został pozbawiony wszelkich praw i zesłany do guberni tobolskiej, skąd udało mu się zbiec następnego roku. Aż do wybuchu rewolucji marcowej przebywał za granicą i powrócił razem z Leninem. W rządzie komisarzy ludowych zasiadł zrazu w charakterze ministra spraw zagranicznych, z kolei otrzymał komisariat spraw wojskowych.

Czerwony czynownik

Czerwona biurokracja zrobiła wszystko przedmiotem handlu. Od kary śmierci można się wywinąć przy pomocy butelki koniaku. Za przyjazd do Piotrogradu płaci się 10-15 tysięcy rubli, gdy się jest wydalonym ze stolicy, można zostać zapłaconym dwa razy tyle. Można każdą rzecz nabyć z opieczętowanych składów. Rząd konfiskuje, biura sprzedają.

Na to wszystko nie może nic poradzić Lenin, który jest otoczony rekinami politycznymi, spekulantami, awanturnikami wszelkiego rodzaju i najgorszego gatunku. Ci wszyscy uważają Rosję za swoje lenno, które starają się wyzyskać, ile się da. Dygnitarze komunistyczni podróżują w salonowych wagonach i carskich samochodach. Ich mieszkania, zabrane burżuazji, pełne są przedmiotów zbytku, skonfiskowanych w imieniu proletariatu. Nachamkes-Stieklow rozpiera się w wolteriańskim hotelu we wspaniałym gabinecie magnata moskiewskiego Borodygina, a Trocki wybrał sobie prześliczny dom Sietkowa, malowany przez Wasniecowa, pełny drogocennych obrazów, skąd rozciąga się zachwycający widok na całą prawie Moskwę. Opowiadają, że w Sierpuchowie, w siedzibie Centralnego Komitetu Wojennego, Trocki ma cały dwór. Swolocz sowiecka hula we frakach i w białych krawatach i pije, słuchając romansów cygańskich. Cała plejada heter ciąży na budżecie robotników i chłopów. Niektóre zarządzają ministerstwami, inne zadowolają się tym, że wydają kilkaset tysięcy miesięcznie. Na ucztach, na które one przychodzą wydekoltowane i przeładowane klejnotami, butelka szampana kosztuje 17 tysięcy rubli.

Gdzie tu jest miejsce dla socjalizmu, który się dusi w meblach stylowych i wśród kosztownej porcelany? Ale o socjalizmie nikt nie myśli. Rewolucja bolszewicka była tak nieoczekiwana, a przewrót społeczny, jakiego dokonała, tak aż do śmieszności oszałamiający, że nikt nie mógł wierzyć w trwałość podobnych stosunków. Ci wszyscy ludzie dlatego tak bez pamięci kradną i rabują, że nie wiedzą, co jutro będzie, a raczej wiedzą, przeczuwają, że jutro może już być za późno. Ich dewizą jest brać, ile można, byle prędzej i byle więcej. Wciąż myślą

► Prawdziwe jego nazwisko jest Uljanow. Władimir Iljicz Uljanow¹ jest szlachcicem rosyjskim, synem radcy stanu, urodzonym 10 kwietnia 1870 roku. Brat jego, Aleksander, za udział w zamachu na życie cara Aleksandra II został stracony. Lenin słuchał wykładów prawa na uniwersytecie w Kazaniu, skąd wydalono go za propagandę socjalistyczną. Na uniwersytecie petersburskim poznał żonę swą, Nadieżdę Konstantynównę Krupską, z którą opuścił Rosję i zamieszkał za granicą, głównie w Szwajcarii. Dnia 4 kwietnia 1917 roku przyjechał przez Niemcy w słynnym „zaplombowanym” wagonie i od razu po swoim przybyciu do Piotrogradu stanął na czele ruchu bolszewickiego, kampanii przeciw rządowej i agitacji za pokojem z Niemcami.

Bronstein-Trocki – postać to równie jaskrawa, choć nierównie marniejsza od Lenina pod względem wartości moralnej i umysłowej. Jeśli jednak Lenin jest wcieloną myślą i rozumem bolszewizmu, Trocki jest jego wolą i czynem. Człowiek o niespożytej energii, zacięty prawie w przeprowadzeniu raz powziętych zamiarów. On panuje, on włada, on gniecie burżujów, on przebudowuje świat i społeczeństwo. Zdaje mu się, że jest wielkością twórczą, gdy tymczasem jest wielkością niszczącą. Wie, że jest panem sytuacji, który może sobie pozwolić nawet na cynizm. Z cynizmem wprowadzi karę śmierci i zechce ustawić gilotynę, z cynizmem będzie walczył o pokój, a nazajutrz ogłosi wojnę, z tym samym cynizmem wysyła pieniądze milionami do banków argentyńskich – na wszelki wypadek.

Trocki jest bezwzględny. Radykalizm Lenina błędnie wobec jego gwałtowności. Jest czy udaje, że jest fanatykiem i ten fanatyzm zlewa na masy w występach demagogicznych. Nie posiada żadnego daru krasomówczego – jest typowym gardłaczem mityngowym, z tą różnicą, że ma odwagę nie schlebiać tłumom, lecz je podporządk-

¹ „Jeżeli już mamy mówić o pochodzeniu etnicznym Lenina, to niczego nie zmienia to, że był on mieszańcem najróżniejszych krwi: jego dziadek ze strony ojca, Nikołaj Wasiljewicz był krwi kałmuckiej i czuwaskiej, babka Anna Aleksiejewna Smirnowa – była Kałmuczka; drugi dziadek Izrael (po ochrzczeniu Aleksander) Dawidowicz Blank – Żydem, druga babka Anna Johannowna (Iwanowna) Grosschopf – córką Niemca i Szwedki Anny Beaty Estedt. Ale to wszystko nie daje prawa do odmawiania mu rosyjskości.” Aleksander Sołżenicyn, *Dwieście lat razem*, 2002 (przyp. red.)

o porzuceniu Rosji i najchętniej uciekliby gdzieś w spokojne miejsce z nagromadzonymi skarbami. Dygnitarze bolszewicy ubiegają się o paszporty zagraniczne. Skoro tylko mogą, uciekają do Szwecji, Holandii, Szwajcarii.

„Zdobyć” bolszewizmu

Bolszewizm był ruchem antynarodowym i obca doktryna, podtrzymywana w przeważającej części przez Żydów, starała się wyrwać z duszy rosyjskiej tę słabą roślinkę patriotyzmu, która się tam jeszcze chwiała. Stało się jednak wprost przeciwnie i można było widzieć, jak pod rządami bolszewickimi w duszach Rosjan patriotyzm coraz się bardziej rozwijał podsycany hańbą pokoju brzeskiego, rozpadaniem się ich ojczyzny, upadkiem dawnej potęgi i krwią nowych męczenników. Miłość ojczyzny zagadała w tych nihilistycznych duszach tak głośno i tak przejmująco, jak nigdy dotąd. Pisarze rosyjscy, którzy w rozwiązywaniu zagadek ogólnoludzkich zatracali tak często zmysł dla własnej ojczyzny, w osobie Andriejewa doszli do świadomości narodowej. Leonidas Andriejew ma w swej twórczości perty nieocenione, ale nie wiem, czy kiedykolwiek pisał z żywszym poruszeniem serca, tak naprawdę całą swą duszą czarującą, jak to wezwanie do koalicji, drukowane w paryskiej „La Victoire”, a będące najsilniejszym, jedynie wielkim oskarżeniem bolszewików, pozwaniem ich przed sąd świata i dziejów:

Szaleństwem jest nie widzieć w półtorarocznym panowaniu bolszewików całej złej i niszczącej siły tych dzikusów, którzy powstałi w Europie przeciw cywilizacji, przeciw jej prawom i jej moralnemu kodeksowi. Trzeba być ślepy, aby nie widzieć przestrzeni Wielkiej Rosji: zabójstwa, zniszczenia, hekatomby, więzienia, domu obłąkanych, nie zdawać sobie sprawy, do czego doprowadził głód i strach Piotrogród i wiele innych miast. Trzeba być głuchym, aby nie słyszeć szlochów, westchnień i płaczu kobiet, krzyku dzieci, rżenia duszonych, trzasku karabinów, wszystkiego, co stało się jedyną pieśnią Rosji. Trzeba nie rozumieć różnicy między prawdą a kłamstwem, między tym, co dozwolone i co niegodziwe, aby nie widzieć oszustw w dekretach Lenina, zdrady w mowach błazna Trockiego. Trzeba być, jak szaleńcy, obranym z pamięci, aby zapomnieć o zaplombowanym wagonie Lenina, aby zapomnieć, że bolszewizm rosyjski wyszedł z pieniędzy skrzyń niemieckiego cesarskiego banku i z występnej duszy Wilhelma, aby zapomnieć o pokoju brzeskim, o Kornilowie, Kaledonie, admirałe Szczęsnym i Duchoninie, o zniszczeniu Jarosławia, o junkrach i studentach, którzy padli nie tracąc wiary w Rosję.

Bolszewicy zaprowadzili panowanie barbarzyństwa i ciemnoty, albowiem nie chcieli uznać znaczenia inteligencji. Walkę z kapitałem uprościli do tępienia burżuazji, widząc burżuazję w każdym człowieku wykształconym lub w każdym, kto z ich poglądami się nie zgadzał. Szerząc terror z okrucieństwem i złością, szerzyli zniszczenie, nie bacząc ani na stratę, jaką przynoszą krajowi, ani na ludzkość. W ich okrucieństwie względem kobiet i dzieci, względem ludzi kulturalnych, odbija się cała dusza posępna barbarzyńców. Aby zadośćuczynić swej żądzy torturowania, nie wystarczały im więzienia, o jakich zgroza pomyśleć, egzekucje masowe i rozstrzeliwania przy

pomocy karabinów maszynowych – oblewali swe ofiary wodą i wypędzali na mróz, palili i znęcali się nad nimi.

Pod ich rządami zginęło wszystko, co stanowiło myśli i wykwint życia. Po dwóch latach ich władzy pozostało społeczeństwo znękanе głodem, oglupione terrorem, niezdolne do wydajnej pracy na jakimkolwiek polu, moralnie upadłe. W szerokich masach znikła chęć do pracy i poczucie obowiązku. Ci ludzie inteligentni, którzy z łaski bolszewików pozostali przy życiu, stoją wobec ruiny swych wierzeń w postęp ludzkości. Na długie lata naród rosyjski, pozbawiony ludzi, którzy myśleli i czuli wysoko i szlachetnie, zanurzył się w czysto zwierzęcym życiu, polegającym na szukaniu żywności i rozkoszy.

Ruinie w świecie moralnym odpowiada zniszczenie materialne kraju. Poszły z dymem setki i tysiące dworów wiejskich i domów w miastach, a w nich archiwa, biblioteki, zbiory dzieł sztuki. Duchowe bogactwo Rosji rozlało się po całym świecie. Dzieła, na które składała się praca całych pokoleń, przestały istnieć. Przemysł upadł wskutek dezorganizacji fabryk, braku surowców i maszyn, rolnictwo nie zaspokaja potrzeb ludności, żadna gałąź gospodarstwa nie może się zazielenić na pniu stoczonym zwietrzałą doktryną. ✠

Jan Parandowski



Korzenie organizacji Ano

Carl Gustaw Jung

Innym człowiekiem, który wywarł duży wpływ na organizację Anonimowych Alkoholików był Carl Gustaw Jung (1875-1961), szwajcarski psycholog i psychiatra. Był on twórcą psychologii analitycznej. W 1907 r. spotkał Zygmunta Freuda i został jego głównym uczniem. Współpracował z Freudem do 1912 r., kiedy to stworzył swoje własne teorie, a zwłaszcza teorię nieświadomości zbiorowej, która jest do dziś popularna w ruchu New Age.

„Jung od dzieciństwa był głęboko zaangażowany w okultyzm, tak jak jego rodzice, dziadkowie i krewni”¹. Korzenie jego rodziny tkwią w masonerii. Jego dziadek stał na czele szwajcarskich masonów. Jung popierał także nazistów. „Przyjmując monistyczny/panteistyczny punkt widzenia, Jung nauczał, że Bóg nie był oddzielnym bytem, ale stanowił nieodłączną część całego stworzenia. Bóg jest w każdym człowieku, mówił. Jung zamienił także Trójkę z ‘mitologii chrześcijańskiej’ na czwórcę: Ojca, Ducha Świętego, Chrystusa i Szatana. (‘Obaj, Chrystus i Szatan, są częściami Boga.’) Twierdził, że Trójca była niekompletna, ponieważ nie zawierała zła, a Bóg musi posiadać ciemną stronę”². Jung wierzył w reinkarnację. Przemawiał do niego religie Wschodu, a zwłaszcza buddyzm zen. Max Lerner pisał, że „przednowoczesny świat magii, mitu, astrologii i czarów fascynował Junga”. Przeżywał on ostre ataki depresji i halucynacji, które próbował kontrolować uprawiając jogę. Jego związki z bytami demonicznymi doprowadziły go na krawędź samobójstwa.

Konferencje Eranos w Asconie

Jung uczestniczył w konferencjach Eranos w Asconie. [Eranos – termin grecki, oznaczający spotkanie gości, z których każdy przynosi ze sobą na spotkanie duchowy prezent, np. wiersz, pieśń, przemowę.]

Konferencje „zostały zapoczątkowane w latach 1930-tych przez bogatą Szwajcarkę [Olę Fröbe-Kapteyn] jako ‘Letnia szkoła teozofii, mistycyzmu, nauk i filozofii ezoterycznej i wszystkich form badań duchowych’”. Głównym wykładawcą w okresie pierwszych trzech lat był nie kto inny, jak Alice B. Bailey z Lucis Trust. Widzimy tu jasne wzajemne oddziaływanie między gnostycyzmem i szamanizmem, połączenie których tworzy neoszamanizm, tak ulubiony w tym ruchu. [...]

Jung stał się głównym wykładawcą Eranos po wyjeździe Alice Bailey do Nowego Jorku w 1933 r. Po śmierci Junga w 1961 r. zarząd konferencji przeszedł w ręce Mir-

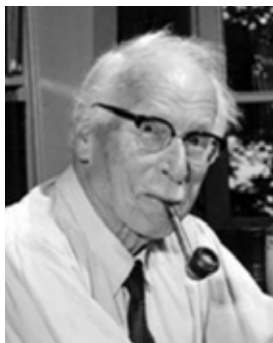
cea Eliade, którego prace: ‘Joga, nieśmiertelność i wolność’ (1950) i ‘Szamanizm. Archaiczne techniki ekstazy’ (1964) są także podstawowymi podręcznikami nowego gnostycyzmu. Wiele mówiące następstwo wykładowców w Eranos – Alice Bailey, potem Carl Jung i następnie Mircea Eliade – skłoniły badacza okultyzmu do stwierdzenia, że ‘teorie Carla Junga przeszły w ręce współczesnych przedstawicieli XIX-wiecznego odrodzenia okultystycznego. Psychologia Junga inspirowała spadkobierców tych tradycji, które kiedyś inspirowały jego. Konferencje Eranos stanowią kompendium wszystkich elementów odrodzenia okultystycznego i rozwinięcie wszystkich elementów prac Junga’³.

Jung i AA

Jaki wpływ miał Jung na organizację Anonimowych Alkoholików? Alkoholik Rowland Hazard odbywał leczenie psychoterapeutyczne u doktora Junga, który zalecał zastosowanie „doświadczenia duchowego”. Hazard był znajomym Billa Wilsona, jednego z założycieli AA. Rozmowy Junga z Hazardem wymieniane są jako jeden z czterech „momentów założycielskich” w historii AA⁴, a sam Bill Wilson uważał Junga za jednego z założycieli AA⁵.

Yoga Journal stwierdza: „DUCHOWY akcent Anonimowych Alkoholików i WSZYSTKICH DWUNASTOSTOPNIOWYCH PROGRAMÓW zawdzięcza bardzo wiele jednemu z czołowych uczniów duchowości i świadomości Zachodu, Carlowi Jungowi”⁶. Sam Jung pisał w swojej książce „Psychologia analityczna”, „że często posyłał pacjentów alkoholików do Grup Oksfordzkich”. Faktycznie Jung miał wiele wspólnego z Grupami Oksfordzkimi, choćby zaangażowanie w działania okultystyczne.

Bill Wilson pisał 23 stycznia 1961 r. w liście do Carla Junga: „Gdyby każdy cierpiący miał przekazać informację o naukowej beznadziejności alkoholizmu każdemu nowemu kandydatowi, mógłby szeroko otworzyć każdego nowicjusza na **odmieniające go doświadczenie duchowe**”. To właśnie owo „doświadczenie duchowe” miało całkowicie zmieniać życie alkoholika, a praca nad osią-



Carl Jung

¹ Dave Hunt i T. A. McMahon, *The Sorcerer's New Apprentice: The Rise of New Age Shamanism.*, Eugene, Oregon, Harvest House Publishers, 1988, s. 65 (za: Cathy Burns).

² Brenda Scott i Samantha Smith, *Trojan Horse: How the New Age Movement Infiltrates the Church*, Lafayette, Louisiana, Huntington House Publishers, 1993, s. 154 (za: Cathy Burns).

³ Alan Morrison, *The Serpent and the Cross: Religious Corruption in an Evil Age*, Birmingham, England, K & M Books, 1994, s. 162-163 (za: Cathy Burns).

⁴ Ernest Kurtz, *AA: The Story*, San Francisco, Harper & Row Publishers, 1988, s. 33 (za: Cathy Burns).

⁵ Bill Pittman, *AA: The Way It Began*, Seattle, Glen Abbey Books, 1988, s. 172-3 (za: Cathy Burns).

⁶ Jacob Barrington, *Twelve Steps to Freedom*, *Yoga Journal*, listopad-grudzień 1988, s. 46 (za: Cathy Burns).

Anonimowych Alkoholików

część II

gnięciem go stała się głównym celem AA. Doświadczenie przemiany miało się stać podstawą sukcesu AA. Ale czy naprawdę organizacja ta osiąga takie sukcesy? Ilu ludzi przestało pić alkohol po przejściu terapii w tej organizacji?

Spowiedź czy seans u psychoanalityka

Było kilka faz „leczenia” alkoholizmu, z których pierwszą była spowiedź. Pacjent zrzucił z siebie „swoje obawy, wyznając swoje szaleństwa i słabości, które trwały przez lata”. Uczestnik terapii Anonimowych Alkoholików musi uczestniczyć w zbiorowej terapii, której podstawowym elementem jest publiczna spowiedź. W jej czasie musi się obnażyć psychicznie, opowiadać o swoich intymnych przeżyciach i odpowiadać na pytania grupy. Jest to sprzeczne z wiarą katolicką. Ta auto wiwiskacja nawiązuje do metod psychoterapii opracowanych i stosowanych przez Freuda i Junga. W rezultacie doprowadza do jeszcze większej destrukcji psychicznej, ponieważ prowadzi do ekshibicjonizmu, który wynika z konieczności pozbycia się naturalnego wstydu i często do poniżania się przed obcymi ludźmi oraz utraty godności. Jest to także nierzadko źródło zgorszenia dla uczestników grupy AA, wśród których jest wiele osób niezrównoważonych i zniszczonych psychicznie. Prowadzi też do chorych więzi łączących uczestników grupy AA, opartych na tajemnicy obnażenia swojej prywatności, co doprowadza do destrukcji sumienia i relatywizmu moralnego.

Spowiedź jest koniecznym składnikiem chrześcijańskiego zbawienia, ale czyni się ją wobec Boga, który sam może odpuścić grzechy. Ten sposób postępowania praktykowany przez Ruch Emmanuel, Grupy Oksfordzkie i Anonimowych Alkoholików jest przeciwny nauczaniu Biblii, gdzie powiedziane jest: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus” (1 Tm 2,5). Spowiadanie się z naszych grzechów innym osobom nie jest wystarczające i nigdy z nich nas nie oczyści. „Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, [Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości” (1 J 1,9). „Grzech mój wyznałem Tobie i nie ukryłem mej winy. Rzekłem: «Wyznaję nieprawość moją wobec Pana», a Tyś darował winę mego grzechu” (Ps 32,5). „Nie zazna szczęścia, kto błędy swe ukrywa; kto je wyznaje, porzuca – ten miłosierdzia dostąpi” (Prz 28,13).

Sama spowiedź jest niewystarczająca. Musimy także porzucić grzechy.

Związki z Rockefellerem

W 1937 r. założyciele Anonimowych Alkoholików do-

tarli do kręgu najbliższych współpracowników Johna D. Rockefellera, Jr⁷. Stało się to możliwe dzięki wspólnym znajomym rodziny Billa Wilsona i rodziny Rockefellerów. Organizacja AA zbierała wtedy pieniądze na swój rozwój. Rockefeller po zapoznaniu się z działalnością AA postanowił wesprzeć personalnie Billa i doktora Boba, przyznając im po 30 dolarów tygodniowego stypendium, co było w owym czasie dosyć sporą sumą w porównaniu do przeciętnych tygodniowych zarobków. Stypendium było wypłacane przez następne 4 lata.

8 lutego 1940 r. John D. Rockefeller zorganizował specjalny obiad w celu zebrania pieniędzy dla organizacji Anonimowych Alkoholików. Przyszło nań wielu milionerów. W czasie tego spotkania syn Johna, Nelson Rockefeller, podkreślił duże zainteresowanie ojca, który nie mógł przybyć na obiad, działalnością Anonimowych Alkoholików, ale stwierdził, że dotacje finansowe mogłyby zniszczyć ducha bezinteresownego poświęcenia się sprawie, co było sednem programu AA. Chociaż nie zebrano dotacji (tylko Rockefeller przekazał sumę tysiąca dolarów), to w ciągu roku po tym spotkaniu podwoiła się ilość członków stowarzyszenia. Rockefeller zakupił także 400 egzemplarzy książki *Anonimowi Alkoholicy* i rozesłał ją do swoich bogatych przyjaciół i znajomych, zaznaczając, że przekazał dotację tysiąca dolarów na rzecz organizacji, co miało skłonić innych do podobnych wpłat. Finansowe i werbalne wsparcie Rockefellera i jego współpracowników zaowocowało artykułami na temat Anonimowych Alkoholików w wielu czołowych gazetach.

Reklama w prasie

Ivy Lee, absolwent uniwersytetu Princeton i bliski współpracownik Rockefellera, posiadał w owym czasie najważniejszą agencję reklamową w USA. To właśnie on został wybrany, by zajął się promocją Anonimowych Alkoholików w mediach. Jednocześnie w tym samym czasie przekonał Rockefellera, żeby ten wycofał swoje poparcie dla prohibicji. Czy jedno nie zaprzecza drugiemu? Gdy wiemy, jak działają „elity”, wiemy też, że jest to ich normalna polityka. „Elity” finansują obie strony różnych przedsięwzięć. Zakaz pro-



John D. Rockefeller, Jr

⁷ John Davison Rockefeller Jr. - (ur. 29 stycznia 1874 r. w Cleveland, Ohio, zm. 11 maja 1960 r. w Tucson, Arizona) – był filantropem, który wydał 537 mln dolarów na projekty związane z edukacją, medycyną i kulturą oraz na cele charytatywne. Syn Johna D. Rockefellera, założyciela Standard Oil Company, i Laury Spelman Rockefeller. Miał cztery siostry, z których jedna zmarła w dzieciństwie. W 1897 r. ukończył Bachelor of Arts na Brown University, gdzie był członkiem stowarzyszenia Alfa Delta Pi, a potem został wybrany do Pi Beta Kappa. Wierzył, że fortuna którą odziedziczył powinna służyć dobru publicznemu. Zamiast kariery w biznesie poświęcił się działalności filantropijnej i obywatelskiej. Wspierał przez całe życie idee i instytucje związane z utworzeniem jednego rządu światowego, w tym ONZ. Miał sześcioro dzieci z pierwszą żoną, w tym Davida, szefa Chase Manhattan Bank, który jest założycielem Komisji Trójstronnej i Nelsona, który był wiceprezydentem USA.

► dukcji i sprzedaży alkoholu przynosił wielkie korzyści społeczeństwu, ale pozbawiał ogromnych zysków tych, którzy kontrolują produkcję alkoholu. Wspieranie organizacji AA miało być elementem działalności charytatywnej fundacji Rockefellera i propagandą walki z alkoholizmem. Okazuje się jednak, że bardzo niewielka skuteczność terapii Anonimowych Alkoholików jest na rękę przemysłowi alkoholowemu. Tak więc, i wilk syty i owca cała.



Lois Wilson

dziadka, Laura Spelman, wyszła za mąż za Johna D. Rockefellera Seniora. Jako dziecko Lois jeździła do posiadłości Rockefellerów w Pocantico Hills. Tak więc „przypadkowe” spotkanie Billa Wilsona z kimś, kto znał Johna D. Rockefellera juniora i miał wprowadzić go w krąg miliardera, nie było przypadkiem.

Dzięki Rockefellerowi i jego agentom „Wielka Księga” (‘Big Book’) jest jednym z największych sukcesów wydawniczych wszechczasów... Tantiemy z książki Wilsona przyniosły jemu i Lois zadowalający dochód od 30-40 tysięcy dolarów pod koniec lat 1960-tych, a w roku jego śmierci 1971, prawie 56 tysięcy dolarów. Początek lat 1970-tych uczynił Lois osobą bogatą. W 1986 r. uzyskała ona ze sprzedaży ‘Wielkiej Księgi’ i trzech innych książek AA, jakie napisał jej mąż, dochód w wysokości 912,5 tysiąca dolarów. Jej udział został ustalony w umowie z 1963 r. między Wilsonem a AA World Services, wydawcą książek: 13,5% ceny detalicznej książek dla Lois, a 1,5% dla Helen W., ostatniej i najbardziej długotrwałej kochanki Billa”⁸.

Po tym, jak firma Ivy’ego Lee ogłosiła komunikat prasowy na temat AA, inne krajowe gazety zaczęły bezpłatnie przedstawiać organizację na swoich łamach. „Pierwsze krajowe opracowanie na temat Anonimowych Alkoholików pojawiło się w artykule w *The Saturday Evening Post* 1 marca 1941 r. Pomogło to nagłośnić AA i zwiększyć znacząco liczbę członków”. Po tej publikacji sytuacja Anonimowych Alkoholików w USA zmieniła się nieodwracalnie. Napływać zaczęły tysiące próśb o pomoc. W 1941 r. Anonimowi Alkoholicy stali się instytucją amerykańską.

Powiązania rodzinne

Niezależnie od tego, ile pieniędzy Rockefeller dał organizacji Anonimowych Alkoholików, jego promocja AA i jego wpływy przyniosły znacznie więcej korzyści tej organizacji. Czy jednak zainteresowanie Rockefellera dla AA było przypadkowe, czy też kryło się za tym coś więcej?

Okazuje się, że żona Billa Wilsona, jednego z dwóch założycieli Anonimowych Alkoholików, Lois Wilson, była krewną Johna D. Rockefellera. Siostra cioteczna jej

dokończenie w następnym numerze

Przy pisaniu artykułu korzystałem z książki dr Cathy Burns pt. „*Alcoholics Anonymous Unmasked. Deception and Deliverance*” [„Anonimowi Alkoholicy zdemaskowani. Oszustwo i wybawienie”].

Janusz A. Lewicki

⁸ Nan Robertson, *Getting Belter: Inside Alcoholics Anonymous*, New York, New York, William Morrow and Company, Inc., 1988, s. 84 (za: Cathy Burns).

Tajne towarzystwa antyalkoholowe

Rzecz dziwna, że nawet związek tak pożyteczny, jak „Eleuterya”, czyli towarzystwo zupełnej wstrzeźliwości od alkoholu, przyjęło organizację masońską, snadź na to, by sobie zjednać poparcie sekty i łatwiej się rozszerzyć w krajach protestanckich. W statutach drukowanych w Krakowie w r. 1902 pt. *Eleuterya*¹ czytamy, że w r. 1831 założono w Nowym Jorku towarzystwo pod nazwą „Niezależny zakon dobrych Templariuszy” (Independent Order of Good Templary) w celach krzewienia bezwzględnej abstynencji od alkoholu we wszelkiej postaci, a więc także od wina i piwa. Zakon ma również swe loże, swoich urzędników lożowych², swe hasła kwartalne, swe depeşe szyfrowane (!), swe zebrania „braci” i „siostr”, swe tajemnice, swe modlitwy i swe oznaki³.

Do „zakonu” mogą być przyjęci katolicy, protestan-

ci, żydzi, buddyści itd., byle wyznawali wiarę w Boga⁴. Adepti po pewnej próbie składają przysięgę „uległości we wszystkim dla praw, zasad i obyczajów zakonu”, jak też uroczysty ślub bezwzględnej wstrzeźliwości, obowiązujący na całe życie, choćby ktoś wystąpił z zakonu.

Co do organizacji, nad pojedynczymi lożami są loże obwodowe, nad obwodowymi loże narodowe, zbierające się raz na rok, nad narodowymi jest loża międzynarodowa, odbywająca swe zebrania co trzy lata⁵.

Towarzystwo to weszło także do naszego kraju pod nazwą „Eleuterya” albo „Wyzwolenie”, ale na walnych swoich zebraniach i kongresach antyalkoholowych (r. 1912 we Lwowie), wypiera się wszelkiego związku z organizacją „Dobrych Templariuszy”.

Św. bp Józef Sebastian Pelczar

Masoneria. Jej istota, zasady, dążności, początki, rozwój, organizacja, ceremoniał i działanie. Wydanie trzecie, Lwów, 1914

¹ W piśmie tym są także błędy dogmatyczne, a mianowicie przeciw Najśw. Tajemnicy Ołtarza i Ofierze Mszy św.

² Nazwy ich są: przeor, kapelan (człowiek świecki, a nawet czasami kobieta), exprzeor, furtian, marszałek ceremonii, sekretarz, skarbnik, wychowawca dzieci Templariuszy.

³ Wspólną wszystkim odznaką jest mały guzik, wyobrażający kulę ziemską, przepasaną niebieską taśmą, która jest symbolem abstynencji. Prócz tego na zebraniach wkładają bracia i siostry na swe ubrania pewien rodzaj niebieskiego ubioru.

⁴ Kongregacja św. Inkwizycji dekretem z 17 sierpnia 1893 r. zabroniła katolikom zapisywać się do tego stowarzyszenia. Jest ono zakazane w krajach austriackich, jako towarzystwo tajemne.

⁵ Według wymienionej broszury było w roku 1902 przeszło 600 tysięcy członków. Tworzą się też osobne kółka z dzieci.



część V
(ostatnia)

William Guy Carr

Konspiracja

ILUMINACI a trzecia wojna światowa

Od czasów Jeffersona obywatele USA byli stopniowo przygotowywani do dnia, w którym Iluminaci postanowią przejąć władzę. Dokładnie to samo dotyczy Kanady. Poznamy nadejście godziny ujarzemia, kiedy prezydent USA i premier Kanady ogłoszą „stan wyjątkowy” i ustanowią dyktaturę wojskową pod pozorem konieczności podjęcia takich działań dla ochrony społeczeństwa przed agresją komunistyczną. Partie komunistyczne w obu naszych krajach są „utrzymywane”, ponieważ Iluminaci zamierzają użyć ich do wprowadzenia „stanu wyjątkowego”. FBI i RCMP¹ mogą w ciągu 48 godzin zlikwidować każdego komunistę i wszystkie inne rodzaje i typy wyrotowców, jeśli będą miały na to pozwolenie. Kierownictwo FBI i RCMP wie, kim jest tajna Władza. Tylko powszechne wsparcie społeczeństwa uwolni ich z łańcuchów, którymi, podobnie jak my, są związani.

Kiedy komuniści dostaną rozkaz rozpoczęcia rewolty, będzie im wolno działać z dzikością, tak jak to było w Rosji, dopóki nie wymordowali wszystkich, których nazwiska znalazły się na listach likwidacyjnych Iluminatów. Wtedy agentura Iluminatów pojawi się na scenie i przejmie kontrolę pod pozorem wybawców społeczeń-

¹ RCMP – Royal Canadian Mounted Police: Kanadyjska Królewska Policja Konna (przyp. red.).

stwa. Lenin chełpił się, że „kiedy nadejdzie czas, Stany Zjednoczone wpadną w nasze (Iluminatów) ręce jak przejrzały owoc”. Plan, za pomocą którego Iluminaci zamierzają przejąć władzę od komunistów jest ukończony. Wybrano osoby do wprowadzenia w życie detali tego planu. Są one szkolone w budynku w Chicago znanym jako „Trzynaście-Trzynaście”, przy Wschodniej 60-tej ulicy (East 60th Street). Znajduje się on na terenie należącym do uniwersytetu Chicago. Centrum szkolenia Iluminatów jest finansowane przez te same fundacje, które finansują Radę Stosunków Zagranicznych (CFR) w Nowym Jorku. Iluminaci zaangażowani w ten projekt nazywają się „Służbą Administracji Publicznej” („The Public Administration Services”). Pretendują oni do ulepszenia rządów obywatelskich i służb socjalnych. W rzeczywistości szkołą wyselekcjonowaną agenturę do zajęcia kluczowych pozycji na wszystkich poziomach rządu.

Absolwenci Służby Administracji Publicznej zostali już umieszczeni przez Iluminatów jako „specjaliści”, „eksperti” i „doradcy” w następujących stowarzyszeniach:

- Am. Public Works Assn.
- Public Personnel Assn.
- Governor's Conference
- Municipal Finance Officers Assn.
- National Ass. Attorneys General
- International City Mgrs. Assn.
- Am. Committee International Mun. Assn.
- Am. Municipal Assn.
- Conference of Chief Justices
- Public Administration Service
- National Institute of Municipal Clerks
- Nat. Assn. of State Budget Officers
- Federation of Tax Administrators
- Nat. Assn. of Housing and Redevelopment
- Council of State Governments
- Interstate Clearing House for Mental Health
- Am. Public Welfare Assn.
- Nat. Assn. of Assessing Officers
- Am. Society for Public Administration
- Nat. Legislative Conference
- Am. Society of Planning Officials
- Nat. Assn. State Purchasing Officials



„Trzynaście-Trzynaście” przy East 60th Street w Chicago, USA

► Polityka tych, którzy kierują Służbą Administracji Publicznej w „Trzynaście-Trzynaście” polega na tym, by agentura przez nich szkolona była powoływana na stanowiska administratorów miejskich. Ci następnie zatrudniają innych absolwentów „Trzynaście-Trzynaście” jako kierowników różnych departamentów miejskich. Ci z kolei wprowadzają inne osoby szkolone w „Trzynaście-Trzynaście”, dopóki nie osiągną kontroli zarządu municipalnego u samej góry. Twierdzą oni, że pracują w interesie efektywności. W rzeczywistości usurpują sobie władzę elektoratu. Powiaty Dade i Miami oraz Chicago są już kontrolowane przez absolwentów „Trzynaście-Trzynaście”. W przypadku Miami konieczne było, żeby kontrola ta została ustanowiona natychmiast. Południowa Floryda jest jednym z azylów Iluminatów i muszą oni być w stanie sprowadzić swoich przyjaciół do tego azylu i wykluczyć z niego tych, których nie potrzebują, wtedy, kiedy zostanie wprowadzony stan wyjątkowy. **Iluminaci, a nie społeczeństwo, kontrolują administrację miejską w Chicago i Miami.**

W murach „Trzynaście-Trzynaście” agentura Iluminatów szkolona jest, by przejąć władzę rządów municipalnych i parlamentów stanowych oraz ujarzmić gojów (ludzkie bydło), kiedy otrzyma taki rozkaz. Mówi się im, jak muszą przede wszystkim prezentować się jako „wybawcy społeczeństwa”, posłani, by ocalić masy przed dalszymi prześladowaniami z rąk komunistów. Uczy się ich, jak wyprowadzić masy z komunistycznego ucisku i podporządkować je Iluminatom. To jest, proszę państwa, ten układ.

Celem tego artykułu jest udowodnienie, że Iluminaci zostali zorganizowani przez Weishaupta do kierowania konspiracją lucyferiańską, by osiągnąć jej ostateczny cel i że są oni kontrolowani na szczycie przez Synagogę Szatana. Synagoga Szatana jest z kolei kontrolowana przez niewiele osób, które są w rzeczywistości wysokimi kapłanami wiary lucyferiańskiej, znanej także jako „Wielka Biała Łoza”. Próbowaliśmy także udowodnić, że ukrytym celem hierarchii lucyferiańskiej jest niedopuszczenie do ustanowienia Bożego planu panowania nad stworzeniem na tej ziemi, żeby zapobiec temu, by wola Boża została spełniona tutaj tak jak w niebie. Ich celem jest narzucenie ludzkości ideologii lucyferiańskiej i wymuszenie ich dekretów przez szatański despotyzm. W celu oszustwa odnoszą się oni do totalitarnej dyktatury lucyferiańskiej jako do „Nowego Porządku”.

Ideologia lucyferiańska wymaga, żeby „Nowy Porządek” składał się z dwóch klas: panów i niewolników. Władca i jego panowie będą składali się z Wysokich Kapłanów Wiary Lucyferiańskiej, ich agentury i najwyższego stopnia Iluminatów, grupy milionerów, naukowców, ekonomistów i profesjonalistów, którzy udowodnili swoje oddanie sprawie Lucyfera, z wystarczającą ilością policji i żołnierzy, żeby narzucić gojom posłuszeństwo.

Wszyscy inni ludzie zostaną zredukowani do jednego wspólnego poziomu przez krzyżowanie białych, czarnych, żółtych i czerwonych. Pomieszczenie ludzkiej rasy będzie szybko osiągnięte przez sztuczne zapłodnienie. Kobiety będą naukowo selekcjonowane i używane jako ludzkie inkubatory. Będą zachodziły w ciążę przy użyciu nasienia pobranego od specjalnie wyselekcjonowanych mężczyzn. Wskaźnik urodzeń będzie ściśle ograniczony do potrzeb państwa. W diabolicznym planie Iluminatów czytamy: „Kiedy uzyskamy kontrolę, samo imię Boga zostanie wymazane z leksykonu życia”. W żargonie Iluminatów oznacza to, że naukowo zastosowana psychopolityka (pranie mózgu) zostanie użyta, żeby wymazać z pamięci ludzkich niewolników całą wiedzę na temat Wszechmogącego Boga (Adonai). Iluminaci zamierzają uczynić zombi ze wszystkich tych, dla których nie mają jakiegos specjalnego zadania.

Pozwólcie mi, że przekażę to ostateczne ostrzeżenie. Wojny (niezależnie od tego, czy będą nazwane wojnami agresywnymi czy prewencyjnymi), rewolucje (niezależnie od tego, czy będą nazwane kontrrewolucjami, czy nie), nietolerancja rasowa i religijna, bigoteria religijna i prześladowania oraz nienawiść nie przyniosą rozwiązania naszego problemu. Tylko, kiedy poznamy całą prawdę, położymy kres konspiracji lucyferiańskiej na ziemi. Jeśli będziemy nadal milczeć z powodu nieodłącznego ryzyka, konspiracja lucyferiańska będzie rozwijać się do ostatecznego kataklizmu społecznego, kiedy goje, przy użyciu bomb atomowych i gazów paraliżujących, będą mordować się nawzajem w dziesiątkach milionów, podczas gdy Iluminaci i ich przyjaciele będą wygrzewać się w luksusie na słonecznych plażach w swoich miejscach azylu. Ci, którzy zechcą powstać i stanąć po stronie Boga, a przeciwko Lucyferowi nie potrzebują broni. Nie potrzebują pieniędzy. Wszystko, czego potrzebują jest przedstawione jasno w Piśmie Świętym. W Liście do Efezjan (6, 10-17) czytamy:



„W końcu bądźcie mocni w Panu – siłą Jego potęgi. Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczy my bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłóćszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże”.



Pomnik Lucyfera hiszpańskiego rzeźbiarza Ricardo Bellver (1845–1924), park Retiro w Madrycie

Czy może być coś jaśniejszego i prostszego? Jedy-nymi ludźmi, których powinniśmy nie znosić, są ci z Synagogi Szatana. Są to wilki w owczej skórze. To są ci, których nie znosił i demaskował Chrystus. Jeśli przerwie-my konspirację milczenia, jeśli będziemy nalegać, żeby nasi wybrani przedstawiciele zaprzestali gry politycznej i zabrali się do pracy i ustanowili Boży plan panowania nad stworzeniem na tej ziemi, wtedy Bóg będzie interweniował w imieniu tych, którzy udowodnią, że chcą być Jego wybranymi. Rezultat zależy od nas. To my musimy podjąć decyzję. Jeśli szczerze chcemy żyć przez całą wieczność zgodnie z planem Bożym, wtedy jedynym sposobem udowodnienia naszej szczerości jest praca nad wprowadzeniem w życie Jego planu na tej ziemi. Plan Boży jest szczegółowo opisany w Piśmie Świętym. Nie jest on zgodny z kartą Narodów Zjednoczonych ani z ideologią reprezentowaną przez zwolenników jednego rządu światowego.

Rozprowadzajcie kopie tego artykułu wśród wszystkich, o których myślicie. Można osiągnąć wspaniałe wyniki, kiedy kilka egzemplarzy wpadnie w dobre ręce. Jeśli wierzycie w to, co wyjaśniliśmy, wtedy przekazanie tej wiedzy wszystkim, z którymi możecie się skontaktować, jest waszym obowiązkiem. Pewna grupa zaakceptuje tę wiedzę i prawdę. Inni ją odrzucają. O to nie musicie się troszczyć. Będziecie sądzeni za wysiłki, jakie włożyliście w tę pracę, a nie za wyniki, jakie osiągnęliście. Nie musicie robić z siebie utrapieńców. Używajcie cierpliwości zamiast pałki. Używajcie rozumu zamiast gwałtu. Bądźcie życzliwi i uprzejmi zamiast wojowniczy i agresywni. Sprawcie, by ludzie zaczęli myśleć i pozwólcie im poczuć, że przemysłili oni sprawę sami. Ci, którzy służą Iluminatom, poświęcają każdą godzinę na posuwanie do przodu swojej sprawy. Czy możemy, jeśli chcemy osiągnąć naszą wieczną nagrodę, zrobić mniej?

Potrzebujemy współpracy duchowieństwa wszyst-

kich religii, które uczą wiary w Boga innego niż Lucyfer. Potrzebujemy zwłaszcza aktywnego zainteresowania wszystkich duchownych religii chrześcijańskiej. Jeśli możemy ich przekonać, by podnieśli wieko i przełamali konspirację milczenia i powiedzieli całą prawdę swoim wiernym, Iluminaci nie będą mogli kontynuować swojego planu wzniecenia trzeciej wojny światowej i ostatecznego kataklizmu społecznego. Wyświęceni księża podejmują wielką odpowiedzialność, kiedy przyjmują święcenia kapłańskie. Niezależnie od konsekwencji, jakie mogą ponieść, mają oni obowiązek i honor przekazania całej prawdy członkom swoich parafii. Jeśli tego nie uczynią, pozostawiają swoje podopieczne niewinne ofiary tym, którzy chcą wziąć w posiadanie ich niewinne dusze.

W podsumowaniu stawiam miliardowi dwustu milionom katolików rozproszonych na świecie to pytanie. Jeśli to, co wyjaśniłem w tym artykule nie jest prawdą, dlaczego odmawiacie następującą modlitwę po każdej Mszy Świętej?:

„Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen”.

Albo to, co powiedzieliśmy na temat lucyferiańskiej konspiracji jest prawdą, albo inaczej słowa powyższej modlitwy są nonsensem. Wiem, Kto ułożył tę wspaniałą modlitwę. Opowiedziałem wam, dlaczego ją ułożył. Czuję z pewnością, że Bóg jest gotów rozważyć nasze modlitwy zaraz po tym, kiedy udowodnimy poprzez działanie, że zasługujemy na Jego interwencję. ✠

William Guy Carr

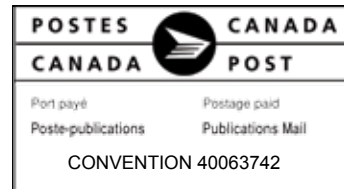
Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL Journal
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

Non Profit Org.
U.S. Postage Paid
Permit No. 11
Richford, VT 05476

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Printed in Canada

Rok ks. Piotra Skargi (1536-1612)

Zgoda

Przywodzić was ma do zgody ten łańcuch pokoju, którym was Chrystus Jezus do jedności związał, o którym mówi Apostoł: „Z pilnością zachowajcie jedność ducha we związku pokoju. Jednoście ciało i duch jeden, jakoście wezwani w jednej nadziei powołania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i ociec wszystkich, który jest nad wszystko i przez wszystko, i we wszystkich was”. Jakoby rzekł: trudno się macie rozrywać i wadzić, boście związani i spojeni, jako członki w jednym ciełe, które się nigdy z sobą targać nie mogą; które jedna dusza ożywia i rządzi, od której odstępować a jej nie słuchać, śmierć jest. Trudno się wadzić macie, boście spojeni jedną wiarą i nauką o zbawieniu swoim, która żadnych rozdziałów nie cierpi. Trudno się tym wadzić, którzy z jednego matki żywota wyszli.

O, jako to mocne do zgody łańcuchy i związki. Jako byśmy pana doma nie mieli, który nas sądzi, karze, naucza, a spokojny dom swój mieć chce. Gdyż to jest samego gospodarza sromota¹ i nierozum, i niesprawność, gdy się domownicy jego z sobą gryzą. Jest pan jeden doma, jest sędzia jeden, ma swoje urzędniki i poruczniki² widome, którzy porównać wszystko i ugasić niesnaski między swymi mogą.

Siedzim u jednego stołu, używając z jednych mis i jednych drogich potraw pana swego to jest jednej niebieskiej nauki i sakramentów zbawiennych. Jakoż się przy tym spokojnym stole waśnić jeden na drugiego mamy? Izali złe i niezgodne przypuści pan do czci tak wielkiej i szanowania godnego stołu swego? Izali głodem umrzeć nie musim, gdy od tych świętych potraw dla naszej niestworności³ odepchnieni będziemy? Jeśli szaty miłości i zgody braterskiej nie mamy, izali nas nie wypędzą z roz-

kosznego godownika⁴ i z gód pana naszego? Izali nie usłyszym słów onych: „Jakoś tu wszedł, szaty godownej, to jest zgody i jedności braterskiej nie mając?”. Izali nas katom srogim na związanie nóg i ręku i na wrzucenie w ciemności wieczne nie podadzą?

Jako mogę mieć odpuszczenie grzechów naszych, gdy braciej naszej nie odpuszczamy a waśni i nienawiści z nimi nie oddalamy, a z braterskiej się miłości wyzywamy? O, wielkież to do zgodny i jedności potargnienie. „Żadnej się łaski u mnie – mówi Chrystus – spodziewaj, żadnego grzechu odpuszczenia mieć nie będziesz: wszystkie cię grzechy twoje potępią, jeśli się z bratem nie zgodzisz”. O Panie mój, i nogi mu umyję i całuję, i zdrowie moje zań dam, bylech od twojej łaski nie odpadał.

O, jako to ciasny łańcuch, który mię do zgody wiąże i w niej trzyma. „Nie kłaniaj mi się – mówi Chrystus – ani mi się na oczy ukazuj, ani mi ofiaruj daru żadnego, jeśli się z bratem nie zgodzisz. Na modlitwę twoją uszy zatkam; na ofiarę twoją, jako Kaimowę, nie wejrzę, jeśliś bratu twemu nieżyczliwy”. [...] Dlatego zaraz zgody i przyjaźni brata mego szukać i naleźć ją muszę.

Dostatek też i pycha wielką jest niezgód przyczyną, jako Prorok o Sodomie mówi, iż jej zguby przyczyną była pycha i nasycenie chleba, i dostatek. Toż się o was mówić może: dał wam Pan Bóg bogactwa i dostatki wszelakie. A drugie podobno nie od Boga, ale z ucisku poddanych, z lichwy i wydzierania, i niesprawiedliwości zebrane, które was do hardości podnoszą, iż się – jako Apostoł mówi – jeden przeciw drugiemu nadyma i ustąpić niczym nie chce. I tak, jako Mędrzec mówi: „między hardymi zawsze kwitną swary”, zgodzie i miłości przeciwne⁵.

Tak i w Rzeczyposp[olitej] musi jeden drugiemu ustępować i jeden drugiego znosić. I bez tego dogadania i ustępowania jeden drugiemu, o którym Apostoł mówi: „jeden drugiego ciężar noś”, zgoda być nie może.

Ks. Piotr Skarga

Fragmenty trzeciego Kazania Sejmowego (1597 r.)

¹ sromota – hańba, wstyd.

² poruczniki – pomocników.

³ niestworności – nieporządku, niezgody.

⁴ rozkosznego godownika – miejsca radosnej biesiady.

⁵ „Nienawiść wznieca kłótnię, miłość wszelki błąd ukrywa” (Księga Przysłów 10,12 – Biblia Tysiąclecia).